dziś SPORTOWY24
- **Żużlowcy Falubazu przegrali w Toruniu.** Mieli za mało dobrych wyścigów **str. 14**
- **Zielonogórscy koszykarze pokonali Anwil** i są pewni gry w play offach! **str. 15**
- **W piłkarskiej trzeciej lidze Lubuszanie na plus.** Lechia wciąż liderem **str. 16**

GAZETA LUBUSKA

Poniedziałek, 11.05.2026 | www.gazetalubuska.pl | Nr 107 (22.708) Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Kto czym jeździ i jaki ma kredyt? Oświadczenia członków zarządu województwa **str. 3**

FOT. UNSPLASH

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків 11920
гелікоптерів 352
літаків 435
БТРів 24544

Basen za 5 złotych, wybielanie zębów za pół ceny. Wystartował program ZGrane Grono **str. 4**

FOT. JACEK KATOS

FOT. ARCHIWUM GL

GORZÓW
Miasto może mieć swoje figurki **str. 6**

POWIAT MIĘDZYRZECKI

Chwile grozy w Domu Pomocy Społecznej

Wczoraj jeden z pensjonariuszy, spacerując po terenie zielonym, wszedł na betonowe płyty przykrywające szambo. Jedna z nich odchyliła się, a 38-latek wpadł do środka. Jako pierwsi z pomocą ruszyli pracownicy placówki, podając mężczyźnie kij, którego ten zdołał się uchwycić. Przybyli na ratunek strażacy wyciągnęli poszkodowanego po kilkunastu minutach. Na miejscu lądował śmigłowiec LPR, jednak mężczyzna był w na tyle dobrym stanie, że do szpitala na obserwację zabrała go karetka.

- Miał wiele szczęścia. Takie wypadki często kończą się tragicznie przez utonięcie lub zatrucie oparami - mówi mł. bryg. Arkadiusz Kaniak, rzecznik lubuskich strażaków. **TR**

Nr ISSN 0137-9518 Nr indeksu 350-222

LUBUSKIE NIEKORZYSTNE PROGNOZY STAŁY SIĘ FAKTEM

Między słońcem a mrozem. Fatalne skutki wiosennej aury

Łukasz Koleśnik
lkolesnik@gazetalubuska.pl

Rolnicy załamują ręce, bo nie dość, że pogoda daje im w kość, to swoje dokłada wszechobecna drożyzna. Zamiast szacować zyski z tegorocznych żniw, gospodarze liczą straty.

FOT. PEXELS

W regionie panuje susza hydrologiczna

Wracamy do tematu niesprzyjającej rolnikom pogody. W regionie panuje susza hydrologiczna, wody jest jak na lekarstwo i na dodatek wróciły przymrozki. Zjawisko znane jako „zimni ogrodnicy", które tradycyjnie przypada na połowę maja, w tym roku pojawiło się znacznie wcześniej. Spadki temperatur poniżej zera, występujące niemal każdej nocy, dodatkowo osłabiają rośliny.

Piotr z Nowego Raduszca ma 180 hektarów ziemi i uprawia głównie zboża, rzepak i kukurydzę.

- Do zbiorów jeszcze daleko, ale w tej chwili szacuję, że mam już 20 proc. straty - mówi w rozmowie z Gazetą Lubuską. - Nie wiadomo, jak to ziarno się wykształci w obecnych warunkach. Doliczając do tego koszty paliw czy nawozów i zakładając, że ceny zostaną na podobnym poziomie, to można się domyślać, że sytuacja rolników w porównaniu z zeszłym rokiem znacznie się pogorszyła.

Inny z rolników z okolic Gubina podkreśla, że plony będą zależeć nie tylko od pogody, ale też od nawozów użytych przez rolników.

- Jeśli chodzi o pszenicę, to wszystko będzie zależeć, jak wcześnie zastosowano nawożenie i w jakiej ilości - wyjaśnia. - A przecież nawozy znacznie podrożały. Jeśli ktoś kupił je wcześniej, to te koszty wyglądają inaczej niż u tych rolników, którzy musieli kupić je po podwyżkach. Niby mają być jakieś dopłaty do nawozów, ale jeszcze nic nie wiadomo. U mnie pszenica wygląda nieźle, jak na obecne warunki. Za to rzepak mocno oberwał, ale przez przymrozki.

- Jest sucho - dodaje. - Teraz mamy trochę deszczu, ale przez ponad dwa miesiące nie było nic! Niektórzy patrzą na zimę, że było sporo śniegu. No właśnie nie było. Spadło trochę, ale to mróz go utrzymywał, a kolejnych opadów nie było - wzdycha ciężko. Jego słowa potwierdzają eksperci.

- Choć mogło się wydawać, że zima była śnieżna i wilgotna, w rzeczywistości w większości kraju suma opadów była poniżej normy. Śniegu momentami było sporo, ale opady występowały rzadko. Niskie temperatury sprawiły jednak, że pokrywa śnieżna utrzymywała się długo - tłumaczy Izabela Adrianz, hydrolog Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

– Do zbiorów jeszcze daleko, ale w tej chwili szacuję, że mam już 20 proc. straty. Nie wiadomo, jak to ziarno się wykształci w obecnych warunkach.

Dobije ich „rynek globalny"?

Sprawdzamy, jak susza może wpłynąć na ceny produktów rolnych. Krzysztof Gabrysz, właściciel skupu zbóż „Lubuskie Zboża" mówi, że... susza w Polsce w żaden sposób nie wpłynie na ceny, bo dyktuje je rynek globalny.

- Ceny bierzemy z portów: np. ze Szczecina czy Gdańska. One przekładają się na rynek ogólnopolski i nasz regionalny - wyjaśnia. - Obecnie pszenica konsumpcyjna w porcie kosztuje 850 zł za tonę. Odliczyć transport, to na naszym rynku pszenica kosztuje około 800 zł netto za tonę plus VAT. Jęczmień i pszenżyto wyceniany w okolicach 650-700 zł. Pszenica paszowa - 750 zł. Rzepak - 2100 zł.

Jak dodaje, zboże w magazynach (wyprodukowane w zeszłym roku) jest wyceniane niżej niż zboże..., którego jeszcze nie ma na rynku. - Nowe umowy na zboża z najbliższych żniw są od 10 do 30 zł droższe na tonie.

Wszystko drożeje

Gabrysz nie ukrywa, że sytuacja rolników jest w tym roku trudna, ale zauważa, że drożeje wszystko. - Mówimy o każdej branży. Proszę dzisiaj postawić halę magazynową. To są ogromne koszty. Nawet ziemia rolna idzie do góry, choć rolnicy mają trudniej. A to oznacza, że jest na to zapotrzebowanie - zauważa.

- To nie susza zabija rolnictwo - dodaje. - Zabijają ceny. Ogromne koszty maszyn, paliwa i nawozów. Kiedyś kombajn kosztował 200 tys. zł, teraz kosztuje 3 mln 200 tys. zł. Pszenica była kiedyś po 700 zł i dzisiaj jest po 700 zł.

eprasa.pl bed7baa9de

Już jutro w „GL”
Strefa Biznesu

- Wiemy, kiedy z fabryki wyjedzie pierwsze polskie auto elektryczne
- Te studia dają pensje jak marzenie: ponad 20 tysięcy złotych już po roku

AUTOPROMOCJA 0011227845

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Lubuska 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

Tomasz Rusek

SZUKAJCIE, A ZNAJDZIECIE

Bardzo nie lubię, gdy ktoś próbuje uzasadnić swoje zainteresowanie jakimś wstydliwym/mało poważnym czy wprost głupim tematem albo sprawą, używając sposobu „wszyscy o tym mówią, więc i ja zabiorę głos”. Ja tak nie zrobię. Nie będę się tak tłumaczył. Uroczyście ogłaszam, że zabieram głos na temat netfliksowego programu „Love is blind”, bo go chciałem zobaczyć, bo oglądałem go wcześniej (gdy był nagrywany w innych krajach) i byłem ciekawy, jak wypadnie w nim Lubuszanka.

Nie zdradzę zbyt wiele, żeby nie psuć frajdy tym, którzy teraz dopiero to show zobaczą. Ale muszę - bo się uduszę - odnieść się do płynących zewsząd narzekań na zachowania współczesnych młodych ludzi, ich podejście do związków, do miłości i do życia ogólnie.

Otóż... czy Was, drodzy narzekacze, do reszty powaliło? To program ROZRYWKOWY (proszę korektę o nie skasowanie wielkich liter, bo „rozrywkowy” ma należycie wybrzmieć). Wyrabianie sobie zdania na temat miłości i związku po takim programie, to jak wyrabianie sobie zdania o polskich lekarzach, pielęgniarkach i szpitalach po obejrzeniu „Na dobre i na złe” albo ocenianie codzienności Polaków po 1233 odcinkach „Klanu”.

Weźcie wyluzujcie, przestańcie diagnozować uczestnikom choroby, nie spinajcie się tak i przyjmijcie to, jak należy: jak rozrywkę. To jest show, a nie dokument o miłości czy małżeństwie. To program zmontowany, i ulepiony tak, by budził emocje. Nie jest niczym więcej.

A jeśli koniecznie już musicie mieć jakieś zdanie o miłości, wyróbcie je sobie na podstawie naszego sobotniego materiału o jubileuszach małżeńskich w Gorzowie. Wejdźcie na www.gazetalubuska.pl, wpiszcie w wyszukiwarkę „Jak oni się kochają! Kilkadziesiąt par małżeńskich świętowało jubileusz” i popatrzcie na pary, które przeżyły ze sobą kilkadziesiąt lat. To jest prawda, to jest życie. W telewizji jest tylko rozrywka.

W Zielonej Górze ludzie w obronie zwierząt wyszli na deptak

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

„Zwierzę to nie numer w klatce”, „Prawo ma chronić słabszych, także zwierzęta” - z takimi transparentami mieszkańcy pokazali swój sprzeciw wobec cierpienia zwierząt. To ogólnopolski protest, który odbył się jednocześnie w 15 miastach.

- Chcemy tu być w imieniu zwierząt, które nic same nie mogą zrobić, są bezbronne, więc musimy im pomóc, bo mogą tylko na ludzi liczyć - przekonuje Katarzyna Mulczyk, jedna z wielu osób, które wzięły udział w akcji w „Mamy dość. Stop cierpieniu zwierząt”.

Organizatorzy Fundacja KARUNA-Ludzie dla Zwierząt oraz Koalicja Kastrujemy Bezdomność oraz działacze wielu lokalnych organizacji prozwierzęcych wskazują na konieczność wprowadzenia zmian systemowych, m.in.: obowiązkowego czipowania zwierząt, powszechnej, bezpłatnej kastracji, reformy schronisk i zaostrzenia kar za znęcanie się nad zwierzętami.

- Najbardziej zbulwersowało mnie zawetowanie ustawy (tzw. łańcuchowej) - mówi GL Katarzyna Mulczyk. I wskazuje potrzebę jej wprowadzenia. - Sama była świadkiem, kiedy jedna kobieta wyrzuciła kota przez balkon. Trafiło na mnie, więc zareagowałam. Sprawa skończyła się w sądzie - opowiada.

FOT. ELIZA GNIEWEK - JUSZCZAK

Aneta Sandecka i Katarzyna Mulczyk wzięły udział w proteście w Zielonej Górze, aby zwrócić uwagę na cierpienie zwierząt w Polsce

Z hasłem „zerwijmy łańcuchy” w proteście wzięła udział Aneta Sandecka.

- Bardzo kochamy zwierzęta i jesteśmy przerażeni tym, że są ludzie, którzy nie uznają tych istot za równe nam, a wręcz traktują je gorzej niż przedmiot. Jest bardzo dużo takich osób, szczególnie w tym pokoleniu starszym, ale przerażające jest, że też w pokoleniu młodych ludzi, którzy uznają łańcuchy, liny, za coś normalnego - mówi GL pani Aneta. - Zwierzę jest członkiem naszej rodziny, jest ważniejsze od nas, bo samo nic nie może sobie wziąć, nie może sobie pomóc. Dlatego, jeśli tylko możemy o walczyć o ich prawa i wspierać je, to walczymy o to, aby ludzie przestali trzymać psy na łańcuchach - podkreśla pani Aneta, dodając, ze mieszka na wsi, więc ten problem wciąż jest nierozwiązany.

Podczas protestu można było usłyszeć, że zamiast inwestować w profilaktykę, państwo i samorządy finansują kosztowny system zarządzania skutkami. Dane zgromadzone przez fundacje wskazują, że w 2024 roku gminy zajęły się ponad 61 tysiącami nowych bezdomnych psów, a koszt wyniósł ponad 391 mln złotych, a rok wcześniej było to ponad 66 tysięcy psów i ponad 335 mln złotych. Oznacza to, że mimo spadku oficjalnej liczby nowych bezdomnych psów, koszty systemu nadal rosną. Organizatorzy wskazują, że obecny model opieki nad zwierzętami zbyt często opiera się na reagowaniu dopiero wtedy, gdy zwierzę jest już bezdomne, porzucone, chore albo skrzywdzone.

Ambasadorką protestu została Dorota Sumińska - lekarka weterynarii, dziennikarka i autorka od lat związana z tematyką odpowiedzialnej opieki nad zwierzętami.

- Zwierzęta nie mają własnych rzeczników w urzędach, sejmowych komisjach ani gabinetach decydentów. Dlatego tak ważne jest, żeby głos zabierali ludzie, którzy mogą pomóc przebić się z tym tematem szerzej. To nie jest wyłącznie sprawa organizacji prozwierzęcych. To sprawa publiczna, społeczna i etyczna. Skoro co roku wydajemy miliony złotych na system, który nie rozwiązuje problemu bezdomności zwierząt, mamy prawo pytać: dlaczego wciąż leczymy skutki, zamiast zapobiegać przyczynom? - pyta Sumińska.

Oprócz Zielonej Góry protest odbył się także w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu. Wsparli go m.in. Maja Ostaszewska, Edyta Herbuś i Muniek Staszczyk. Podczas protestu zbierane były też podpisy pod obywatelskim projektem nowelizacji ustawy „Prawo łowieckie”.

Pogoda w regionie

Dzisiaj

DZIEŃ **18°C** NOC **8°C**

Barometr **996 hPa**
Wiatr **pd. 22-45 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Wtorek
DZIEŃ **8°C** NOC **3°C**

Środa
DZIEŃ **15°C** NOC **4°C**

Czwartek
DZIEŃ **16°C** NOC **5°C**

Uwaga: deszcz

FORUM CZYTELNIKÓW

Daniel z Gorzowa
Nie dziwię się, że ul. Srebrna tonie w błocie. Tyle bloków w tej części miasta budują, że nie nadążają z tym, by ulice do nich zrobić.

Jakub z Gorzowa
Żeby się przesiadać z samochodu ma komunikację miejską, to przydałyby się parkingi park&ride, przy których autobusy powinny rozpoczynać trasę.

Waldemar z Gorzowa
Tramwaje nie zawsze mają dopasowany rozkład do potrzeb mieszkańców. Pracodawcy Askany kończą pracę o 21.00, a tramwaj linii nr 2 w kierunku Piasków jest o 21.30. Trochę za późno.

Irena z Żar
Godzinę jazdy do Zielonej jakoś strawię ale czekanie na następny pociąg dwie godziny to już przegięcie.

Tomasz z Rakowa
Widziałem jakieś nagranie jak na końcu jeziora Łagowskiego leją jakieś ścieki do wody. Może to ma coś wspólnego?

Tomasz z Zielonej Góry
Czy w tych okolicznościach, które serwują nam liderzy, nie byłoby dobrym pomysłem na następny wyjazd posadzić ich na ławie? Niech se młodzi po 5 pkt w 6 startach przywożą. A ta dwójka może by się w końcu obudziła...

Adam z Gorzowa
Przez budowę ścieżki rowerowej wzdłuż ul. Dekerta na ulicę Srebrną nawieziono dużo ziemi, budując coś ma kształt wału, który blokuje odpływ wody z drogi. Skoro droga należy do miasta, to może straż miejska powinna interweniować u kierownika budowy czy innej odpowiedzialnej osoby?

Łukasz z Zielonej Góry
Ludzie to jest rozpoznanie złoża. A czy ktoś z tego skorzysta lub nie to druga sprawa. Większość z was umrze i nawet nie uslyszy o rozpoczęciu budowy szybu...

Paweł z Gorzowa
Okolice Srebrnej to nowa „dzielnica” w mieście. Można ją nazwać Błota Gorzowskie.

eprasa.pl bed7baa9de

LUBUSKIE ZAGLĄDAMY DO OŚWIADCZEŃ CZŁONKÓW ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA

Kto czym jeździ i jaki ma kredyt?

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Sprawdziliśmy oświadczenia majątkowe, które samorządowcy muszą składać raz w roku. Możemy się z nich dowiedzieć, ile członkowie zarządu mają mieszkań, kto z nich lubi jazdę na rowerze, kto na motocyklu, a kto ma słabość do mercedesów. Zgodnie z ustawą trzeba też przedstawić zgromadzone oszczędności.

Obowiązek regularnego składania oświadczeń majątkowych ma służyć jawności życia publicznego i przeciwdziałać korupcji.

Domy i nie tylko samochody

W przypadku członków zarządu województwa lubuskiego, pozwala też lepiej poznać ich zainteresowania. I tak członek zarządu Łukasz Porycki ma motocykl Triumph Tiger z 2011 r. i m.in. przyczepę typu holenderka, a marszałek Sebastian Ciemnoczołowski dwa kilkuletnie rowery marki giant. Wicemarszałek Hubert Harasimowicz w ubiegłym roku sprzedał sześcioletniego mercedesa benz E 220d i kupił takiego kolejnego, nieco młodszego.

Wicemarszałek Harasimowicz ma wraz z małżonką najwięcej mieszkań - trzy, w tym jedno współwłasność z córką oraz dom. Marszałek Ciemnoczołowski ma dom i jedno małe mieszkanie, a członkini zarządu Anna Chinalska dom i gospodarstwo ogólnorolne. Ł. Porycki mieszka w zasobach Komunalnego Budownictwa Społecznego.

FOT. UNSPLASH.COM

Zobowiązania pieniężne

Co do zobowiązań finansowych, to wicemarszałek Grzegorz Potęga spłaca kredyt konsumpcyjny i zaciągnięty na fotowoltaikę, marszałek Ciemnoczołowski ma kredyty na dom i wykończenie oraz na mieszkanie. Wicemarszałek Harasimowicz spłaca pożyczkę, którą zaciągnął w poprzedniej pracy, w Pracowniczej Kasie Pożyczkowej przy KW PSP w Gorzowie. Spłata jego kredytu hipotecznego na zakup domu została zawieszona, bo trwa postępowanie sądowe o unieważnienie umowy kredytowej.

Oszczędności

Od momentu powołania, politykom udało się też zaoszczędzić co nieco. Czworo z nich pełni funkcję od 18 sierpnia 2025 r., a Łukasz Porycki dołączył w październiku. Wicemarszałek Harasimowicz zwiększył oszczędności ze 110 055,35 zł do 290 286,94 zł, wicemarszałek Potęga z 150 tys. zł do 187 tys., członkini zarządu A. Chinalska ze 113 424 zł na 156 152,39 zł, Ł. Porycki z 90 400 zł na 131 840 zł.

Członkowie rad nadzorczych

Łukasz Porycki ma też dochody z tytułu pracy w radach nadzorczych Centrum Biznesu w likwidacji, i Miejskiego Zakładu Komunikacji w Gorzowie. Do końca sierpnia ub. roku H. Harasimowicz był członkiem rady nadzorczej Gorzowskiego Rynku Hurtowego w Gorzowie, a S. Ciemnoczołowski do 1 sierpnia był członkiem rady nadzorczej Zakładu Wodociągów i Usług Komunalnych w Świebodzinie i członkiem rady nadzorczej Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji.

Oświadczenia majątkowe

Do złożenia oświadczenia majątkowego zobowiązuje ustawa o samorządzie województwa. Podobne oświadczenia składają też do 30 kwietnia radni miasta, gminy oraz prezydenci, burmistrzowie i wójtowie. M.in. te osoby (bo obowiązek dotyczy też wielu innych) określają swoje zasoby pieniężne, nieruchomości, wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia i innej działalności zarobkowej oraz za pracę na zajmowanych stanowiskach w spółkach handlowych. Wymieniają też jakie mają mienie ruchome o wartości powyżej 10 tys. zł i jakie mają zobowiązania pieniężne o wartości powyżej 10 tys. złotych, czyli kredytach i pożyczkach. Kolejne oświadczenia majątkowe, po wyborze na stanowisko, są składane co roku do 30 kwietnia i muszą odzwierciedlać stan majątkowy na dzień 31 grudnia poprzedniego roku.

Informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym są jawne, z wyłączeniem informacji o adresie zamieszkania oraz o miejscu położenia nieruchomości.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU 0011516815

Z Orlika na wielkie stadiony – rusz po swoje piłkarskie marzenia!

Trwają zapisy do trzeciej edycji Turnieju „Z Orlika na Stadion" – jednego z największych projektów piłkarskich dla dzieci i młodzieży w Polsce. To inicjatywa, która daje młodym zawodnikom realną szansę na rozwój, sportową rywalizację i przeżycie wyjątkowej przygody – od lokalnego boiska aż po ogólnopolski finał.

Marzenia zaczynają się na Orliku

Każdy, kto choć raz kopnął piłkę na szkolnym boisku, wie, jak łatwo ponieść się marzeniom o dalszej karierze. Wystarczy chwila – jeden udany drybling, gol strzelony w ostatnich sekundach – i nagle wyobraźnia przenosi nas na największe stadiony świata. Turniej „Z Orlika na Stadion" powstał właśnie po to, by tę dziecięcą wizję przekuć w coś realnego. To przestrzeń, w której pasja spotyka się z możliwościami. Młodzi zawodnicy mogą tu sprawdzić swoje umiejętności, nauczyć się rywalizacji i – co najważniejsze – uwierzyć, że ich marzenia są w zasięgu ręki.

Rekrutacja wystartowała 15 kwietnia i potrwa do końca maja. Projekt jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.

Ogólnopolska skala, lokalne emocje

Projekt realizowany przez Fundację Orły Sportu ma imponujący zasięg. W poprzedniej edycji wzięło udział około 72 tysięcy uczestników z całej Polski, tworzących ponad 8 tysięcy drużyn. Rozegrano tysiące turniejów lokalnych, które stały się areną pierwszych sportowych sukcesów, ale też lekcji sportowego współzawodnictwa oraz współpracy.

To właśnie połączenie ogólnopolskiej skali z lokalnym charakterem sprawia, że ten turniej jest wyjątkowy. Z jednej strony daje możliwość rywalizacji na wysokim poziomie, z drugiej – pozostaje bliski uczestnikom, bo zaczyna się dokładnie tam, gdzie rodzi się pasja: na Orliku.

Przemyślana droga do finału

Struktura turnieju została zaplanowana w taki sposób, by każdy etap był naturalnym krokiem naprzód. Rozgrywki rozpoczynają się we wrześniu na poziomie lokalnym, gdzie drużyny mierzą się z zespołami z najbliższej okolicy. Następnie najlepsi awansują do etapów regionalnych i dalej do makroregionalnych (które odbywają się w październiku), gdzie poziom rywalizacji stopniowo rośnie.

Kulminacją jest listopadowy finał ogólnopolski na wielkim piłkarskim stadionie. Tam właśnie spotkają się najlepsze drużyny z całego kraju. Dla młodych zawodników to nie tylko szansa na zwycięstwo, ale przede wszystkim możliwość doświadczenia atmosfery dużego wydarzenia sportowego – takiej, jaką znają z telewizji.

Turniej dla każdego

Jednym z najważniejszych założeń turnieju „Z Orlika na Stadion" jest jego dostępność. Otwarty jest dla różnych środowisk – mogą w nim uczestniczyć zarówno drużyny szkolne, zespoły amatorskie, jak i kluby czy akademie piłkarskie. To, co się tu liczy, to zaangażowanie i chęć gry.

Podział na ścieżki Junior i Junior Pro pozwala wyrównać poziom rywalizacji. Dzięki temu zarówno początkujący, jak i bardziej doświadczeni zawodnicy mogą czerpać radość z gry i rozwijać swoje umiejętności w odpowiednim tempie. Uczestnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych: U-13, U-14 i U-15.

Inspiracja, która daje „kopa"

Szczególną wartością trzeciej edycji jest obecność młodych ambasadorów – zwycięzców poprzedniego turnieju. Ich historie są najlepszym dowodem na to, że udział w projekcie może być początkiem czegoś większego.

Jeszcze niedawno grali na tych samych boiskach, w tych samych warunkach. Dziś inspirują innych, pokazując, że sukces nie jest kwestią przypadku, lecz odwagi, pracy i determinacji. To przekaz, który trafia do młodych ludzi znacznie mocniej niż jakiekolwiek hasła promocyjne.

Nagrody i bezcenne doświadczenie

Turniej to nie tylko emocje sportowe, ale także konkretne nagrody. Jedną z nich jest możliwość udziału w zagranicznym zgrupowaniu piłkarskim – doświadczeniu, które pozwala zobaczyć, jak wygląda trening i rywalizacja na międzynarodowym poziomie.

Jednak dla wielu uczestników najważniejsze są nie nagrody materialne, lecz to, co zostaje z nimi na dłużej. Nowe przyjaźnie, umiejętność pracy w zespole, radzenie sobie z presją i emocjami. To wszystko buduje charakter i procentuje także poza boiskiem.

Sport, który rozwija

Turniej „Z Orlika na Stadion" wpisuje się w szerszą ideę promowania aktywnego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. W czasach, gdy coraz więcej czasu spędzamy przed ekranami, takie inicjatywy mają szczególne znaczenie. Dzięki nim młodzi ludzie mają okazję oderwać się od codzienności, zadbać o zdrowie i odkryć radość płynącą z ruchu. Sport uczy także odpowiedzialności, systematyczności i współpracy – umiejętności, które przydają się w każdej dziedzinie życia.

TERAZ TWÓJ RUCH
Zapisy do trzeciej edycji turnieju trwają do 31 maja i odbywają się online na stronie
ZOrlikaNaStadion.pl
To moment, w którym wszystko zależy od jednej decyzji – czy spróbować.

Może to być początek pięknej przygody! Być może to Twój pierwszy krok w stronę ambitnych celów? A może po prostu niezapomniane doświadczenie, które zostanie na całe życie. Jedno jest pewne – nie dowiesz się, jak daleko możesz zajść, dopóki nie wyjdziesz na boisko.

eprasa.pl bed7baa9de

Gazeta Lubuska
Poniedziałek, 11.05.2026

Basen za 5 zł, wybielanie zębów za pół ceny, kawa za darmo

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Ruszył program ZGrane Grono. Zielonogórzanie już składają wnioski o nową kartę miejską, dzięki której zyskają zniżki i rabaty. To propozycja dla każdego mieszkańca miasta.

Zielona Góra karty lojalnościowe wprowadziła już kilkanaście lat temu. Zarówno program ZGrana Rodzina jak i ZGrani Zielonogórzanie 50 plus od początki ich wprowadzenia cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców, jak i partnerów, którzy do nich przystąpili. Z czasem programy się nieco zmieniły. I tak np. w 2014 roku wprowadzono możliwość wydania karty dzieciom poniżej 13 roku życia co umożliwiło i ułatwiło korzystanie z dodatkowych benefitów przewidzianych w programie ZGrani Zielonogórzanie 50 plus dedykowanych dziadkom i ich wnukom.

FOT. JACEK KATOS

Małgorzata Szachowicz, ambasadorka programu ZGrane Grono

- Czy nie można więc było wprowadzić kolejnych zmian, by objąć programem jeszcze więcej osób? - pytali radni na sesji, gdy temat Zgranego Grona był jednym z punktów w porządku obrad. - Po co wydawać nowe karty, angażować ludzi?

Prezydent Marcin Pabierowski tłumaczył, że nowy program to otwarcie się na nowych mieszkańców, bo tego chcą Zielonogórzanie. Ta koncepcja ma też zachęcić do płacenia u nas podatków... Pieniądze na „ZGrane Grono" są zapisane w budżecie... Obecni partnerzy zostaną automatycznie włączeni do programu „ZGrane Grono". Podpisywanie nowych umów nie będzie wymagane.

Dzięki tym zmianom ze zniżek i rabatów będą mogli korzystać także uczniowie, studenci do 26 roku życia, single (osoby, które nie mają dzieci i nie ukończyły 50 lat), rodziny zastępcze, wszyscy, które chcą żyć w Zielonej Górze.

Od maja zatem można wyrobić sobie nową kartę, która zastąpi stare ZGrana Rodzina, ZGrani Zielonogórzanie 50 plus oraz H2Ochla. Jest na to czas do końca roku. Potem stare karty przestaną być już ważne.

Jak mówi ambasadorka programu Małgorzata Szachowicz, wnioski można składać osobiście w biurze projektu w ratuszu (Stary Rynek 1) oraz w recepcji Centrum Rekreacyjno-Sportowego, ale także online na stronie www.zgranegrono.pl. Wniosek jest również dostępny na stronie w zakładce: Pliki do pobrania.

Dostępne są cztery wzory kart. W kolorze zielonym przeznaczona jest dla dzieci do 18 roku życia, fioletowym - dla młodzieży oraz studentów do 26 roku życia, granatowym - dla rodziców, mieszkańców oraz singli, natomiast w czerwonym - dla emerytów i rencistów.

Z jakich zniżek możemy skorzystać? Tego można dowiedzieć się na stronie programu. Warto sprawdzać ofertę, bo się zmienia. Można w określonych godzinach dostać 20 procent rabatu na całe menu w niektórych restauracjach. Albo drugą pizzę za 50 procent ceny. Jeśli zamówimy ciasto, to w danej kawiarni otrzymamy kawę za darmo. W ofercie dotyczącej urody i zdrowia znajdziemy np. 20 proc. rabatu na pełny zabieg podologiczny, 15 proc. zniżki na wybrane masaże, 50 proc. rabatu na wybielanie zębów. W przypadku domu dostaniemy np. 50 zł zniżki na sporządzenie świadectwa energetycznego, a kultury - 20 proc. zniżki na warsztaty kreatywne. Dzieci i młodzież mogą przez dwie godziny korzystać z basenu w CRS za jedyne 5 zł, a posiadacze karty czerwonej w czwartki i piątki za 6 zł. Można też dostać 300 zł zniżki na kurs prawa jazdy, 20 proc. rabatu na kurs języka niemieckiego i wiele, wiele innych.

Wiedzą wszystko o Czerwonym Krzyżu

Leszek Kalinowski
Lubuskie

Finał wojewódzki 45. Konkursu Wiedzy o Czerwonym Krzyżu i Międzynarodowym Prawie Humanitarnym odbył się w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze.

Jak tłumaczy Paula Pelnińska - Butyniec, wiceprezes Lubuskiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża, termin finału konkursu nie jest przypadkowy. Co roku odbywa się w dniu urodzin Henryka Dunanta, filantropa i założyciela Czerwonego Krzyża, laureata pierwszej Pokojowej Nagrody Nobla. Obchodzimy wtedy Międzynarodowy Dzień PCK.

W konkursie wiedzy biorą udział najlepsi uczniowie klas szóstych szkół podstawowych z województwa, zrzeszonych w szkolnych kołach PCK, którzy zwyciężyli na etapie rejonowym. Zostali oni wcześniej przygotowani przez nauczycieli-opiekunów. Wykazują się wiedzą z zakresu historii PCK oraz podstaw międzynarodowego prawa humanitarnego,

- Uczestniczy konkursu muszą rozwiązać test. Jest też kilka pytań otwartych. Mają na to 45 minut - tłumaczy Paula Pelińska - Butyniec. - Idea czerwonokrzyska w obliczu tego, że na świecie jest niespokojnie, jest bardzo ważna. Ona powstała z konfliktu. Henryk Dunant podczas bitwy pod Solferino, gdzie zginęło ponad 40 tysięcy ludzi, zobaczył, że tylko niektórzy ranni otrzymali pomoc medyczną. On chciał, by wszyscy mogli na nią liczyć bez względu na narodowość. Poza tym Czerwony Krzyż to nie tylko konflikty zbrojne. To także pomoc seniorom, osobom z niepełnosprawnościami i wszystkim tym, którzy sobie nie radzą w życiu.

Uczniowie podkreślali, że warto uczestniczyć w takich konkursach, bo zdobyta wiedza przydaje się w życiu codziennym. A nikt z nas nie wie, w jakiej sytuacji może się znaleźć. Do samego konkursu przygotowywali się kilka tygodni.

Uczestnicy mogli liczyć na nagrody rzeczowe i gadżety PCK. Specjalne podziękowania otrzymali też opiekunowie szkolnych kół PCK.

Laureatkami zostały: Zuzanna Kuzik (pierwsze miejsce), Hanna Kuczyńska (drugie miejsce), Dominika Dziadkiewicz (trzecie miejsce).

Sztuka z odzysku i kobieca siła. Projekt „One" wzbudził zachwyt mieszkańców

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

To nie był zwykły wieczór w Galerii Pro Arte. „One" to projekt, w którym sztuka spotyka się z ideą przetwarzania niepotrzebnych nam rzeczy w nowe. Ekspozycja to nie tylko obraz, fotografia, ale także modelki, taniec, muzyka, spektakl...

Akcja „One" to opowieść o tożsamości, kobiecości i drugich szansach nadawanych przedmiotom. Autorka - Anna Nabel-Myszkiewicz - wykorzystała między innymi rodzinne pamiątki, tkaniny i drobiazgi, które teoretycznie spełniły już swoją rolę. Tchnęła w nie nowe życie. Dopełnieniem wieczoru była projekcja miniatur filmowych. To nastrojowe wideo, którego bohaterami są modelki.

- To jest projekt, w którym pomogła mi moja rodzina, zwłaszcza siostra -Małgorzata Nabel-Dybaś. To ona oglądała prace i mobilizowała mnie, by zaprezentować je na wystawie. Aktywnie też wzięła udział w tym projekcie - przyznaje autorka. - Poznałam wiele aktywnych, zaangażowanych dziewczyn. Poprosiłam je, by zostały moimi

FOT. TOMASZ DAIKSLER

Autorka przy tworzeniu kreacji wykorzystała m.in. rodzinne pamiątki, tkaniny i drobiazgi, które teoretycznie spełniły już swoją rolę

modelkami. Stworzyłam dla nich kostiumy. Dla każdej inny. Do uszycia strojów używałam rzeczy już niepotrzebnych, zniszczonych. Nadałam im nowe życie. Chciałam przez to zachęcić innych, by nie wyrzucali tego, co im się już nie przyda, ale postarali się je przekazać tym, którzy mogą te rzeczy wykorzystać do czegoś nowego.

Są więc korale, skrzydła z różnych przedmiotów, piórka znalezione nad morzem. Znajdziemy też nowe elementy, zakupione specjalnie na ekspozycję, by tworzyć kompozycje różnorodne, a jednocześnie będące częścią całości.

- Projekt ma nie tylko statyczny charakter, ale wiele się dzieje, bo często z moją siostrą robiłyśmy happeningi, by skłonić ludzi do refleksji, do działania. Tak jest i tym razem, gdzie nie tylko w samej galerii prezentujemy prace, ale także przed budynkiem zapraszamy do oglądania sztuki - podkreśla autorka wydarzenia.

O podzielenie się swoimi wrażeniami poprosiliśmy uczestników sobotniej imprezy. Oto niektore wypowiedzi.

- Jesteśmy kobietami, które przyszły tu dzisiaj zobaczyć... kobiety. Zobaczyć i poczuć tę pozytywną kobiecą energię, coś szamańskiego i naturalnego. Jaką mieliśmy ochotę przyłączyć się do wykonywanego tu tańca...

- Ten projekt „One" to powrót do korzeni, do naszego DNA. Te kobiety przypominają nam to, co mamy głęboko schowane w sobie: mądrość, sentymentalizm, siłę i wrażliwość jednocześnie.

- To tkanie materii wspomnień, czegoś co jest nam bliskie, rodzinne, tego co przypomina nam o przyjaciołach, jakże ważnych w życiu.

- Wspaniałe wydarzenie kulturalne. Nie tylko zdjęcie, obraz, ale jest i ruch, i genialna muzyka

- To pokazanie kobiecości w jej wielu aspektach. Dzikość, sensualność, autentyczność. Połączenie tego wszystkiego.

- To poruszająca wystawa. Sama prawda o nas.

- Ten projekt jest po to, żeby sobie przypomnieć, kim jesteśmy A jesteśmy wiedźmami, mądrymi kobietami...

©℗

eprasa.pl bed7baa9de

EDUKACJA KTÓRE SZKOŁY WYPADŁY NAJLEPIEJ? LUBUSKI KURATOR OŚWIATY PODSUMOWAŁ ROK

Efekty wspólnej i systematycznej pracy

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Szkoła Podstawowa nr 18 w Zielonej Górze może pochwalić się największą liczbą laureatów wojewódzkich konkursów przedmiotowych, organizowanych przez Lubuskiego Kuratora Oświaty. Jak wypadły inne szkoły z województwa?

W Parku Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze Nowym Kisielinie odbyła się uroczystość podsumowania zmagań naukowych lubuskich uczniów. W tym roku szkolnym kurator oświaty, Mariusz Biniewski zorganizował 10 konkursów przedmiotowych: z historii, języka polskiego, matematyki, biologii, języka angielskiego, fizyki, chemii, geografii, języka niemieckiego oraz informatyki. Przystąpiło nich aż 18,4 tysiąca uczniów szkół podstawowych. Do etapu rejonowego zakwalifikowało się ponad 4 tys. osób, a do finału wojewódzkiego 529 młodych Lubuszan. Tytuł laureata zdobyło 152 uczniów.

Szkolne podium z laureatami

Szkoła Podstawowa nr 18 w Zielonej Górze znalazła się na najwyższym podium, jeśli chodzi o liczbę laureatów, bo ma ich aż 10. Na drugim miejscu uplasowała się także zielonogórska Szkoła Podstawowa nr 24 (8 laureatów), a na trzecim Szkoła Podstawowa nr 2 w Zielonej Górze (6 laureatów). Czwartą pozycje zajął Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 5 w Żaganiu (5 laureatów), a piątą - Szkoła Podstawowa nr 2 w Międzyrzeczu.

Najwięcej szkół, których uczniowie zdobyli tytuły laureatów, znajduje się w Zielonej Górze - to aż 43 placówki. W dalszej kolejności są szkoły z: Gorzowa - 16 szkół, Żar i Międzyrzecza - po 11 szkół, Żagania - 8 szkół, Świebodzina - 6 szkół.

Warto zauważyć, że trzech uczniów zdobyło tytuł laureata aż w trzech konkursach przedmiotowych: Tymon Michalak ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Zielonej Górze (język polski, historia, geografia), Rafał Sobolewski ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Zielonej Górze (matematyka, język angielski, fizyka), Oliwia Żebrowska z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 7 w Zielonej Górze (matematyka, fizyka, chemia).

FOT. JACEK KATOS

Laureaci konkursów przedmiotowych ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Zielonej Górze

Trzeba zbudować pozytywną relację

Dyrektor SP nr 18 w Zielonej Górze Andrzej Brychcy nie kryje zadowolenia. Szkoła co roku ma wielu laureatów i nie po raz pierwszy najwięcej w województwie. To efekt wspólnej i systematycznej pracy uczniów, nauczycieli, rodziców.

- Ważne jest to, by zachęcić uczniów do udziału w konkursach i motywować ich odpowiednio do nauki. Organizujemy wiele zajęć pozalekcyjnych, kół zainteresowań, a także obozy naukowe, podczas których uczniowie się integrują, bawią, a przy okazji uczą - podkreśla dyrektor Brychcy.

Zdaniem Anety Gawron, nauczycielki języka angielskiego w „osiemnastce" należy przede wszystkim zacząć od zbudowania pozytywnej relacji na linii nauczyciel-uczeń.

- Rafał Sobolewski jest podwójnym laureatem z języka angielskiego. Ten tytuł zdobył już wcześniej. Starałam się być zawsze dodatkowo przygotowana do zajęć z nim. Wiedziałam, jakie są jego umiejętności i zainteresowana - zauważa anglistka. - Wszystkie materiały, które mu przygotowywałam, musiały być takie, by miał poczucie rozwoju. Zdolni, wybitni uczniowie potrzebują bowiem doświadczania rozwoju osobistego.

Wstęp do wybranej szkoły

Jak zauważa Katarzyna Skibińska, nauczycielka języka polskiego w SP-18, zdobycie tytułu laureata nie jest prostą sprawą. Wymaga wiele wysiłku ze strony ucznia, nauczyciela i współpracy z rodzicami, którzy także motywują do pracy swoje dziecko.

- Trzeba zachęcić uczniów do podejmowania różnych wyzwań, w tym do udziału w konkursie z przedmiotu, który go interesuje. Zaciekawić go jeszcze bardziej i pokazać, że odkrywanie kolejnych kart literatury, poezji może być ciekawą przygodą - mówi polonistka. - Przygotowujemy podopiecznych, organizując im dodatkowe zajęcia, na których piszą prace, później przez nas szczegółowo omawiane. Dodatkową motywacją dla uczniów jest to, że uzyskanie tytułu laureata z przedmiotu, który jest na egzaminie ósmoklasisty (język polski, matematyka, język obcy) powoduje zwolnienie go z egzaminu z tego właśnie przedmiotu. Poza tym laureaci mają wstęp do wybranej szkoły ponadpodstawowej poza rekrutacją.

Elwira Miczyńska, nauczycielka j. niemieckiego w SP nr 18 zauważa, że jej laureatka konkursu jest uczennicą klasy piątej.

- Julka jest dzieckiem dwujęzycznym. O ile z leksyką nie miała problemów, o tyle gramatyki musiała się nauczyć w ciągu roku. I udało się - chwali uczennicę.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

0011346482

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Czyste Powietrze Jest OK

Dzięki dotacji zachowali rodzinny dom

Pani Danuta z Ludziska (okolice Inowrocławia) odziedziczyła dom, który budował jeszcze jej dziadek. Budynek był zniszczony i od dawna wymagał generalnego remontu, a palenie w starym kopciuchu było już nawet niebezpieczne. Korzystając z programu Czyste Powietrze, wymieniła piec na nowoczesny kocioł na pellet. Teraz znów chce skorzystać z Czystego Powietrza – tym razem, by sfinansować ocieplenie budynku.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania **hulajnoga elektryczna!**

Pani Danuta całe życie mieszkała w domu wybudowanym jeszcze przez dziadka. Potem dom odziedziczyli jej rodzice, a po ich śmierci – ona sama. Mieszka w nim z mężem i dwoma synami. Niestety dom, który niszczał przez lata, wymagał generalnego remontu. Budynek jest nieocieplony, a w ścianach pojawiała się wilgoć.
– Sami nigdy nie dalibyśmy rady go wyremontować. Byliśmy bliscy decyzji o sprzedaży domu i kupnie mieszkania w mieście. Jednak to nie byłoby to samo – tu mamy przestrzeń, zieleń i ogród. Byłam zdeterminowana, żeby zostać w Ludzisku – mówi pani Danuta.

Jaka więc powinna być kolejność prac?

1. PRACE TERMOIZOLACYJNE • stolarka okienna i drzwiowa • termoizolacja ścian zewnętrznych • termoizolacja dachu lub stropodachu • strop nad nieogrzewaną piwnicą, podłoga na gruncie.
2. INSTALACJE WEWNĘTRZNE • wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła (rekuperacją) • modernizacja c.o. i c.w.u.
3. WYMIANA ŹRÓDŁA CIEPŁA I ZASTOSOWANIE OZE • wymiana kopciucha na energooszczędne i odnawialne źródła energetyczne, program Czyste Powietrze w obecnej edycji dopuszcza: pompy ciepła (Uwaga! wykorzystują energię elektryczną), kotły zgazowujące drewno, kotły na pellet drzewny, ogrzewanie elektryczne, np. kocioł elektryczny, maty grzewcze, podłączenie budynku do istniejącej sieci ciepłowniczej.

O włos od tragedii

Ogromnym wysiłkiem finansowym wymienili okna i drzwi na energooszczędne. Mieli nadzieję, że stary piec na drewno i węgiel jeszcze trochę popracuje, ale sprawił im przykrą niespodziankę.
– Piec stał w oddzielnym budynku gospodarczym, który jest połączony z domem. Okazało się, że się rozszczelnił i pewnego dnia woda się zagotowała, a piec stanął w ogniu. Nie pozwoliłam mężowi wejść do kotłowni. Piec piszczał, wszędzie było pełno dymu. Szybko zadzwoniłam po straż pożarną. Strażak powiedział mi potem, że gdyby mąż otworzył drzwiczki pieca, doszłoby do wybuchu. Mąż zginąłby na pewno! – opowiada.
Małżeństwo stanęło więc także przed koniecznością wymiany pieca. Jednak – jak wie każdy właściciel domu jednorodzinnego – to naprawdę spora inwestycja, a im oszczędności już się skończyły.
– Koleżanka z urzędu gminy opowiedziała mi o programie Czyste Powietrze. Pomogła wypełnić wniosek i go rozliczyć. Mieliśmy wtedy bardzo małe dochody i dostaliśmy około 70 proc. dotacji do nowego źródła ciepła, komina i całej instalacji. Zdecydowaliśmy się na piec na pellet – wyjaśnia pani Danuta.
Od razu odczuliśmy różnicę — w domu zrobiło się ciepło, sucho i przytulnie – dodaje.
Ludziskowianka opowiada, że rachunki za ogrzewanie spadły. Nie muszą się martwić, gdzie kupić drewno i węgiel. W domu jest czysto, bez pyłu i popiołu. Nie trzeba już też ciągle dokładać do pieca.
– Poprzednio, jak się nie poszło w nocy, żeby dołożyć opału, to temperatura w domu od razu spadała. Teraz kocioł ma programator, można ustawić odpowiednią temperaturę na dzień i na noc. To ogromna wygoda – wyjaśnia pani Danuta.

Paliwo naturalne i ekologiczne

Pellet przypomina kukurydziane chrupki. Ma 2–3 cm długości i kilka milimetrów średnicy. Produkuje się go z biomasy – odpadów drzewnych, uprawianych w tym celu roślin oraz odpadów i produktów ubocznych rolnictwa. Uwaga! W programie Czyste Powietrze dofinansowane są kotły na pellet drzewny.
Pellet uznawany jest za paliwo ekologiczne (o ile jest odpowiednio certyfikowany) – spalany emituje bardzo mało dwutlenku węgla, zaś nowoczesne kotły pozwalają dodatkowo ograniczyć emisję pyłów, dwutlenku siarki i tlenków azotu o kilkadziesiąt procent w porównaniu do węgla.
– Nie ma już tego paskudnego osadu na szybach okien. Mamy poczucie, że oddychamy czystszym powietrzem i dokładamy swoją cegiełkę do ochrony środowiska – komentuje Ludziskowianka.
W tym roku znów zamierza skorzystać z programu Czyste Powietrze. Tym razem chce ocieplić dom.
– Sami nigdy byśmy tego budynku nie wyremontowali. A tak możemy mieszkać w moim rodzinnym domu, na wsi. Synowie mogą dorastać w bezpiecznym miejscu. Czuję też satysfakcję, że udało nam się przywrócić życie budynkowi, który od pokoleń należy do mojej rodziny – podsumowuje pani Danuta.
Namawia też do skorzystania z programu sąsiadów, którzy przymierzają się do wymiany pieca czy termomodernizacji budynku.

Najpierw termomodernizacja, potem źródło ciepła

Pani Danuta, niestety, nie przeprowadziła prac w kolejności, jaką rekomenduje program Czyste Powietrze. Warto się do tej kolejności zastosować, bo zapewni to najbardziej efektywne ogrzewanie.
Najwięcej ciepła z domu ucieka przez zewnętrzne ściany budynku, dach oraz okna i drzwi wejściowe. Najpierw tym się trzeba zająć, by zmniejszyć zapotrzebowanie domu na energię, a dopiero potem odpowiednio dobrać źródło ciepła. Takie działanie zapewni komfort cieplny i jednocześnie zmniejszy

Fundacja Ziemia i Ludzie

czyste powietrze zdrowy wybór

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

eprasa.pl bed7baa9de

Gorzów może mieć swoje figurki

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

Miałoby ich być 21 sztuk w różnych częściach miasta, a wśród nich m.in. pani z bułką z pieczarkami czy panowie niosący kasetę stilonowską. Taki pomysł znów trafił do budżetu obywatelskiego.

Wrocław ma krasnale, Zielona Góra ma bachusiki. A czy Gorzów też będzie miał swoje figurki? Pomysł na nie wraca po raz kolejny. Znalazły się one w projektach do budżetu obywatelskiego pięć lat temu, następnie trzy lata temu. Teraz powalczą w Budżecie Obywatelskim 2027.

- Rozwinąłem pomysł, który był we wcześniejszych edycjach - mówi nam pan Norbert, który zgłosił projekt do budżetu.

Jeszcze ich nie ma, a jest coraz więcej

Aktualna koncepcja zakłada ustawienie 21 figurek (poprzednio była mowa o 15) w różnych częściach miasta. W szeroko rozumianym centrum miałoby być ich jednak najwięcej.

W okolicy byłej łaźni miałby stanąć pływak w czepku, w pobliżu dawnego kina Słońce - pan z projektorem kinowym. A w pobliżu nieczynnej aktualnie kawiarni Letnia, byłaby figurka tańczącej pary. Z kolei przy Galerii Askana, która powstała na terenie po dawnych zakładach mięsnych - figurka świnki ze skrzydłami.

- Tak, pomysł na te figurki ma oczywiste źródło inspiracji we wrocławskich krasnalach. Dlaczego jednak podobnych figurek miałoby nie być w Gorzowie? Zachęcałyby one mieszkańców i osoby odwiedzające nasze miasto do poznawania jego historii - mówi pomysłodawca.

W pobliżu dawnej drugiej bramy Stilonu miałaby stanąć figurka dwóch mężczyzn niosących kasetę magnetofonową, które kiedyś były produkowana w Gorzowie. Na terenie parku handlowego przy ul. Jedwabniczej byłaby natomiast tkaczka z wrzecionem, czyli nawiązanie do Silwany. Z kolei na Zawarciu figurka bimby miałaby przypominać, że przed laty w tej części miasta jeździły tramwaje. A przed willą Jaehnego przy ul. Kosynierów Gdyńskich, gdzie były kiedyś milicyjne „dołki", też miałaby

FOT. ARCHIWUM GL

Czy Gorzów zyska swój odpowiednik wrocławskich krasnali lub zielonogórskich bachusików?

stanąć figurka nawiązująca do historii. Figurki miałaby mieć około 40 cm i być wykonane z mosiądzu.

- Ich dopełnieniem miałby być cyfrowy totem, który mógłby stanąć przy nowej siedzibie Miejskiego Centrum Kultury. Pokazywałby on lokalizację wszystkich figurek oraz informował o wydarzeniach w MCK-u - mówi gorzowianin.

Decyzja w drodze głosowania

Pomysł na figurki gorzowskie znalazł się wśród dwunastu zadań zgłoszonych do kategorii ogólnomiejskiej Budżetu Obywatelskiego 2027, a więc głosowanie na nie odbędzie się jeszcze w tym roku (w październiku).

Szacuje się, że cała inwestycja miałaby kosztować 706 tys. zł. Zaprojektowanie i wykonanie pojedynczej figurki to byłby koszt około 20 tys. zł. Część pieniędzy z ogólnej kwoty poszłaby też m.in. na promocję figurek, w tym wydrukowanie 20 tys. mapek lokalizacyjnych, które byłyby dystrybuowane w planowanym punkcie informacji turystycznej w Przemysłówce.

- Figurki byłyby nową atrakcją turystyczną Gorzowa - mówi pomysłodawca.

W Budżecie Obywatelskim 2027 do kategorii ogólnomiejskiej zgłoszono dwanaście pomysłów o charakterze inwestycyjnym. Weryfikacja i opiniowanie zgłoszonych wniosków potrwa do lipca.

GDZIE MIAŁYBY STANĄĆ FIGURKI?

1. Dwóch panów z kasetą STILON – okolice ul. Walczaka 23J.
2. Pani z naleśnikiem – okolice „Baru u Bartosza", ul. Łokietka 35.
3. Temat Ursus – okolice galerii Nova Park.
4. Kobieta z torebką – Danuta Danielsson – okolice ul. Strzeleckiej 12-15.
5. Pani z bułką z pieczarkami – okolice ul. Sikorskiego 32.
6. Pan sprzedający lody – okolice „Śnieżki" ul. Chrobrego 29.
7. Świnka ze skrzydłami – okolice Galerii Askana.
8. Tańcząca para – okolice „Letniej", ul. Chrobrego 2a.
9. Saturator – okolice ul. Hawelańskiej przy skrzyżowaniu z ul. Sikorskiego.
10. Bimbka – Zawarcie.
11. Temat Bar Stop – okolice Al. Konstytucji 3 Maja.
12. Temat „Dołek" – okolice willi Jaehnego.
13. Temat Centrala Rybna – okolice ul. Strzeleckiej.
14. Temat fabryka makaronu – okolice ul. Kostrzyńskiej.
15. Pan z projektorem kinowym – okolice byłego kina „Słońce", ul. Wybickiego 1.
16. Pływak w czepku – okolice łaźni miejskiej, ul. Jagiełły 11.
17. Dwóch panów z noszami – okolice dawnego szpitala przy ul. Warszawskiej 56.
18. Tkaczka z wrzecionem – okolice BIG Gorzów.
19. Para pijąca kawę przy stoliku – okolice Okrąglaka.
20. Pan z telegrafem – okolice ul. Pocztowej 17.
21. Temat Wenecja – okolice ul. Sikorskiego 7.

- Koncepcja figurek nie jest projektem zamkniętym. Ją cały czas będzie można rozwijać i dodawać kolejne figurki w przyszłości - mówi gorzowianin. We Wrocławiu figurek krasnali jest już ponad tysiąc, a bachusików w Zielonej Górze ponad sześćdziesiąt.

Przewodnik będzie zarażał ciekawością do miasta

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Po rocznej przerwie powraca akcja „Chodźmy na spacer". Pierwsza wędrówka odbędzie się w sobotę, 16 maja. Tym razem uczestnicy ruszą śladami postaci, których lepiej byłoby nie spotkać nawet w biały dzień.

- Niektórzy mówią, że w Gorzowie nic ciekawego nie ma. To jest absolutna bzdura. Nasze miasto potrzebuje odkrycia - mówi przewodnik Zbigniew Rudziński z PTTK Ziemia Gorzowska. Od maja do października, w każdą jedną sobotę miesiąca, przewodnik poprowadzi chętnych w ramach piątej już edycji akcji „Chodźmy na spacer". Poprzednie odsłony wydarzenia odbywały się w latach 2021–2024.

- Bardzo się cieszę, że wracamy do tej przygody poznawania naszego miasta. Cieszę przede wszystkim na spotkanie z ludźmi, którzy podobnie jak ja chcą poznawać to miejsce, w którym żyjemy - mówi Z. Rudziński.

Pierwszy spacer pt. „Śladem (Nie)Bezpiecznego Urzędu" już w sobotę 16 maja.

- To będzie mocne wejście. Tego tematu jeszcze w Gorzowie nie przerabialiśmy. Będziemy mówić o pierwszych trzech latach gorzowskości miasta. O tym, co się tutaj działo. A działo się tak wiele, że Dziki Zachód „wysiada". Tutaj byli barwni ludzie, o których zapomnieliśmy. Niektórym zdarzały się cudowne zapomnienia, uczyli się języka polskiego w dwa dni, a niektórzy zapominali w dwa dni niemieckiego. Byli tu ludzie, których nie chcielibyście państwo spotkać nawet w biały dzień. Okrutni, przekupni „stróże porządku", lekarze o „kamiennych sercach" bez wiedzy medycznej - mówi przewodnik.

Historie sprzed lat opowie na bazie prac prof. Dariusza Rymara, dyrektora Archiwum Państwowego w Gorzowie.

- Żeruję na nich z wielką ciekawością i tą ciekowością spróbuję zarazić - dodaje pan Zbigniew.

Spacery, podobnie jak w poprzednich latach, zaczynać się będą o 10.00 na Starym Rynku. Udział w nich jest bezpłatny. Akcja od początku cieszy się sporą popularnością. Bywa, że w spacerach uczestniczy nawet około dwieście osób.

FOT. ARCHIWUM URZĘDU MIASTA W GORZOWIE

Spacery odbywały się już w latach 2021-2024. W sobotę 16 maja powrócą po ponad rocznej przerwie

Przetasowania w lubuskiej oświacie. Kurator zrezygnował z funkcji

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

W piątek 8 maja Mariusz Biniewski przestał być kuratorem oświaty w naszym regionie. Nieoficjalnie wiadomo, że przenosi się do Ośrodka Rozwoju Edukacji w Warszawie.

O tym, że Mariusz Biniewski nie będzie już kuratorem, mówiło się już od kilkanastu dni. W piątek, 8 maja, w mediach społecznościowych potwierdził tę decyzję.

„Dziś, po ponad dwóch latach, kończy się ważny etap mojego zawodowego życia, kończy się moja misja pełnienia funkcji Lubuskiego Kuratora Oświaty. Piastowanie tego urzędu przez ten czas było dla mnie ważnym doświadczeniem zawodowym, ale i ogromnym zaszczytem" - napisał w oświadczeniu pełnym podziękowań do wielu osób.

„Przede mną bardzo krótki urlop, a po nim kolejne wyzwania i nowe cele, wśród których na pierwszy plan wysuwa się tworzenie wysokiej jakości edukacji opartej na dialogu, odpowiedzialności i trosce o przyszłość młodego pokolenia. Jestem przekonany, że konsekwentne budowanie nowoczesnej, odpowiedzialnej i otwartej edukacji jest jednym z najważniejszych zadań współczesnej szkoły, która ma przygotować młodych ludzi nie tylko do funkcjonowania w dynamicznie zmieniającym się świecie, ale również do świadomego, opartego na wartościach współżycia społecznego" - czytamy na profilu Mariusza Biniewskiego.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Mariusz Biniewski był kuratorem oświaty od stycznia 2024 roku

Choć nie podaje on konkretu dotyczącego nowego miejsca pracy, nieoficjalnie wiemy, że ma się przenieść do Ośrodka Rozwoju Edukacji w Warszawie.

Mariusz Biniewski sprawował funkcję lubuskiego kuratora oświaty od stycznia 2024 roku (przy czym przez pierwsze dwa miesiące formalnie jako pełniący obowiązki). Na stanowisko to został powołany przez minister Barbarę Nowacką.

eprasa.pl bed7baa9de

REKLAMA 0011519430

eprasa.pl bed7baa9de

POLSKA *i* ŚWIAT

ŻEGLUGA

– Po 30 latach polska bandera znowu będzie mogła wrócić na polskie statki handlowe. W przyszłym miesiącu ustawa trafi do Sejmu, a przepisy podatkowe, które będą atrakcyjne dla armatorów, zaczną obowiązywać od stycznia przyszłego roku – podkreślił wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka. Dodał, że jeśli polskie firmy mają konkurować globalnie, muszą mieć warunki zbliżone do tych, jakie oferuje Cypr, Malta czy Portugalia.

„Nie będziemy zabiegać o to, żeby osłabiać obecność amerykańską w Niemczech. To nie jest w naszym interesie

Ignacy Niemczycki, wiceszef MSZ

KRÓTKO

ZBIGNIEW ZIOBRO I MARCIN ROMANOWSKI

Wyjechali z Węgier do USA?

Były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro najprawdopodobniej jest w USA – poinformowała wczoraj Telewizja Republika. Do tej pory polityk przebywał na Węgrzech, gdzie uzyskał azyl polityczny, jednak zmiana władzy w Budapeszcie spowodowała, że musiał opuścić ten kraj. Te doniesienia skomentował Jacek Ozdoba, europoseł PiS. – Wszystko na to wskazuje, że Zbigniew Ziobro jest w Stanach Zjednoczonych – mówił. TVN24 opublikowała zdjęcie, na którym były minister jest widoczny na lotnisku w Newark w stanie New Jersey. Według portalu wpolityce.pl Ziobro miał wyjechać z Węgier w sobotę, 9 maja.

Według informacji Polsat News również Marcin Romanowski wyjechał do USA. Zaprzecza temu jednak „Gazeta Wyborcza", która podaje, że były wiceminister wciąż przebywa na Węgrzech.

Romanowski nie dostał zgody na przyjazd do USA, gdyż jego sytuacja jest bardziej skomplikowana, choćby dlatego, że wystawiono za nim Europejski Nakaz Aresztowania.

NOMINACJA

Nowy szef BBN

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Prezydent Karol Nawrocki wyznaczył Bartosza Grodeckiego na nowego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Obsadzenie funkcji szefa BBN stało się konieczne, po tym jak z tej funkcji pod koniec kwietnia zrezygnował Sławomir Cenckiewicz. Nowy szef BBN wcześniej pracował m.in. w MSZ i w MSWiA.

MEWIA ŁACHA

Martwy wieloryb na plaży

Na plaży na terenie rezerwatu przyrody Mewia Łacha w pobliżu miejscowości Mikoszewo (Pomorskie) odnaleziono w sobotę martwego wieloryba. Jak poinformował Jan Wilkanowski z Błękitnego Patrolu WWF, zwłoki zwierzęcia są w zaawansowanym rozkładzie. Badania DNA mają pomóc ustalić jego gatunek. Wilkanowski powiedział PAP, że martwe zwierzę, o długości około 5 metrów, mogło dryfować w Bałtyku od kilku tygodni, zanim zostało wyrzucone na brzeg.

Na razie nie udało się jeszcze określić jego gatunku. Według wstępnych hipotez może to być przedstawiciel fiszbinowców – grupy waleni żywiących się planktonem i drobnymi rybami.

Prezydent Karol Nawrocki. Dużo słów, mało efektów

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki zapowiadał, że chce być prezydentem sprawczym i aktywnym. Póki co jego aktywność sprowadza się głównie do wetowania ważnych dla rządu ustaw i wychodzenia z inicjatywami, które z góry skazane są na porażkę.

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Tylko trudno nie oprzeć się wrażeniu, że z tego szumu nikt nie ma żadnego pożytku. Może poza prezydentem.

I tak, prezydent postanowił ostatnio zmieniać konstytucję, wprawdzie mówił o tym od dłuższego czasu, ale teraz powołał Radę Nowej Konstytucji przy Prezydencie RP. Weszli do niej prawnicy i politycy. – Zaczynamy pracę nad konstytucją nowej generacji roku 2030. Bardzo dziękuję profesjonalistom, dziękuję ludziom odważnym. Dziękuję za to, że reprezentujecie państwo różne środowiska. Dzięki wam, dzięki temu, że jesteście różni, Pałac Prezydencki stanie się właśnie miejscem debaty. Debaty w odpowiedzialności politycznej i społecznej, debaty w odpowiedzialności za ciągłość państwa – powiedział prezydent podczas uroczystości na Placu Zamkowym. – Wasza różnorodność i różny światopogląd gwarantują, że będzie to uczciwa debata, do której zapraszam wszystkich – podkreślił Karol Nawrocki.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Pytanie tylko, w jakim celu?

Problem polega na tym, że póki co żadnemu ugrupowaniu obecnemu w Sejmie na zmianie konstytucji nie zależy, a jeśli już miałoby komuś zależeć, to Koalicji Obywatelskiej.

Kolejny pomysł Karola Nawrockiego – prezydent podjął decyzję o skierowaniu wniosku do Senatu o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie wdrażania założeń polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

„Czy jesteś za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?" – tak ma brzmieć pytanie, które w ramach ogólnokrajowego referendum 27 września chce zadać Polakom prezydent.

Podczas gdy politycy prawicy podkreślają, że Polacy „mają prawo się wypowiedzieć" w tej kwestii, przedstawiciele obozu rządzącego zarzucają prezydentowi, że to próba zatuszowania „kryptoafery".

A właśnie a propos rynku kryptowalut. Prezydent Nawrocki już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce ten rynek zapowiadał, że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie i złożył go po drugim wecie.

Ruch ten skomentował minister Radosław Sikorski. – Co prezydent w ogóle ma do zgłaszania ustaw o kryptowalutach? Przecież to są bardzo skomplikowane, trudne kwestie. Mówimy o ustawie, która jest wdrożeniem dyrektywy europejskiej. Wdrażanie dyrektyw europejskich jest zadaniem rządu – mówił w TVP Info.

I jeszcze koniec tego tygodnia: rząd podpisał w piątek umowę SAFE, w ramach której Polska otrzyma od Unii Europejskiej pożyczkę w wysokości 43,7 miliarda euro na wzmocnienie sektora zbrojeniowego.

Donald Tusk zapewnił przy okazji, że rząd znajdzie sposoby – mimo weta prezydenta Karola Nawrockiego do ustawy o SAFE – by z funduszy europejskich mogły w dużo większym stopniu korzystać polskie służby, w tym straż graniczna, straż pożarna, policja czy obrona cywilna.

– Chociaż, powiem szczerze, nadal nie rozumiem, jak można było w tym samym czasie promować Zondacrypto i jednocześnie blokować 180 miliardów złotych dla Polski, dla polskiej armii, dla polskich firm zbrojeniowych. Nigdy tego nie zrozumiem – stwierdził premier.

Polska pieniądze z unijnego programu SAFE dostanie, mimo że prezydent Nawrocki zrobił wszystko, żeby tak się nie stało. To tak a propos sprawczości.

Koło Bartoszyc znaleziono prawdopodobnie wojskowy dron. Urządzenie zabezpieczono i przekazano do badań

Oprac. Alina Wrońska
Warmińsko-Mazurskie

Niezidentyfikowany obiekt latający znaleziono w sobotę w okolicach Bartoszyc (woj. warmińsko-mazurskie) – poinformowała Żandarmeria Wojskowa.

Jak przekazała policja, obiekt został znaleziony w polu koło wsi Osieka. To około 20 km od polsko-rosyjskiej granicy z obwodem królewieckim.

„Pierwsze czynności na miejscu zdarzenia wskazują, iż jest to prawdopodobnie dron pochodzenia wojskowego, przeznaczony do obserwacji, nieposiadający cech bojowych" – poinformował w komunikacie rzecznik prasowy komendanta głównego ŻW ppłk Dariusz Rozkosz. Zaznaczył, że postępowanie w tej sprawie prowadzi Żandarmeria Wojskowa pod nadzorem Prokuratora 8. Wydziału do spraw Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Zgłoszenie od osoby, która w okolicach wsi Osieka znalazła przedmiot przypominający drona, dostała w sobotę rano policja z Bartoszyc. – Policjanci potwierdzili, że taki przedmiot leży na polu. Zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia. Powiadomiliśmy inne służby, w tym wojsko i prokuraturę – powiedziała podkom. Marta Kabelis z bartoszyckiej policji. Pytana o to, czy na odnalezionym obiekcie znajdują się rosyjskie napisy, nie potwierdziła ani nie zaprzeczyła. – Za wcześnie, żeby mówić na ten temat – stwierdziła.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski powiedział PAP, że na miejsce zdarzenia został skierowany prokurator z 8. wydziału ds. wojskowych tej prokuratury. – Potwierdzam, że jest to niewielki obiekt latający, nie stwarza zagrożenia dla ludności cywilnej. Kraju pochodzenia nie wskazujemy. Urządzenie zostanie zabezpieczone i przekazane do dalszych badań. PAP

eprasa.pl bed7baa9de

Po zaprzysiężeniu Magyara Węgrzy świętowali do późna

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Wielotysięczny tłum świętował w sobotę na placu Kossutha przed siedzibą węgierskiego parlamentu zaprzysiężenie nowego premiera Petera Magyara.

FOT. PAP/EPA

– Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia – powiedział Magyar do tłumów zgromadzonych przed parlamentem

Na placu Kossutha w Budapeszcie przed gmachem parlamentu od godz. 10 rano transmitowano inauguracyjną sesję nowego parlamentu, który pod koniec posiedzenia wybrał Magyara na nowego premiera. Nad Dunajem zebrały się dziesiątki tysięcy osób, z których wiele przyszło z flagami Węgier, Unii Europejskiej oraz symbolami partii TISZA Magyara, która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia.

Po zamknięciu sesji na maszt przed parlamentem wciągnięto flagę narodową i unijną, a przed gmachem przemaszerowała parada wojskowa.

– Spójrzcie sobie w oczy, rozejrzyjcie się po tym pięknym mieście, po tym kraju. Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia – powiedział Magyar. – Dziękuję, dziękuję, dziękuję – zwrócił się do tłumu.

– To wy daliście światu przykład, że nie ma się czego bać. W podręcznikach historii będą uczyć, że światło zwycięża ciemność – powiedział w odniesieniu do sukcesu wyborczego Tiszy.

Premier przypomniał, że w ciągu ostatnich dwóch lat – odkąd przejął kierownictwo nad Tiszą – odwiedził ponad 700 miejscowości w całym kraju. – To, co otrzymałem i czego się od was nauczyłem, będzie mi towarzyszyć przez całe życie. Zmieniliście nie tylko kraj, ale i mnie – powiedział Magyar.

Poprosił też swoich sympatyków, aby nie osądzali tych, którzy głosowali inaczej, ale z nimi rozmawiali. – Nie ma prawicy i lewicy, są tylko Węgrzy – podkreślił.

– Oczekiwania są duże, ale wiemy, że stojące przed nowym rządem zadania nie są łatwe – mówili zgromadzeni nad Dunajem Węgrzy.

– Myślę, że to ważne – powiedziała jedna z uczestniczek zgromadzenia, 30-letnia Nori. – Słusznie zaatakował poprzedni rząd i prezydenta, ale przestrzegł przed atakowaniem zwolenników (Viktora) Orbana. Musimy ponownie myśleć o sobie jako o narodzie. Cieszę się, że Magyar tak silnie to podkreślił – tłumaczyła.

Magyar zobowiązał się do budowy kraju, w którym wszyscy mogą cieszyć się przynależnością do tej samej ojczyzny

– Wiemy, że pozbyliśmy się naprawdę szkodliwego reżimu i musimy uzbroić się w cierpliwość. Ale zmiana nadeszła, wierzymy, że zmiana na lepsze. To nam na razie wystarczy, żeby dziś się cieszyć – mówili młodzi mieszkańcy Budapesztu.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. PAP

Koniec wojny w Ukrainie już niedługo? Zaskakujące słowa Władimira Putina

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Rosyjski przywódca powiedział, że, jego zdaniem, wojna Rosji z Ukrainą zbliża się do końca. Zaproponował też, by negocjatorem z Europą był... były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder.

Po paradzie z okazji Dnia Zwycięstwa, czyli zakończenia II wojny światowej w Europie (obchodzonego przez Moskwę 9 maja), Władimir Putin wystąpił na konferencji prasowej. Powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa", czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi. Jednocześnie zaatakował władze w Kijowie i Zachód, który je wspiera. Określił także Ukrainę jako „agresywną siłę", a sam konflikt jako „sprawiedliwy". Spytany o możliwość spotkania z Wołodymyrem Zełenskim, przyznał, że tego nie wyklucza, ale tylko po uzgodnieniu trwałego pokoju. Otrzymał on wiadomość od ukraińskiego prezydenta, którą przekazał mu premier Słowacji Robert Fico, który był w Moskwie 9 maja.

Zełenski wyklucza podróż do Rosji. Putin powiedział, że jest możliwe, by takie spotkanie odbyło się w „kraju trzecim". Dziękował także USA za to, że działają na rzecz rozmów pokojowych, ale podkreślił, że jest to sprawa między Rosją a Ukrainą.

Rosyjski dyktator został także zapytany o możliwość negocjacji z Europą. Tu wskazał na potencjalnego mediatora – miałby nim być były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. PAP

FOT. PAP/EPA

Putin powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa", czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi

Statek MV Honduras przybył na Teneryfę. Pasażerowie zostali ewakuowani

Oprac. Alina Mazurska
Teneryfa

Statek wycieczkowy MV Hondius, na którym stwierdzono przypadki hantawirusa, przybył wczoraj rano do portu Granadilla na Teneryfie – poinformowała hiszpańska agencja EFE.

FOT. PAP/EPA

Pierwsi statek opuścili Hiszpanie

Na statku należącym do holenderskiej firmy Oceanwide Expeditions znajduje się około 150 osób z ponad 20 krajów. Proces zejścia na ląd będzie nadzorowany przez trzech hiszpańskich ministrów, w tym minister zdrowia Monikę Garcię i ministra spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlaskę, a także szefa Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa. W nocy z soboty na niedzielę Garcia ponownie zapewniła, że cała operacja jest w pełni przygotowana zarówno pod względem sanitarnym, jak i bezpieczeństwa. Statek pozostanie na kotwicy, a transport na ląd odbędzie się łodziami. Po zejściu na ląd pasażerowie zostaną poddani badaniom lekarskim.

W niedziele przed południem jako pierwsi opuścili statek Hiszpanie. Dwie grupy po siedem osób zostały przewiezione dwoma łodziami z zakotwiczonego statku do portu Granadilla de Abona na południu Teneryfy, a następnie autobusami specjalnej jednostki wojskowej ds. nadzwyczajnych (UME) na lotnisko Tenerife Sur. Stamtąd zostaną przetransportowani do szpitala w Madrycie. W następnej kolejności będą to obywatele m.in. Niemiec, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii czy USA, na których będą czekać wcześniej przygotowane samoloty.

Państwowy nadawca RTVE poinformował w niedzielę, że Stany Zjednoczone wysłały na Wyspy Kanaryjskie zespół epidemiologów w celu zbadania 17 obywateli amerykańskich podróżujących na pokładzie statku. Po przybyciu na terytorium USA zostaną oni poddani kwarantannie w szpitalu specjalistycznym w Nebrasce.

Hantawirusy przenoszą się zazwyczaj przez kontakt z odchodami, moczem lub śliną gryzoni. Niektóre szczepy przenoszone są też z człowieka na człowieka. Patogeny mogą być niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzi poprzez wywołanie ciężkich chorób układu oddechowego.

Jak poinformował w niedzielę wiceminister zdrowia Javier Padilla, ryzyko, że jakiś gryzoń dopłynie z zakotwiczonego statku do wybrzeża Teneryfy, jest „zerowe". Sprzeciw wobec całej operacji ewakuacji pasażerów na Teneryfie wyrażały regionalne władze Wysp Kanaryjskich.
PAP

Zamach na posterunek policji. 14 osób nie żyje

Oprac. Anna Nagel
Pakistan

Do 14 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych zamachu bombowego na posterunek policji oraz starć między policjantami a grupą pakistańskich talibów w Bannu w północno-zachodnim Pakistanie.

Wskutek ataku budynek posterunku policji zawalił się.

– Zamachowiec-samobójca wjechał samochodem wypełnionym materiałami wybuchowymi w posterunek policji, po czym kilku bojowników szturmowało placówkę – przekazał agencji AFP jeden z funkcjonariuszy policji w Bannu.

Jak informowała wcześniej agencja Reutera, trzech funkcjonariuszy odnaleziono żywych i przewieziono do szpitala. Do ataku przyznała się w oświadczeniu wysłanym do dziennikarzy grupa bojowników dżihadystycznych znana jako Ittehad-ul-Mujahideen, utworzona w kwietniu 2025 roku.

W ostatnich latach Pakistan doświadczył gwałtownego wzrostu przemocy ze strony bojowników, za którą w dużej mierze obwinia pakistańską grupę zbrojną Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP), uważaną za sojusznika afgańskich talibów, którzy powrócili do władzy w Afganistanie w 2021 roku.

W lutym br. Afganistan rozpoczął ataki transgraniczne w odpowiedzi na pakistańskie naloty, w których – według władz w Kabulu – zginęli cywile. Walki od tego czasu osłabły, choć sporadycznie dochodziło do starć wzdłuż granicy, ale nie doszło do oficjalnego zawieszenia broni. PAP

eprasa.pl bed7baa9de

Gazeta Lubuska
Poniedziałek, 11.05.2026

KACPER, KTÓRY ZASKOCZYŁ PATRYKA

Gdy miał 18 lat, wyprowadził się z domu. W wieku 19 lat założył fundację. Teraz ma 23 lata i cała Polska usłyszała o nim, gdy na poznańskim uniwersytecie starł się na słowa z europosłem Patrykiem Jakim. Kim jest Kacper Nowicki? Cała rozmowa na www.gloswielkopolski.pl

Leszek Waligóra

To na ty czy per pan?
Możemy na ty.

To jest taki pierwszy test. A drugi to pytanie, to co się teraz wokół Ciebie dzieje, to zaplanowane?
Właśnie kompletnie nie. I oczywiście nikt w to nie uwierzy.

No oczywiście.
Domysły zostawię wątpiącym, ale było tak: poszliśmy ze znajomymi na wykład pana Jakiego. Nawet się śmieję, że napisałem do dziekana Ossowskiego godzinę przed tym wydarzeniem, czy mogę wpaść i obiecałem mu, że nie będę robił dymu. Przyszedłem i wyszło, że trochę dymu zrobiłem. Nawet nie wiedziałem w danej chwili, że jestem nagrywany, tylko mój znajomy, który siedział w drugim rzędzie, to wszystko nagrał i wysłał mi zaraz potem. A ja mam taką przypadłość, że jak mi się wydaje, że coś zrobiłem dobrze, to to wrzucam na Instagrama. No i poszło.

Jesteś tam, gdzie chciałeś być?
Chyba tak. Sześć lat temu wyniosłem się z domu rodzinnego na Ratajach. Wychowałem się na Łazarzu, urodziłem się na Jeżycach i całe życie tu mieszkam. Zawsze chciałem być w Poznaniu i zawsze chciałem robić coś innego niż moi koledzy z klasy. Kiedy byłem w liceum, siedemnastym na Czecha, nauczyciele trochę się denerwowali, że mnie ciągle w szkole nie było. Bo byłem czy to w Młodzieżowej Radzie Miasta, czy gdzieś na protestach klimatycznych, czy na innych strajkach, a teraz dostaję dziesiątki wiadomości od moich nauczycieli z liceum, że oglądają i kibicują. Więc chyba zatoczyło się jakieś koło.

A o wyprowadzkę z domu można pytać?
Tak, można. Wychowywałem się w nie jakimś strasznie biednym domu czy w jakimś kosmicznie nieszczęśliwym, ale działa się tam i homofobia, i przemoc psychiczna, i fizyczna. I już we wczesnym wieku nastoletnim wiedziałem, że to się musi wydarzyć. To znaczy miałem na tyle dużo starszych znajomych, których szczęśliwe życia widziałem, że miałem świadomość nieuchronności zmian. Wiedziałem, że nie pociągnę tego dalej, a jeśli pociągnę, to się stanę taki jak oni, jakkolwiek to nie brzmi. Więc gdy miałem lat osiemnaście, zamknąłem za sobą drzwi otwierając nowy rozdział.

Myślisz, że w Polsce będziesz miał rodzinę? Oficjalnie?
Tak, myślę, że tak.

Czy to jest marzenie o innym kraju?
To nie jest marzenie. To jest żądanie. Ja płacę podatki. Pomimo że jestem całkiem młody i nie żyję w ogóle dzisiejszą nawalanką w tej sprawie, uważam, że minister Kierwiński i w ogóle część Platformy Obywatelskiej złamała kontrakt społeczny, który malowała przez osiem lat z ludźmi, którzy wynieśli ich do władzy.

A myślisz, że dojdą do władzy w ciągu dziesięciu lat tacy ludzie, którzy ten kontrakt nie tylko zawrą, ale i dopełnią?
Myślę, że dojdziemy w pewnym momencie do takiej sytuacji, w którym ten kocioł zabierania ludziom podstawowych praw i to nie tylko osobom LGBT, ale też kobietom, ale też przede wszystkim młodym ludziom, dojdzie do takiego momentu, w którym ten system się rozleci. Myślę, że będziemy mieli taki czas, gdzie przez indolencję ludzi kierujących Platformą, dojdzie do władzy skrajna prawica i z tego się wyłoni coś nowego. Takie mam przekonanie, bo wszystkie ruchy, próby wyrwania Platformie tych wyborców, którzy mają jakieś wyższe aspiracje niż ciepła woda w kranie, się nie udawały, bo ten strach w ogóle nie był na horyzoncie.

Na razie sondaże pokazują, że realnym następcą Platformy jest prawica. Która będzie raczej jeszcze bardziej ciągnęła w drugą stronę.

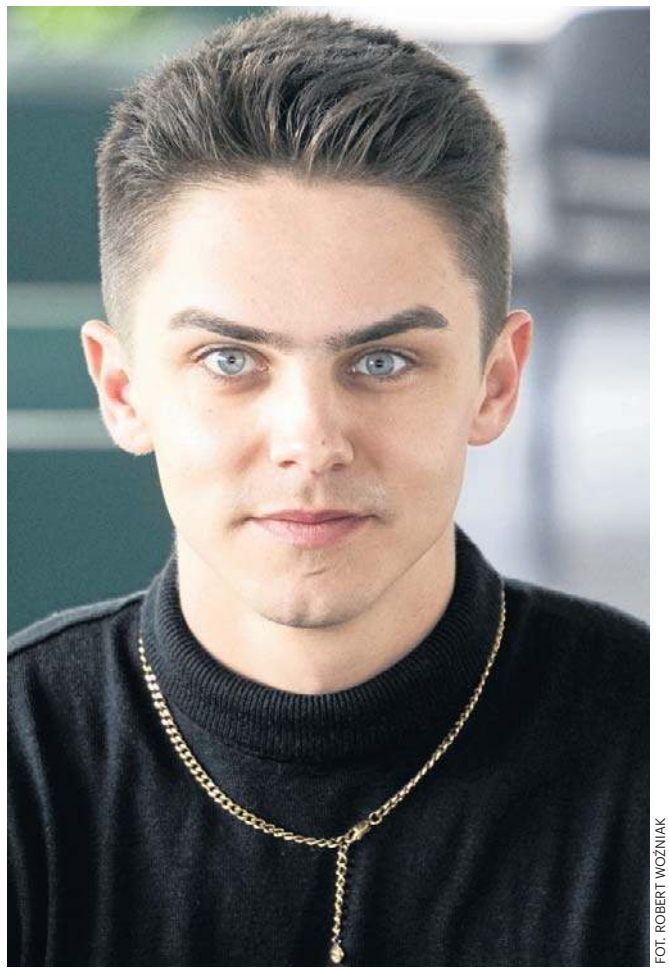

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Na lewicy każdy lubi sobie wręczać order z ziemniaka prawdziwego lewaka. A jak się rozmawia z prawicą, to przynajmniej wiesz, gdzie stoisz – twierdzi Kacper Nowicki

Lubię oglądać stare klipy telewizyjne i czytać stare artykuły. Donald Tusk powiedział, że związki partnerskie to jest temat do zajęcia się po wyborach. Ten cytat pochodzi bodajże z 2010 roku. Z drugiej strony znam historię walki o prawa człowieka w Polsce i to zazwyczaj bywało tak, że te prawa się wywalczało. Uważam, że cały ten system jest trochę za miękki. Na przykład, dlaczego pod biurami PSL-u nie ma protestów. A mamy europosła PSL-u w Poznaniu, mamy posła PSL w Poznaniu, tego samego, który paradę równości nazywał spędem zoofilii i pedofilii. Dlaczego tam nie ma zamieszek?

A może dlatego, że to nie jest najważniejszy temat dla Polski?
Może dla wielu osób tak, ale dla osób, które przez lata PiS-u o to walczyły, a teraz mam wrażenie, że gdzieś się zamotały. Środowisko równościowe trochę za bardzo poszło w wieczny festiwal, a za mało w robienie państwa. Nie bronię rządu w tym zakresie, bo to jest absolutna indolencja i skandal, że dalej nie mamy związków partnerskich i mamy problem z transkrypcją ślubów zawieranych za granicą. Natomiast jak robię sektor pozarządowy, to staram się wprowadzić jakąkolwiek zmianę w prawie, bo prawo to jest to, co napędza każdy kolejny sektor. I tak przykładowo w prawach uczniowskich od półtora roku próbuję przeforsować ustawę w tej sprawie. Jest ona obecnie w trakcie pierwszego czytania w Sejmie. A nie mam poczucia, że środowiska równościowe wstają rano z przekonaniem, że pierwsze co należy robić, to politykę. Tylko że celem jest trochę bardziej widoczność, afirmacja i jakieś takie rzeczy bardziej… bardziej festiwalowe. To mi trochę nie pasuje, ale też nie jestem w pozycji do robienia im uwag, bo kim ja jestem? (...)

W społeczeństwie nie ma jakiegoś większego oporu przeciwko związkom jednopłciowym, ale mam wrażenie, że dzieci z rodzin jednopłciowych po prostu w tym kraju, w tym społeczeństwie będą miały ciężkie życie.
Ale one mają ciężkie życie. Ich jest w Polsce pięćdziesiąt tysięcy. Jest pięćdziesiąt tysięcy tęczowych rodzin w Polsce. Osobiście znam pary, które wychowują dzieci. Powiem więcej, znam ludzi, którzy są osobami publicznymi, którzy nie mówią o tym, że są częścią tego.

Ale nie mogą ich adoptować?
Tak, ale bardzo często mają dzieci biologiczne z poprzednich związków lub surogacji. I to nie jest problem, który się pojawił, tylko on już jest. I to znowu nie jest historia o wielkiej lewicowej ideologii, tylko o tym, że trzeba dzieciaka zawieźć do dentysty, albo że trzeba iść na wywiadówkę do szkoły. I to też jest bardzo źle opowiadane przez polityków po każdej ze stron.

Zawsze skrajnie.
Jak mówisz ludziom, którzy mają semikonserwatywne poglądy, ale tak naprawdę…

Że dwóch gejów będzie miało chłopca i na pewno go będą molestować i zamienią w geja?
Pomimo że absolutna większość przypadków przemocy domowej w Polsce jest w parach dwupłciowych, a półtora miliona dzieci wychowuje się w „parach" jednopłciowych, czyli mama i babcia. Natomiast za mało jest w tej historii opowieści o bardzo podstawowych potrzebach ludzi i o bezpieczeństwie. O tym, że trzeba po prostu funkcjonować jako rodzina. Są adopcje przeprowadzane za granicą, których potem Polska nagle nie chce uznawać, co jest jakimś absurdem. No i potem mamy takie absurdy, że ludzie, którzy krzyczeli na manifestacjach konstytucja i praworządność, tak jak pan Kierwiński, nie uznają tego, że WSA w Lublinie czy NSA w Warszawie wydało takie konkretne wyroki i należałoby je respektować.

A myślisz, że jak prawo się zmieni, to też mentalność ludzi się zmieni?
Oczywiście, że tak. W Zachodniej Europie tak było, kiedy związki partnerskie wprowadzano w Irlandii, w Holandii, Hiszpanii, w Niemczech, ale też na Węgrzech. Na Węgrzech mamy związki partnerskie! Kiedy tam wprowadzano te przepisy, masa ludzi protestowała, po czym po dwóch tygodniach nikt o tym nie pamiętał. **(...)**

Wracamy do Kacpra Nowickiego. Po filmie, na którym zaczepiasz posła Patryka Jakiego, który zawojował Polskę, niektóre media udowadniają, kim jest albo kim nie jest Kacper Nowicki, który w Poznaniu postacią anonimową nie jest, ale w Polsce taką był. Pytanie musi paść więc… kto stoi za Kacprem Nowickim?
Za Kacprem Nowickim stoi pięćdziesiąt osób w zespole jego fundacji. Za Kacprem Nowickim stoi stowarzyszenie, w którym jest, czyli Stowarzyszenie Wspólne Jutro. Stoi masa osób o lewicowych i nie tylko lewicowych poglądach. **(...)**

To kto stoi finansowo za Kacprem Nowickim? Człowiekiem, który w wieku osiemnastu lat idzie na swoje. Jakim cudem? Wielu ludzi nie opuszcza domu rodzinnego, mając czterdzieści lat na karku, bo ich na to nie stać. Zakłada fundację w wieku dziewiętnastu lat. Fakt, że jak przejrzałem Wasze sprawozdanie, jedyne sprawozdanie fi-

eprasa.pl bed7baa9de

nansowe wiszące na stronie, to tam milionów nie ma, ale jednak jakieś pieniądze są, więc natychmiast pojawiają się skojarzenia typu: Soros...
Publicznie mówię o tym, gdzie w życiu pracowałem. Gdy wyniosłem się z domu, pracowałem na infolinii InPostu, Lux Medu, różnych firm nieruchomościowych. Pracowałem w restauracjach, pracowałem w kuchni, w restauracjach jako kelner i bardzo długo wykonywałem zwykłą pracę fizyczną. Pracowałem nawet na magazynach Zary pod Poznaniem i dopiero w momencie, w którym zostałem asystentem Krzysztofa Śmiszka, miałem okazję popracować bardziej umysłowo niż fizycznie. I to oczywiście nie jest typowa ścieżka nastolatka w Polsce. Chciałbym mieć bardzo wielkich sponsorów, ale nigdy takich nie było. My jako fundacja oczywiście pozyskiwaliśmy granty z bardzo różnych źródeł, kiedyś nawet z miasta, później z Unii Europejskiej. Tych milionów tam nie ma, bo one też nam nigdy nie były potrzebne, bo duża część pracy, którą my wykonywaliśmy, zawsze była po prostu pracą naszą, wolontariacką.**(...)**

Dokąd pójdzie Kacper?
To zabrzmi śmiesznie, ale trochę tam, gdzie go ludzie zaprowadzą. Plan jest bardzo prosty. Bardzo wiele rzeczy medialnych i politycznych, które robimy, wychodzi. I tu nie ma ściemy. Startowałem do rady miasta bezskutecznie, chociaż podwoiłem wynik dwójki na tej liście z poprzednich wyborów. Traktowałem to jako przetarcie się. Zawsze mam raczej tak, że te propozycje do mnie przychodzą i widzę teraz, że oczywiście po tym wzmożeniu medialnym mam bardzo wielu kolegów, którzy nagle mają dla mnie różne propozycje. Mam bardzo spokojną głowę. I o tyle nie mam parcia na to, co muszę teraz zrobić, że mam dwadzieścia trzy lata a podczas wyborów parlamentarnych, będę miał dwadzieścia pięć. Gdy będą kolejne – dwadzieścia dziewięć, później trzydzieści trzy – widząc, jak wygląda polska scena polityczna, ja jeszcze za siedem kadencji Sejmu będę nazywany siłą młodego pokolenia. **(...)**

A nie przeszkadza Ci to, że w socjaldemokracji pierwsze skrzypce grają ludzie w wieku, powiedzmy, mocno dojrzałym, którym można ciągle wyciągnąć ten argument, że byli aparatczykami PZPR-u, PRL-u?
Tylko pytanie, jaką mamy alternatywę? Bo mnie bardzo wiele rzeczy nie pasuje, po każdej stronie sceny politycznej, też po tej lewej. Każdą partią polityczną rządzą albo mentalne dziady, albo ludzie pokolenia moich dziadków.

Albo idealiści.
Albo idealiści, którym wystarczy słuszność moralna. I mnie nie pasuje słuszność moralna. To powód, dla którego ja na przykład nie jestem członkiem partii Razem.

Do tego właśnie piłem.
I dlatego w mediach społecznościowych zajmuję się głównie zmienianiem świadomości ludzi. Ale polityki nie robi się na Instagramie. Polityka oznacza osiąganie większości czy w jakimś ciele samorządowym, a następnie zmienianie prawa i dystrybucję środków.

Ale dzisiaj tę większość , a nawet szansę na wybór osiąga się dzięki social mediom.
Ale to jest narzędzie. A jeżeli dla kogoś jest to jedyną aktywnością polityczną? Czego dokonał Adrian Zandberg przez jedenaście lat w polityce? Niczego. Adrian Zandberg był przez dwie kadencje posłem, miał masę słuszności moralnej w tym, że nie będzie z tymi, z tymi, z tamtymi i z tamtymi kolaborował. Najpierw przez sześć, siedem lat mówił, że nie będzie debatował ze skrajną prawicą, bo to coś, co śmierdzi. Po czym zaczął z nią debatować notorycznie. Oczywiście rozumiem jego zarzuty do obecnego rządu i nawet ideowo je podzielam. Tylko co z tego? Od kolejnej konferencji prasowej mówiącej o sitwie i o tym, że jest strasznie nic się nie zmienia. **(...)**

Twoją dyskusję z europosłem PiS Patrykiem Jakim większość ludzi zna z przekazu instagramowego. Potem się pojawia przekaz Jakiego, który mówi, że wyglądało to trochę inaczej. Potem pojawiają się kolejne przekazy mediów związanych z Patrykiem Jakim, które mówią, że Kacper Nowicki to nie jest postać anonimowa, tylko człowiek… Różnie Ciebie tam nazywano. Pupilem…
Oskarkiem.

A na końcu pada zarzut, że to wszystko było zmanipulowane. Trudno być sędzią we własnej sprawie. Wiele osób Ciebie teraz hołubi za ten film. A jak było naprawdę? Czy możesz powiedzieć, że Patryk Jaki ma odpowiedź na Twoje zarzuty, bo on twierdzi, że ma.
Dyskutowałem z panem Patrykiem półtorej godziny na Placu Krakowskim w Gliwicach i jako, że ja nie mogę być sędzią we własnej sprawie, to zachęcam do obejrzenia tego filmu. To jest na profilach pana Jakiego. Cały, bez montażu, bez żadnych potencjalnych manipulacji z żadnej ze stron. I proszę po prostu to obejrzeć i wyciągnąć wnioski, ocenić mnie, ocenić pana Patryka, ocenić moją dyskusję z nim o Unii Europejskiej, o praworządności, o Konstytucji, o tych mitycznych dwustu pięćdziesięciu sześciu płciach, których nigdzie poza profilami pana Patryka nie ma. Proszę ją po prostu obejrzeć, bo oczywiście w świecie social mediów wszystko działa tak, że liczy się pierwsze trzydzieści sekund i logiczne jest, że nie będę wrzucał na Instagrama półtoragodzinnej polemiki z panem Jakim. **(...)**

Wśród młodzieży przeważają teraz prawicowe poglądy.
Na pewno nie w Poznaniu, ale Poznań jest w ogóle ewenementem. To jedyny powiat w Polsce, w którym Zandberg miał wyższy wynik w wyborach prezydenckich niż Mentzen. I to mi się wydaje, że jest dość istotne rozróżnienie Poznania od Polski.
Ale z prawicowcami paradoksalnie rozmawia się prościej niż z niektórymi lewicowcami.
Na lewicy każdy lubi sobie wręczać order z ziemniaka prawdziwego lewaka. A jak się rozmawia z prawicą, to przynajmniej wiesz, gdzie stoisz. Możesz się spierać co do pewnych rzeczy fundamentalnych, ale nie spierasz się o pierdoły. Prawda jest taka, że pomiędzy Nową Lewicą, Joanną Senyszyn, Partią Razem, PPS-em czy nawet Zielonymi spory światopoglądowe są minimalne, marginalne. Mają wszyscy w dziewięćdziesięciu procentach ten sam program. Różnica polega na tym, że Nowa Lewica po części stara się ten program realizować w rządzie, a Partia Razem dalej o nim krzyczy w opozycji. Natomiast najgorzej, jak spór przestaje być o sprawie, a zaczyna być o tym, kto gdzie był pięćdziesiąt lat temu, kto się jak nazywa. **(...)**

Czy ten medialny szum jakoś skonsumujesz?
Pytamy o przyszły rok. W przyszłym roku są wybory parlamentarne. Czuję, że w Poznaniu nie ma żadnego charyzmatycznego lidera po lewej stronie, który byłby w stanie pociągnąć ludzi do urn. Ja się absolutnie od niczego nie uchylam. Jeżeli dostanę jakąkolwiek propozycję kandydowania do Sejmu, to ją bardzo chętnie rozważę. Tylko jednocześnie wiem, jak funkcjonuje ten system. Ten system nie działa tak, że ja powiem: „Dzień dobry, kandyduję dzisiaj z partii Kacpra Nowickiego do Sejmu. Na liście jest Kacper Nowicki. Proszę na mnie zagłosować". Nie. System działa tak, że muszę wystartować z listy partyjnej. Znam historię ludzi, którzy na przykład poszli na współpracę z Koalicją Obywatelską.

Czy Kacper Nowicki będzie Frankiem Sterczewskim?
Nie będę drugim Frankiem Sterczewskim, bo uważam, że Platforma Obywatelska wykorzystała Franka, nie bez udziału jego świadomości. Platforma potrzebowała skonsumować jego i tysięcy innych ludzi sukces tzw. łańcuchów światła. Jednocześnie oczywiste było, że Franek nie ma poglądów politycznych zgodnych z Platformą Obywatelską. Wiemy też chyba już po tych ośmiu latach, że to nie były najbardziej produktywne kadencje poselskie w jego wykonaniu. Na początku naprawdę miał pewne ideały i naprawdę widziałem, że z nimi szedł do tego Sejmu. Przemielił go system wyborczy i przemielił go system partyjny. I dlatego, jak przyszło do wyborów w 2023, to ta sama Platforma Obywatelska, która go tak wielbiła w 2019, zepchnęła go na środek listy, żeby go pogrzebać. I to nie jest polityka, która mnie interesuje. Polityką, która mnie interesuje, jest startowanie z partii reprezentującej twoje poglądy, osiąganie poparcia społecznego, a następnie budowanie swojego kapitału politycznego na rzeczach, które się robi. Moim największym marzeniem jest to, żeby powstał duży lewicowy blok na przyszłe wybory. Uważam, że absolutnym marnotrawstwem głosów, w Poznaniu nawet, byłoby to, gdyby były dwa komitety lewicowe, czyli osobno startowałaby Lewica, osobno Razem. To byłoby zwykłe marnotrawstwo, bo w Poznaniu partia Razem może mieć nawet wyższe poparcie niż Nowa Lewica,ale jeżeli w skali kraju zrobi 4,8% i skończy pod progiem, to kilkadziesiąt tysięcy lewicowych głosów w Poznaniu znowu przepadnie. Już widziałem dostatecznie dużo premierów z tabletu, posłów z TikToka i prezydentów z wywiadów w gazecie. I jestem bardzo ostrożny co do tego, czy to od deklaracji tego, że się chce gdzieś wystartować, powinno się zaczynać.
Ja zaczynam od tego, że mam w tym momencie pięćdziesiąt osób w moim poznańskim HUBie stowarzyszeniau Wspólne Jutro w Poznaniu. Podobną liczbę osób, działaczy na rzecz praw człowieka i prawników w mam mojej fundacji w Poznaniu. Mam setki ludzi, którzy namawiają mnie w Poznaniu do tego, o co pan redaktor pyta i skala tego, jak wiele ludzi do mnie nawet na ulicy podchodzi i prosi mnie o to, żebym wystartował faktycznie jest zastanawiająca. (...)

To spotkanie, można powiedzieć, w świadomości wielu ludzi, zrobiło z Ciebie polityka.
Ja się też od tego nie uchylam. Tylko najpierw chciałbym dowieźć poparcie społeczne. Widzę, że jakieś mam w tym momencie. Jednocześnie wiem, jak działa ten system mediów społecznościowych, o którym rozmawialiśmy. To znaczy, że to zainteresowanie mną za jakieś dwa tygodnie zniknie.

Wiemy, że nawet w ramach struktur samorządowych to działa jak dobrze zaprojektowana maszyna, w której za politykiem chodzi jedna, dwie, trzy osoby z tego urzędu albo z firm zewnętrznych, fotografują go, filmują i on wyskakuje z Facebooka, z Instagrama, z YouTube'a, z TikToka, z lodówki niedługo zacznie wyskakiwać, mimo że nie mamy kampanii wyborczej. To jest maszyna, która ma dowieść popularność do kampanii wyborczej.
Ja nie mam tej maszyny. Jak zobaczymy, kto za mną chodzi, kto za mną stoi, to, to są moi przyjaciele. Na spotkaniu pana Jakiego nagrywał mnie mój znajomy. Wszystkie zdjęcia, których używam też do komunikacji, tego, co mam do powiedzenia, zrobili mi moi przyjaciele. Nagrania filmów, które publikuję w mediach społecznościowych, robię moim telefonem, bardzo często u siebie w sypialni. Więc to nie jest tak, że za mną stoi jakaś wielka firma PR-owa. I też nie uważam, że politykę się powinno w ogóle robić w ten sposób. To jest kompletny bezsens.
Są tacy politycy jak Marcin Gołek, który zaczął swoją działalność od noszenia teczki za Jackiem Jaśkowiakiem. Potem został wiceszefem PIM-u i zarabiał tam prawie bańkę rocznie, a teraz jest pupilkiem Urzędu Miasta i wszyscy urzędnicy pracują na to, żeby został delfinem pana prezydenta. No i to jest polityk, w którym faktycznie możemy tą maszynę zauważyć. Ja jestem milion lat świetlnych od tego i brzydzą mnie takie metody.

A wiesz, że jeżeli zadrzesz z Urzędem Miasta, będziesz miał trudniej?
Ale ja z nimi zadzieram od wielu lat. Przecież wielokrotnie wchodziłem w spory z urzędem. Teraz walczę o rowery miejskie.

Z nadzieją na sukces?
Tak. To jest tylko rada miasta. Przestałem się bać tych organów. Mam w tym momencie więcej podpisów pod inicjatywą przywrócenia roweru miejskiego niż większość tych radnych dostało głosów w wyborach samorządowych. Niech się zgodzą lub nie zgodzą, ale niech muszą się określić. Wcześniej walczyłem o przystanki autobusowe i tramwajowe, które chciałem ponumerować. Jak miałem osiemnaście lat, to usmażyłem to jajecznicę na Rynku Łazarskim, czym doprowadziłem do szału ówczesnego wiceprezydenta Wiśniewskiego. Pan Jacek Jaśkowiak dwa dni po wyborach samorządowych w „Gazecie Wyborczej" powiedział, że cieszy się, że się nie dostałem do rady miasta, bo krytykowałem to, co on robi. Część mojej kampanii samorządowej była oparta na bezsensownym wydawaniu pieniędzy na media samorządowe, spółki miejskie i bezsensowną promocję w mediach. Zadzieram z nimi, trzymając się tej reguły od wielu lat. Nie wysłali mi jeszcze głowy konia jak w „Ojcu chrzestnym", próbowali mnie wielokrotnie zdyskredytować, ale najwyraźniej okazuje się, że ludzie nie wierzą w to, co mówi władza na temat osób, które robią rzeczy społeczne. Ludzie czują fałsz.

(...) Przeprowadzono z Tobą w ostatnim czasie wiele wywiadów. Czy jest pytanie, którego Ci nie zadano, a na które bardzo liczysz?
Jest jedno, które mi zadano, ale na które nie odpowiedziałem poprawnie.

To masz szansę.
Co ja robię poza tym wszystkim. Bo to jest tak, że ja się od zawsze interesuję polityką. Od zawsze. Jest takie zdjęcie jak mam trzy latka i siedzę przed telewizorem i oglądam TVN24. Niemniej bardzo staram się oddzielić to życie publiczne, które jest obecnie bardzo intensywne od życia prywatnego. I to, na czym zacząłem się łapać, to że te pierwsze lata dorosłości przeleciały mi właśnie na takich rzeczach jak numerowanie przystanków, robienie Młodzieżowej Rady Miasta, fundacji prawnouczniowskiej i tego typu rzeczy. I chyba chciałbym też trochę zainwestować w życie prywatne, bo ta polityka się może każdego dnia skończyć. I masa polityków się kończy z dnia na dzień, a zostaje to, co się ma prywatnego i chyba w to muszę trochę pójść w najbliższym czasie.

Czyli kiedy mówisz o zakładaniu rodziny, nie jest to hasło wyborcze?
Nie, absolutnie. Ja po prostu chciałbym mieć rodzinę. To też jest taka ciekawa zmiana pokoleniowa, bo kiedy moi rodzice byli w moim obecnym wieku, to ja szedłem do przedszkola, a ja w tym momencie, nie mówiąc już nawet o dzieciach, to nie mam nawet partnera. Mam wielu przyjaciół, ale absolutnie moje życie nie jest na kursie do zbudowania sobie spokojnej rodziny w tym momencie. Więc tak, to jest gdzieś na horyzoncie.

Z drugiej strony ja mam do czynienia z wieloma osobami w przededniu trzydziestki i tam jest wręcz niechęć do zakładania rodziny.
To jest chyba przekorność taka, z którą idę przez życie. Bo jakby spytać większość osób w tym kraju, czy ja powinienem mieć normalną rodzinę, to powiedzieliby, że nie.

W Twoim imieniu?
Tak, oczywiście, jako osoba, która pewnie miałaby dzieci z drugim facetem. Ale ja mam dość konserwatywne poglądy, jeżeli chodzi o kwestie rodzinne. To znaczy jestem Polakiem, płacę podatki. Rodzina jest podstawową komórką społeczną. Fajnie by było mieć kiedyś po prostu męża, dzieci, psa, dom i święty spokój. Zobaczę czy to ten kurs obiorę, czy życie mi się trochę inaczej potoczy.

eprasa.pl bed7baa9de

Gazeta Lubuska
Poniedziałek, 11.05.2026

„ON NASZYM OJCEM", CZYLI JAK RODZIŁ SIĘ KULT PIŁSUDSKIEGO

12 maja 1936 r. odbył się w Wilnie uroczysty pogrzeb serca Józefa Piłsudskiego i szczątków jego matki. Tak zaczynał się kult Marszałka

Mariusz Grabowski

Po śmierci Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r., wokół jego osoby zaczęła się propagandowa krzątanina, przypominająca niemalże kult świętego. Marszałkowi zaczęto przypisywać cechy „Ojca Narodu", genialnego dowódcy, wybitnego stratega i polityka oraz wizjonera.

FOT. CC

Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego postanowiono kopiec nazwać jego imieniem. Sypanie zakończono 9 lipca 1937 r.

„Szyby się trzęsły"

Cofnijmy się maja 1935 r. Serce wyjęto z ciała Marszałka w nocy 13 maja. Ważyło niemal połowę więcej niż normalne, a jego rozrost był najprawdopodobniej efektem nadciśnienia. 30 maja z Warszawy wyruszył do Wilna pociąg, do którego dołączono wagon specjalny, wiozący serce Marszałka. „Następnego dnia umieszczono je tymczasowo w kościele św. Teresy przy Ostrej Bramie. Piłsudski polecił w testamencie, by sprowadzić z Litwy trumnę matki. Obok niej miało spocząć jego serce. Po trumnę Marii Piłsudskiej pojechał w czerwcu 1935 r. kpt. Mieczysław Lepecki, były adiutant Marszałka. Złożono ją także w kościele św. Teresy" - pisze Tomasz Stańczyk na stronie muzeumpilsudski.pl.

Rok później, 12 maja 1936 r, w Wilnie odbył się uroczysty pogrzeb serca Józefa Piłsudskiego i szczątków jego matki. Urnę z sercem nieśli najstarsi współtowarzysze Marszałka, a trumnę matki oficerowie. Gdy składano urnę i trumnę do grobu na Rossie, rozległ się huk 101 wystrzałów, zgodnie z życzeniem Marszałka, „aby szyby w Wilnie się trzęsły". Na grobie położono wielką bazaltową płytę z napisem „Matka i Serce Syna".

Cegła po cegle

Uwielbienie piłsudczyków dla swego wodza nie narodziło się jednak nagle - Piłsudskiego mitologizowano już od czasów wojny z bolszewikami w 1920 r. W 1923 r. utworzono Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, którego pierwszym prezesem został Leon Wasilewski, uważany w kręgu zaufanych Marszałka za „architekta polskiej polityki wschodniej". Za podstawę działalności Instytutu uznano tworzenie archiwum, aby zgromadzić w nim wszystkie materiały źródłowe dotyczące okresu walk o niepodległość.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego Instytut zdecydował wziąć na siebie prace historyczne i badawcze nad okresem jego życia i działalności. W listopadzie 1935 r. zapadła decyzja nadania Instytutowi nowej nazwy, który od tej pory funkcjonował jako Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski. Poza zbieraniem materiałów archiwalnych, Instytut wydawał publikacje mające na celu m.in. „propagowanie" kultu Piłsudskiego.

W 1924 r. kontrolę nad działalnością Związku Legionistów Polskich przejęli najbliżsi zwolennicy Piłsudskiego - Walery Sławek, Janusz Jędrzejewicz, Adam Skwarczyński, Bogusław Miedziński i Marian Zyndram-Kościałkowski.

„Piłsudski dał mu wnyki"

Po zamachu majowym w 1926 r. kult Piłsudskiego wśród piłsudczyków stał się ideologią rozpowszechnianą przez aparat państwa. Marszałek przedstawiany był jako najwybitniejsza osoba w dziejach Polski. Panowało np. przekonanie, że powinien on podejmować decyzje w niemal wszystkich sprawach, nawet tych najbardziej błahych.

Nieco anegdotycznie brzmi fakt, że Michał Tadeusz Brzęk-Osiński - przedstawiciel Komitetu budowy pomnika Czynu Legionowego - odbył podróż z Radomia do Warszawy tylko po to, aby zasięgnąć opinii Marszałka na temat nadesłanych projektów monumentu. W szkołach i urzędach państwowych pojawiły się portrety Piłsudskiego, a dzieci w szkołach uczyły się o jego wyjątkowym znaczeniu dla Polski.

Poeta Artur Oppman w „Abecadle wolnych dzieci. 24 obrazkach" z 1926 r. pisał:

„Napadł na nas wróg półdziki,
Baszkir, Tungus, Tatar,
Lecz Piłsudski dał mu wnyki,
Tęgo łba mu natarł.
Dalej z Polski, rozbójnicy,
Ani chwili dłużej! -
I zmykają bolszewicy,
Aż się droga kurzy...".

Pniewski nad rajzbretem

Powszechnie pojawiającymi się motywami w estetyce II RP były m.in. noszona przez Piłsudskiego czapka maciejówka, jego klacz Kasztanka, a w literaturze „siwy strzelca strój" oraz światło świecące się do późnej nocy w pomieszczeniach zajmowanych przez marszałka, co oznaczało że pracuje nad sprawami wagi państwowej.

Kult Piłsudskiego był ważnym elementem tzw. wychowania państwowego, będącego częścią reformy oświatowej przeprowadzonej przez ministra Janusza Jędrzejewicza w 1932 r. Pisał on: „(...) uważając, że osoba Marszałka Piłsudskiego jest żywym symbolem tego, co wzniosłe i wielkie, że jest jednym z najpiękniejszych w naszej tradycji wzorów wychowawczych, miłość dla niego i szacunek szkoła polska musi szerzyć i kultywować".

Na terenie warszawskiej Ochoty i Mokotowa zaplanowano dzielnicę Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jej projekt opracował Bohdan Pniewski, a na jej terenie miał znaleźć się nowy gmach parlamentu, muzea, teatry, szpitale czy szkoły wyższe.

Morze pomników

W 1930 r. w Marysinie Wawerskim odsłonięto 4-metrowy obelisk z popiersiem marszałka i tablicą z napisem: „Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, Budowniczemu Polski Odrodzonej w dziesiątą rocznicę wyzwolenia od najazdu bolszewickiego". Obok umieszczona była druga tablica upamiętniająca poległych. Gościem honorowym uroczystości odsłonięcia pomnika we wrześniu 1930 r. była żona marszałka - Aleksandra Piłsudska i literat Wacław Sieroszewski. W 1937 r. uzupełniono pomnik o wykutego w brązie stylizowanego orła podrywającego się do lotu.

Dziesięciolecieodzyskania niepodległości upamiętniono wzniesieniem pomnika Piłsudskiego w twierdzy Modlin. Stanął naprzeciwko kasyna oficerskiego i przez okres międzywojenny skwer ten był centralnym miejscem obchodów świat narodowych. Kolejny pomnik marszałka ufundowali pracownicy Wojskowej Wytwórni Balonowej w Legionowie. Został odsłonięty 18 marca 1931 r. Na cokole w kształcie graniastosłupa umieszczono popiersie i dwa legionowe orły, a na tablicy napis upamiętniający wkład Piłsudskiego w zwycięstwo nad wojskami bolszewickimi: „Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu Budowniczemu Polski Odrodzonej w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Ojczyzny od najazdu bolszewickiego Pracownicy Wojskowej Wytwórni Balonowej".

Na terenie całej Polski powstały dziesiątki, jeśli nie setki podobnych pomników. Place, na których stały były miejscem uroczystości patriotycznych i defilad wojskowych. Tam też odbywały się nabożeństwa żałobne po śmierci marszałka.

Strażacy z Przasnysza

Jak pisze Jolanta Załęczny w rozprawie „Kult Piłsudskiego przed i po maju", powszechne było nadawanie Piłsudskiemu tytułu honorowego obywatela miast i gmin. „Był on też patronem wielu szkół. W regionie podwarszawskim jego imię nosiły szkoły w Cechówce i Sulejówku61. Szczególne dla budowania kultu Piłsudskiego były obchody dziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1928. Także imieniny marszałka miały wówczas podniosły charakter. Główne uroczystości odbyły się przed Belwederem. Przybyła tam sztafeta czołgów oraz zwiad 2. pułku artylerii polskiej z Kielc, dotarły też liczne patrole wojskowe oraz zwycięska drużyna w marszu Sulejówek - Warszawa".

Dodajmy, że pod Belweder przybyli wówczas także uczestnicy biegu sztafetowego od granicy z Prusami zorganizowanego przez Zarząd Okręgowy Związku Straży Pożarnych w Przasnyszu. Wręczyli oni marszałkowi „płonącą pochodnię i symboliczny topór z aktem hołdowniczym we wnętrzu rączki".

Sejm chyli głowę

Kwestią czasu było przeniesienie kultu Marszałka na grunt prawa. 7 kwietnia 1938 r. Sejm II RP jednomyślnie uchwalił ustawę „O ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, pierwszego Marszałka Polski". Był to jeden z licznych przejawów kultu po zmarłym Naczelniku, i co ciekawe, przyczyniła się do tego recenzja jednej z książek Melchiora Wańkowicza.

Autor „Sztafety" zrecenzował tekst prof. Stanisława Cywińskiego z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i publicysty „Dziennika Wileńskiego" zatytułowany „COP. Ognisko siły. Centralny Okręg Przemysłowy". Odniósł się w nim pośrednio do słów, które miał niegdyś wypowiedzieć Marszałek: „Polska jest jak obwarzanek. Wszystko, co najlepsze, na Kresach, a w środku pustka". Ale przytoczył też słowa Cywińskiego o „pewnym kabotynie", które uznano za szyderstwo z Piłsudskiego.

Początkowo recenzja książki Wańkowicza nie wzbudziła większych kontrowersji. Punktem zwrotnym był dopiero komentarz do tekstu Cywińskiego zamieszczony w dwutygodniku „Naród i Państwo". Zwracał on uwagę na celowość doboru słów docenta, mających ugodzić w dobre imię Piłsudskiego.

Kult w praktyce

Ustawa z 1938 r. została podpisana przez prezydenta Ignacego Mościckiego, premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego oraz ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego. Był to pierwszy w Polsce akt prawny mający dbać o dobre imię konkretnej osoby.

Ochronie podlegała pamięć o czynach i zasługach Józefa Piłsudskiego, określonego jako „Wskrzesiciela Niepodległości Ojczyzny i Wychowawcy Narodu". Za zniesławienie dobrego imienia Marszałka groziła odtąd kara nawet pięciu lat więzienia.

Wcześniej jednak inspektor armii w Wilnie gen. Stefan Dąb-Biernacki wydał rozkaz, aby grupa oficerów zdemolowała redakcję „Dziennika Wileńskiego" oraz pobiła redaktora pisma Aleksandra Zwierzyńskiego i prof. Cywińskiego. Oficerowie, którzy brali udział w samosądzie, nie ponieśli żadnej kary. Natomiast Zwierzyński i Cywiński zostali postawieni przed sądem. Redaktora „Dziennika Wileńskiego" uniewinniono, a Cywińskiego skazano na trzy lata więzienia. Dopiero p[otem złagodzono mu wyrok do roku.

eprasa.pl bed7baa9de

Gazeta Lubuska
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 47

Koszykarze Orlen Zastalu Zielona Góra znakomicie zagrali z Anwilem we Włocławku i awansowali do fazy play off Orlen Basket Ligi **STR. 15**

FOT. OLIWIA NOWAK

Koszykarze Zastalu zagrają w play off!

ŻUŻLOWCY FALUBAZU ZIELONA GÓRA NIE MIELI ZBYT WIELU ATUTÓW W TORUNIU **STR. 14**

Gorzowscy szczypiorniści wygrali w Poznaniu i skończyli Ligę Centralną tuż za podium **STR. 14**

W piłkarskiej III lidze triumfy Lechii Zielona Góra i Warty Gorzów oraz remis Cariny Gubin **STR. 16**

eprasa.pl bed7baa9de

Żużel Stelmet Falubaz Zielona Góra poległ na torze mistrzów Polski. W zespole było za dużo „dziur”

KILKA DOBRYCH WYŚCIGÓW TO ZA MAŁO

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

Żużlowcy Stelmetu Falubazu Zielona Góra nie mieli zbyt wielu atutów na toruńskiej Motoarenie i dlatego wysoko przegrali z obrońcami tytułu drużynowych mistrzów Polski.

Pres Grupa Dew. Toruń 54
Stelmet Falubaz Zielona Góra 36

Pres Grupa Deweloperska: Dudek 9+1 bonus (3,2*,1,1,2), Lambert 15 (3,3,3,3,3), Blödorn 5+2 (1,1,1*,2*), Michelsen 6+1 (3,0,2,0,1*), Sajfutdinow 10+2 (2*,3,3,0,2*), Duchiński 3+1 (2*,1,0), Kawczyński 6 (3,0,3), Derek ns.
Stelmet Falubaz: Kubera 5+2 bonusy (0,1*,2,2*,0,0), Curzytek 0 (0,-,-,-), Pawlicki 10+1 (2,3,2,2,1*,0), Lebiediew 9+2 (w,2*,1*,0,3,3), Madsen 8 (1,1,3,2,1), McDiarmid 3 (0,2,0,1), Hurysz 1 (1,0,-).

– Wyciągnęliśmy kolejne wnioski, z meczu na mecz będziemy pokazywać swoją moc – mówił Przemysław Pawlicki, kapitan Falubazu, przygotowując się do meczu w Toruniu. – Oczywiście cieszyłem się z ze zdobycia kompletu punktów w poprzednim spotkaniu z Włókniarzem Częstochowa, ale szybko o tym zapomniałem, bo kolejnego dnia myślami byłem już przy kolejnych meczach. Toruń to bardzo ciężki teren, ale postaramy się wykorzystać to, co najlepiej działało u nas na torze w wygranym starciu z Włókniarzem.

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Zawodnicy Falubazu na czele. Taki obrazek kibice w Toruniu oglądali bardzo rzadko

Przemysław Pawlicki był zdecydowanie najjaśniejszym punktem zielonogórskiego zespołu na toruńskiej Motoarenie, już w pierwszym wyścigu był bardzo szybki. Stoczył dobry, ale przegrany pojedynek z Patrykiem Dudkiem.

W kolejnych dwóch biegach goście nie mieli wiele do powiedzenia, podwójne zwycięstwa „Aniołów” dały im prowadzenie 14:4. Tuż po starcie do czwartej gonitwy wydawało się, że Zielonogórzanie mogą zastopować miejscowych, bo zdecydowanie prowadził Andrzej Lebiediew. Jednak przy wyjściu z pierwszego łuku motocykl Łotysza poderwało do góry, zawodnik popełnił błąd, przewrócił się i z powtórki został wykluczony.

Przy prowadzeniu „Apatora” 18:6, drugą serię wyścigów Falubaz rozpoczął znakomicie. Przemysław Pawlicki i Andrzej Lebiediew pokonali Noricka Blödorna i Mikkela Michelsen. Ale, że w tej części meczu bardzo słabo jeździli Leon Madsen i Dominik Kubera, po trzeciej serii biegów gospodarze wygrywali 27:15.

Później nieco na plus drgnęła jazda Dominika Kubery i Leona Madsena, ale nie dała ona Falubazowi biegowych zwycięstw – po dziesiątym wyścigu toruńska ekipa prowadziła 37:23. W 11. gonitwie Zielonogórzanie zaskoczyli rywali – Andrzej Lebiediew i Dominik Kubera ograli Patryka Dudka i Mikkela Michelsena. Odpowiedź miejscowej młodzieży była jednak natychmiastowa. Antoni Kawczyński i Norick Blödorn byli bezlitośni m.in. dla nieźle radzącego sobie nieco wcześniej Dominika Kubery.

Przed wyścigami nominowanymi gospodarze znów mieli 14 punktów przewagi (46:32). Powiększyli ją o cztery „oczka” w ostatnim, wygranym podwójnie biegu.

BIEG PO BIEGU

1. Dudek, Pawlicki, Blödorn, Kubera – **4:2**
2. Kawczyński, Duchiński, Hurysz, McDiarmid – **5:1 (9:3)**
3. Michelsen, Sajfutdinow, Madsen, Curzytek – **5:1 (14:4)**
4. Lambert, McDiarmid, Duchiński, Lebiediew (w) – **4:2 (18:6)**
5. Pawlicki, Lebiediew, Blödorn, Michelsen – **1:5 (19:11)**
6. Sajfutdinow, Pawlicki, Kubera, Kawczyński – **3:3 (22:14)**
7. Lambert, Dudek, Madsen, Hurysz – **5:1 (27:15)**
8. Sajfutdinow, Pawlicki, Lebiediew, Duchiński – **3:3 (30:18)**
9. Lambert, Kubera, Dudek, Lebiediew – **4:2 (34:20)**
10. Madsen, Michelsen, Blödorn, McDiarmid – **3:3 (37:23)**
11. Lebiediew, Kubera, Dudek, Michelsen – **1:5 (38:28)**
12. Kawczyński, Blödorn, McDiarmid, Kubera – **5:1 (43:29)**
13. Lambert, Madsen, Pawlicki, Sajfutdinow – **3:3 (46:32)**
14. Lebiediew, Dudek, Michelsen, Kubera – **3:3 (49:35)**
15. Lambert, Sajfutdinow, Madsen, Pawlicki – **5:1 (54:36)**

Komentarze po meczu:

● **Andrzej Lebiediew (Falubaz):** - Szkoda mi pierwszego wyścigu, w którym popełniłem błąd. Trafiłem w „rynnę”, która dzieli tor od krawężnika, nie miałem szans uratować się przed upadkiem. Być może zdobyłbym kilka punktów więcej i wtedy pewnie byłbym zadowolony ze swojego wyniku. Tor w Toruniu jest świetny do ścigania, ale mi ciężko się na nim jeździ. Dlaczego wysoko przegraliśmy? Po prostu zabrakło nam punktów. Ja muszę ich więcej zdobywać, każdy musi coś jeszcze dołożyć od siebie. Bardzo potrzebujemy Leona [Madsena, który źle rozpoczął sezon – red.], mam nadzieję, że upora się z problemami, które ma, bo bez lidera jest ciężko. Przyzwyczajeni jesteśmy do maszynki do robienia punktów i właśnie na takiego Leona czekamy.

● **Przemysław Pawlicki (Falubaz):** - Staraliśmy się z całych sił, jednak trudno się tłumaczyć, bo nie jedziemy równo. Każdy z nasz chce jechać tak szybko, jak potrafi, ale nie zawsze na to wychodzi. Po raz kolejny dostaliśmy szkołę jazdy. Brakuje nam przede wszystkim równości w drużynie, która poprawiłaby wynik całego zespołu. Był to nasz kolejny słaby mecz, gospodarze pokazali nam, w jakiej oni są formie, a w jakiej my. Przed nami wciąż dużo pracy. Wiem, że mecze uciekają, ale nie zapominajmy, że mamy dobrą drużynę, ale brakuje w niej stabilności.©℗

Gorzowianie przypomnieli sobie, jak się wygrywa. Pokonali Grunwald w Poznaniu

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

PIŁKA RĘCZNA. **W kończącym sezon pojedynku w Lidze Centralnej stalowcy zdobyli komplet punktów w Poznaniu. Ten łup zapewnił im czwarte miejsce na mecie rozgrywek.**

Enea Grunwald Poznań 25 (12)
Rajbud Dev. Stal Gorzów 32 (20)

Rajbud Development Stal: Nowicki, Gawlik - Stupiński 6, Wątroba 5, Drzazgowski, Pietrzkiewicz i Renicki po 4, Koss 3, Bartnicki i Rybarczyk po 2, Dzięcielski i Sarnowski po 1, Kan, Ripa, Rogoda, Zając.

Sobotni pojedynek Grunwaldu ze Stalą decydował o tym, która z tych drużyn zamelduje się na mecie rozgrywek na czwartej pozycji w tabeli. Fani gorzowian mieli w pamięci cztery ostatnie, przegrane z rzędu spotkania ich ekipy, więc z niepokojem obserwowali początek spotkania. W 3 min Mateusz Stupiński posłał piłkę z rzutu karnego nad bramką, a w 7 min gospodarze objęli prowadzenie 5:3. Jak się rychło okazało, nie na długo.

Przyjezdni szybko opanowali tremę, wzmocnili obronę i zaczęli z dużą regularnością pokonywać bramkarzy Grunwaldu po błyskawicznie wyprowadzanych kontrach. Do końca pierwszej połowy mieli trzy znakomite okresy gry: między 7 a 13 min triumfowali 7:1, między 19 a 24 – 4:0, a między 25 aa 30 – ponownie 4:0. Pod bramką poznaniaków nie zawodzili rozgrywający: Konrad Wątroba, Igor Drzazgowski i Rafał Renicki, z koła swoje gole dorzucał Dawid Pietrzkiewicz, cenne były też zdobycze skrzydłowych. O ile do klasy Stupińskiego zdążyliśmy się od dawna przyzwyczaić, o tyle trafienia prawoskrzydłowych Gabriela Bartnickiego i Filipa Rybarczyka stanowiły pozytywną niespodziankę.

FOT. MARCIN IMAŃSKI/STAL GOZÓW

Obrotowy Stali Dawid Pietrzkiewicz zaliczył w Poznaniu 4 trafienia. Dobrze spisali się też wszyscy jego koledzy

Między 28 a 30 min gospodarze zrobili żółto-niebieskim prezent, łapiąc w odstępie kilkudziesięciu sekund aż trzy wykluczenia z gry. Słono ich to kosztowało, bo na przerwę zeszli z aż ośmioma golami straty (12:20).

Po zmianie stron boiska poznaniacy zaczęli biegać z większym wigorem, lecz w 41 min wciąż przegrywali ośmioma trafieniami (16:24). Mogli nawet wyżej, bo w 40 min Stupiński zmarnował drugiego karnego. Od tego wyniku gościom przytrafił się jednak okres słabszej gry. Kilka razy w banalny sposób zgubili piłkę w ofensywie, nie potrafili zatrzymać ataków rywali i w 46 min na świetlnej tablicy „wisiał” już dużo skromniejszy rezultat – 20:24.

Na szczęście dla przyjezdnych, kapitalny powrót do bramki zanotował Krzysztof Nowicki. Łapał „w zęby” rzuty poznaniaków, a jego koledzy z przednich formacji przypomnieli sobie, jak zdobywa się gole. Między 47 a 50 min trafili trzy razy z rzędu i było praktycznie „po zawodach”. Grunwald atakował chaotycznie, nie miał żadnego pomysłu na sforsowanie defensywy rywali. W 54 min prowadzenie gorzowian znów wynosiło osiem bramek (22:30), a w 58 min wzrosło nawet do dziewięciu (23:32). Skończyło się na siedmiu.

Gorzowianie zakończyli sezon na czwartej pozycji w tabeli Ligi Centralnej, powtarzając swój najlepszy rezultat z sezonu 2021-2022. W kolejnych latach zajmowali lokaty: 5., 10. i 6.©℗

Pozostałe wyniki 26. kolejki: AZS UW Warszawa - Sandra Spa Pogoń Szczecin 28:27, SMS ZPRP I Kielce - Padwa Zamość 35:33, Nielba Wągrowiec - Energa Gwardia Koszalin 31:31, w rzutach karnych 4:5, AZS AWF Biała Podlaska - Siódemka Miedź Legnica 33:31, WKS Śląsk Wrocław - Jurand Ciechanów 33:25, AZS AGH Kraków - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 43:35.

1. WKS Śląsk	26	64	837:701
2. Sandra Spa Pogoń	26	59	831:764
3. AZS AGH	26	56	865:772
4. Rajbud Dev. Stal	26	50	815:779
5. Enea Grunwald	26	46	758:730
6. Jurand	26	42	849:805
7. AZS AWF	26	41	787:767
8. Padwa	26	37	795:775
9. Nielba	26	35	848:864
10. Siódemka Miedź	26	33	804:840
11. SMS ZPRP I	26	27	803:865
12. Grot Blachy Anilana	26	27	773:841
13. Energa Gwardia	26	23	695:762
14. AZS UW	26	6	744:939

eprasa.pl bed7baa9de

Koszykówka Orlen Zastal Zielona Góra znakomicie zagrał z Anwilem

BYLI OSŁABIENI, ALE NIE SŁABI! AWANSOWALI DO FAZY PLAY OFF

Cezary Konarski
sport@gazetalubuska.pl

Koszykarze Orlenu Zastalu Zielona Góra zagrają w play off Orlen Basket Ligi. Udział w kolejnym etapie rozgrywek zapewnili sobie po wyjazdowym zwycięstwie nad Anwilem Włocławek.

Anwil Włocławek	71
Orlen Zastal Zielona Góra	86

Kwarty: 20:18, 18:29, 22:25, 11:14.
Anwil: Fridriksson 17 (3x3), Wahl 11 (9 zbiórek), Buchanan 9 (1x3), Vucić 7, Mucius 5 oraz Allen 7 (1x3), Borowski 6 (1x3), Kołodziej 4, Łazarski 3 (1x3), Słupiński 3, Slaughter 0.
Orlen Zastal: Garrison 24 (5x3, 4/4 za dwa, 6 asyst), Mazurczak 20 (2x3), Szumert 8 (1x3, 13 zbiórek), Maughmer 8 (1x3), Sulima 2 oraz Cartier 16 (4x3), Fayne 4, Woroniecki 2, Wilson 2, Matczak 0, Majewski 0.

FOT. ANDRZEJ ROMAŃSKI/PLK.PL

Radość zielonogórskiego zespołu po zwycięstwie we Włocławku i awansie do play off

Zastalowcy już w pierwszym meczu dwuetapowej fazy play inn zagwarantowali sobie udział w play off. Zielonogórzanie sezon zasadniczy rozgrywek ekstraklasy zakończyli na ósmym miejscu, dlatego stanęli do wyjazdowej rywalizacji z siódmym Anwilem Włocławek. Zwycięzca pojedynku zagwarantował sobie udział w grze o wyższe cele, przegrany musi szukać szczęścia w kolejnym spotkaniu - ze zwycięzcą rywalizacji drużyn, które zajęły 9. i 10. miejsce w tabeli.

Zespół z Zielonej Góry we Włocławku musiał sobie radzić bez jednego z liderów Chauvaghna Lewisa, który kilka dni wcześniej doznał kontuzji w meczu z Dzikami Warszawa. Amerykanin po zderzeniu z kolegą z zespołu Miłoszem Majewskim padł na parkiet i długo się z niego nie podnosił. Zawodnik został przetransportowany do szpitala z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu.

Osłabieni Zielonogórzanie znakomicie spisali się w hali faworyzowanego Anwilu. Po wyrównanej pierwszej kwarcie, podopieczni trenera Arkadiusza Miłoszewskiego „uciekli" rywalom w końcówce drugiej odsłony spotkania, prowadzili 47:38. W trzeciej kwarcie nieznacznie powiększyli przewagę (72:60), a w 33 min wygrywali 77:61. Gdy cztery minuty przed końcem meczu było 66:82 stało się jasne, że bardzo dobrze poukłada gra gości da im niezwykle cenne zwycięstwo.

- Zastal zasłużył na zwycięstwo - powiedział Ronen Ginzburg, trener Anwilu. - Zaczęliśmy mecz pod dużą presją, nie trafialiśmy otwartych rzutów, nie egzekwowaliśmy założeń ofensywnych i defensywnych. Zastal zagrał z większą agresywnością i wolą zwycięstwa.

W pierwszej rundzie play off Zastal zagra z Kingiem Szczecin. Pierwsze dwa mecze (w serii do trzech zwycięstw) rozegrane zostaną w Szczecinie 13 i 16 maja. Oba spotkania rozpoczną się o godz. 18.00. Pojedynek numer trzy zaplanowano na 18 maja w Zielonej Górze (godz. 20.15). Ewentualne kolejne spotkania odbędą się 20 i 23 maja.

Inne mecze fazy play inn: MKS Dąbrowa Górnicza - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 94:86. Spotkanie decydyjące o awansie do play off między MKS-em a Anwilem Włocławek zakończyło się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL.

Komentarze po meczu Anwil Włocłwek - Zastal Zielona Góra

● **Andrzej Mazurczak (zawodnik Zastalu):** - Wiedzieliśmy, że będzie ciężko, że w tej hali będzie gorąco. Byliśmy tutaj niedawno i dość wyraźnie przegraliśmy. Dziś mogę być dumny z chłopaków. Wyszliśmy w mecz z dużą walką i energią, bo wiedzieliśmy, że chcemy osiągnąć cel. Mieliśmy w trakcie sezonu osiągnąć play offy – nie udało się wcześniej, ale teraz jest awans. Mamy chwilę na odpoczynek i gramy dalej. Cieszymy się z awansu, to jest dla nas najważniejsze, bo taki był główny cel. Co do Szczecina – nie możemy się ich doczekać. Chcemy grać swoją koszykówkę, każdy wierzy w chłopaków, zespół pokazał, że potrafi grać. Sezon jest taki, że są dobre i złe momenty, ale najważniejsze, by trafić z formą w odpowiednim czasie. Teraz wszystko zaczyna się od nowa, liga jest nieprzewidywalna, wszystko może się zdarzyć, jesteśmy gotowi na Szczecin. W Pucharze Polski już pokazaliśmy, że jak gramy o coś, to potrafimy się zmobilizować.

● **Arkadiusz Miłoszewski (trener Zastalu):** - Wiedziałem, że będzie trudno, ale zespół mentalnie wytrzymał trudy spotkania. Z takimi ludźmi można coś wygrać. Oczywiście nie zawsze się wygrywa, ale w odpowiednim momencie jesteśmy w stanie się zmobilizować. Cieszę się, że mam takiego Andy'ego [Mazurczaka – red.] w drużynie, bo w tym najważniejszym momencie potrafił dać jakość. Świetnie zagrał także Conley Garrison. Dziś najprostsza koszykówka przyniosła sukces. Jeśli ktoś sobie przeanalizuje naszą grę, to zobaczy, czym różnił się nasz mecz od tego sprzed kilku tygodni [Zastal przegrał wtedy we Włocławku 70:79 – red]. Znaleźliśmy nasze mocne akcenty i po prostu je wykorzystaliśmy. Zawodnicy mają moje zaufanie i odpłacają się tym samym. To jest ich czas, biorą odpowiedzialność w swoje ręce i grają swoje. Cieszę się, że mentalnie to unieśliśmy. Pewność siebie budowaliśmy przez słabość przeciwnika. Nie ma się co oszukiwać, że Anwilowi ten mecz nie wyszedł, my potrafiliśmy to wykorzystać. Nie chcieliśmy tego odkładać na niedzielę [10 maja przegrany zespół zagra jeszcze mecz ostatniej szansy na awans do play off – red.], bo wiedzieliśmy, że będzie trudno wszystko ustać. Zagraliśmy naprawdę mądrze i to był klucz. Jeśli chodzi o samo podsumowanie rundy zasadniczej – na pewno było ciężko, przybyło mi mentalnie 50 lat, ale swojej pracy jeszcze nie skończyliśmy.©℗

Notował Maciej Noskowicz

Piłka nożna Klasa A

ZIELONA GÓRA

Grupa I

Meteor Jordanowo - Lubusze Rusinów 0:3, Zryw Rzeczyca - Czarni Pałck 3:4, Delta Smardzewo - Płomień Chlebowo 1:3, Odra Transtone Logistics Glińsk - Schnug Chociule 4:0, Spartak Budachów - Carina II Gubin 3:3, Pogoń II Świebodzin - Medyk Cibórz 3:0, Dar-Bol Alfa Jaromirowice - Sokół Dąbrówka Wielkopolska 3:0 (walkower).

1. Czarni	21	50	62:23
2. Alfa	21	48	61:20
3. Odra	21	40	51:24
4. Zryw	21	38	61:33
5. Meteor	21	38	52:44
6. Lubusze	21	34	52:40
7. Pogoń II	21	34	60:46
8. Carina II	21	32	70:54
9. Spartak	22	30	60:51
10. Płomień	21	22	49:40
11. Medyk	21	21	42:71
12. Delta	21	21	34:81
13. Sokół	22	10	17:77
14. Schnug	21	8	17:84

Grupa II

Chynowianka Zielona Góra - Błękitni Lubięcin 8:1, Czarni Rudno - Lech Sulechów 4:3, Pogoń Przyborów - Odra II Bytom Odrzański 3:2, Start Płoty - Piast Czerwieńsk 4:4, MKS Nowe Miasteczko - Mazel Sparta Łężyca 1:4, Odra II Nietków - Drzonkowianka Racula 5:1. Mecz KP Świdnica - Mieszko Konotop został przełożony na 21 maja.

1. KP	20	55	111:28
2. Odra II Nietków	21	46	72:28
3. Chynowianka	21	44	74:28
4. Sparta	21	44	62:32
5. Lech	21	39	53:40
6. MKS	21	39	40:39
7. Czarni	21	32	46:38
8. Drzonkowianka	21	23	38:55
9. Piast	21	22	34:56
10. Start	21	17	36:56
11. Odra II Bytom Odrz.	21	17	38:95
12. Mieszko	20	14	32:63
13. Pogoń	21	13	34:73
14. Błękitni	21	10	27:66

Grupa III

Czarni Jelenin - WKS Łaz 12:0, Nysa Trzebiel - Zjednoczeni Brody 0:1, Tupliczanka Tuplice - Czarni II Żagań 4:4, Delta Sieniawa Żarska - Beskid Bożnów 2:1, Budowlani Gozdnica - Czarni Drągowina 6:3, Iskra Małomice - Orzeł Konin Żagański 6:2. Mecz Kado Górzyn - Sparta Mierków zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Zjednoczeni	21	55	72:23
2. Beskid	21	49	88:34
3. Czarni Drągowina	21	43	95:41
4. Kado	20	37	70:35
5. Delta	21	37	65:42
6. Czarni Jelenin	21	36	75:45
7. Iskra	21	36	64:37
8. Budowlani	21	34	49:34
9. Sparta	20	24	33:70
10. Czarni II	21	20	47:56
11. Orzeł	21	20	42:73
12. Tupliczanka	21	14	34:104
13. Nysa	21	9	21:76
14. WKS	21	4	21:106

GORZÓW

Grupa I

Muszelka Ogardy - GKP Kłodawa 2:2, Błękitni Lubno - Kosmos Rudnica 0:2, Pogoń II Skwierzyna - GKS Bledzew 1:6, Noteć Stare Bielice - LZS Bobrówko 1:6, Iskra Janczewo - Delta Tir-Gum Stare Polichno 2:1, GKP Pszczew - Meprozet Stare Kurowo 0:5, Zjednoczeni Przytoczna - Złote Piaski Dzierżów 3:0 (walkower).

1. LZS	21	52	94:24
2. GKP Kłodawa	21	51	81:23
3. Zjednoczeni	21	47	86:35
4. Meprozet	21	45	78:31
5. GKP Pszczew	21	41	59:44
6. Muszelka	21	35	56:37
7. Kosmos	21	34	41:35
8. Noteć	21	29	42:58
9. GKS	21	28	55:78
10. Iskra	21	21	39:62
11. Błękitni	21	20	37:63
12. Pogoń II	21	16	39:104
13. Delta	21	5	20:74
14. Złote Piaski	21	4	16:75

Grupa II

Mościenko Sienno - Stal II Sulęcin 2:3, Pogoń Krzeszyce - Odra Górzyca 5:8, Juwenia Boczów - Ilanka II Rzepin 2:2, KS Lubniewiczanka - KS Nowiny Wielkie 2:1, TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Leśnik Lemierzyce 4:1. Mecze Znicz Trzemeszno - Polonia II Słubice oraz Zorza Kowalów - Zieloni Lubiechnia Wielka zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Zorza	20	53	77:20
2. Zieloni	20	49	81:23
3. Polonia II	20	49	70:18
4. Ilanka II	21	37	74:40
5. Odra	21	37	59:42
6. Stal II	21	35	63:60
7. Celuloza II	21	33	53:51
8. Leśnik	21	30	52:72
9. KS	21	27	44:59
10. Lubniewiczanka	21	21	38:65
11. Juwenia	21	19	44:60
12. Pogoń	21	15	39:79
13. Znicz	20	14	37:71
14. Mościenko	21	4	28:100

(pg)

W skrócie

KAJAKARSTWO

Podium Anny Puławskiej, do tego finały kanadyjkarzy

Kajakarka AZS AWF Gorzów Anna Puławska zajęła 3. miejsce w jedynce na 500 m podczas zawodów Pucharu Świata w węgierskim Szegedzie. W finale finiszowała za Australijką Natalią Drobot i Nowozelandką Aimee Fisher. Ponadto 6. miejsce w C-1 na 200 m wywalczył Oleksij Koliadych z Admiry Gorzów, a 7. w C-1 na 1.000 był klubowy Wiktor Głazunow z AZS AWF. Siódma była też osada C-4 na 500, w której płynął Kiryło Krasiński z Admiry.

ŁUCZNICTWO

Milena Olszewska dwa razy srebrna zespołowo w ME

Z dwoma srebrnymi medalami wróciła z parałuczniczych mistrzostw Europy w Rzymie zawodniczka gorzowskiego Startu Milena Olszewska. Obydwa krążki wywalczyła w startach zespołowych: z Jolantą Mazurek w deblu i Łukaszem Ciszkiem w mikście, przegrywając finałowe pojedynki po dogrywkach.

(rg)

eprasa.pl bed7baa9de

Piłka nożna Cenne wygrane Zielonogórzan i Gorzowian, pechowy remis Gubinian. Lubuszanie na plusie

Warciarze znów poczuli smak zwycięstwa

Robert Gorbat,
Paweł Górski
sport@gazetalubuska.pl

Lechia nadal liderem, Warta pewna utrzymania, zmierza do tego Carina. Takie są najważniejsze dla lubuskich kibiców fakty po 30. serii spotkań w III grupie „trzeciego frontu".

Warta Gorzów	1 (1)
Polonia Nysa	0

Bramka: Krocz (12).
Warta: Andrzejczak - Osuch, Siwiński, Waliś - Kaczmarek, Tuliszka, Pałaszewski (od 81 min Marchel), Radziński - Gardzielewicz (od 81 min Ufir), Krocz (od 56 min Niklas), Rybicki (od 68 min Soules).

FOT. ROBERT GORBAT

Po rajdzie lewym skrzydłem i centrze Karola Gardzielewicza (nr 7), Szymon Krocz zdobędzie za chwilę gola dla Warty

Na pięć kolejek przed końcem rozgrywek Warta miała tylko sześć punktów przewagi nad strefą spadkową, którą otwierał... właśnie zespół z Nysy. Tymczasem Gorzowianie od ponad miesiąca nie wygrali ligowego spotkania. W spotkaniu z Polonią cel był jeden - nie liczy się styl, liczą się trzy punkty. Gospodarze mieli lekko utrudnione zadanie, bo z powodu przewlekłej anginy kolejny raz nie wystąpił filar ich defensywy, kapitan zespołu Piotr Majerczyk, a bramkostrzelny Jakub Iska musiał pauzować za nadmiar żółtych kartek.

Mecz - jak się potem okazało - rozstrzygnęła już pierwsza groźna, ofensywna akcja gospodarzy. W 12 min Karol Gardzielewicz przedarł się lewym skrzydłem, dośrodkował w pełnym biegu, a Szymon Krocz precyzyjną „główką" w samo „okienko" zdobył swą premierową bramkę dla warciarzy. Do przerwy celny, ale zbyt lekki strzał oddał jeszcze w 31 min Gardzielewicz.

Dwa ostatnie kwadranse stały pod znakiem zdecydowanej przewagi gości. Dłużej utrzymywali się przy piłce, rzadko wpuszczali Gorzowian na swoją połowę boiska i dwa razy stworzyli spore zagrożenie przed „świątynią" Filipa Andrzejczaka. W 29 min - po centrze z kornera - celnie uderzył głową kapitan Polonii Mateusz Lechowicz, zaś w 37 min mocno strzelił z prawej strony pola karnego Jakub Korzeniewicz. Miejscowych w obydwu przypadkach uratowały interwencje defensorów tuż przed linią bramkową - w pierwszym przypadku główka Macieja Pałaszewskiego, a w drugim wybicie futbolówki nogą przez Jowina Radzińskiego.

Po zmianie stron boiska nysianie nadal posiadali inicjatywę, lecz jedynym efektem ich ciągłego parcia do przodu był groźny strzał Nataniela Szoty z rzutu wolnego w 52 min. Obrońca Polonii uderzył z 25 metrów mocno i precyzyjnie, lecz Andrzejczak wspaniałą robinsonadą wyekspediował futbolówkę na rzut rożny. Na przeciwległym krańcu murawy formę Dariusz Szczerbala sprawdzili: Matusz Kaczmarek w 47, Krocz w 55 i Oliwier Niklas w 64 min. W każdej z tych sytuacji golkiper z Nysy spisał się bez zarzutu.

Ostatnie pół godziny gry (arbiter doliczył do podstawowego czasu aż 7 minut) było już w wykonaniu Gorzowian „obroną Częstochowy". Cofnęli się na własne przedpole i dbali tylko o to, by w porę przerywać sunące na ich bramkę ataki przeciwników. Szczerbal przez długie minut stał na środkowej linii boiska, bo nie miał nic do roboty w swojej „szesnastce". Napięcie w szeregach gospodarzy wzrosło do zenitu w 89 min, gdy za drugą żółtą - a w konsekwencji czerwoną kartkę - wyleciał z boiska ich stoper Dominik Siwiński. W 4 minucie doliczonego czasu gry na przedpole Warty ruszył nawet Szczerbal i po dośrodkowaniu z kornera dwukrotnie uderzył groźnie z powietrza. Na szczęście dla warciarzy, piłka zatrzymała się na ciałach ich obrońców. Chwilę później był końcowy gwizdek i wybuch radości zawodników w bordowo-granatowych strojach.

Wygrywając z Polonią, a także dopisując do swego dorobku trzy punkty za środowy (13 maja) walkower z wycofaną z rozgrywek Stalą Jasień, Gorzowianie mają już 46 „oczek". Wystarczająco dużo, by być pewnym utrzymania się w trzeciej lidze.

„Przepchnięty" mecz Lechii

Zielonogórzanie na własnym boisku pokonali ostatni w tabeli (nie licząc wycofanej z rozgrywek Stali Jasień) Pniówek Pawłowice 1:0. Lechiści musieli wygrać, jeśli chcieli zachować fotel lidera. Zwycięską bramkę zdobył w 52 min Mateusz Lisowski. Tym samym podopieczni trenera Sebastiana Mordala w dalszym ciągu przewodzą stawce, mając taki sam dorobek punktowy jak drugi w tabeli Górnik Polkowice.

Tylko remis Cariny

Dla walczącej o utrzymanie Cariny Gubin każda zdobycz punktowa jest na tym etapie sezonu niezwykle cenna. Piłkarze znad granicy mieli nawet okazję zdobyć trzy „oczka" w starciu z MKS-em Kluczbork, ale ostatecznie skończyło się na remisie 1:1. Już w 9 min wynik otworzył Adrian Dziedzic bezpośrednim strzałem z rzutu wolnego. Carina prowadziła do przerwy 1:0, choć mogło być nawet wyżej, ale kilka groźnych sytuacji zakończyło się niecelnymi strzałami.

Na początku drugiej odsłony spotkania goście wyrównali za sprawą trafienia Michała Biskupa, z którym to golem nie zgadzali się jednak Gubinianie. Po strzale zawodnika MKS-u piłka odbiła się od słupka, „zatańczyła" na linii bramkowej, po czym złapał ją bramkarz Cariny, Tomasz Broniszewski. Sędzia liniowy wskazał jednak, że piłka całym obwodem znalazła się w bramce. W 83 min przyjezdni ponownie trafili do siatki Gubinian, ale tym razem sędzia nie uznał gola, sygnalizując faul na zawodniku Cariny.

Lechia Zielona Góra	1 (0)
Pniówek Pawłowice	0

Bramka: Lisowski (52).
Lechia: Bursztyn - Embalo (od 46 min Tumala), Rutkowski (od 84 min Ostrowki), Flis, Szmigiel, Majchrzak, Nahrebecki, Aleksandrowicz (od 46 min Lizakowski), Bagiel, Olek (od 73 min Dębski), Lisowski (od 84 min Kurek).

Carina Gubin	1 (1)
MKS Kluczbork	1 (0)

Bramki: Dziedzic (9) - Biskup (54).
Carina: Broniszewski - Żarkowski, Szela (od 63 min Wenerski), Nazar (od 86 min Staszkowian), Dziedzic (od 86 min Skowronek), Haraszkiewicz, Elorhan (od 63 min Matuszewski), Kamon, Dzidek, Diduszko (od 82 min Kania), Bednarczyk.

III LIGA - POZOSTAŁE WYNIKI

30. kolejka: Zagłębie II Lubin - LZS Starowice Dolne 5:0, Ślęza Wrocław - Miedź II Legnica 3:2, Karkonosze Jelenia Góra - KS Panattoni Goczałkowice-Zdrój 0:1, Sparta Katowice - Słowianin Wolibórz 1:0, Skra Częstochowa - Górnik II Zabrze 1:2, Górnik Polkowice - Stal Jasień 3:0 (walkower).

1. Lechia	30	61	65:15
2. Górnik Polkowice	30	61	53:33
3. Zagłębie II	30	54	71:48
4. Sparta	30	53	45:30
5. Skra	30	53	61:52
6. KS	30	50	44:35
7. Górnik II	30	47	65:39
8. MKS	30	46	57:39
9. Warta	30	43	47:45
10. Ślęza	30	43	42:47
11. Słowianin	30	41	41:44
12. Karkonosze	30	38	50:49
13. Carina	30	38	40:48
14. Miedź II	30	34	51:56
15. Polonia	30	34	46:50
16. LZS	30	24	29:71
17. Pniówek	30	19	26:58
18. Stal	30	7	21:93

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

28. kolejka: Zorza Port 2000 Mostki - Grupa Chmiel Polonia Słubice 1:3, Odra Nietków - ZAP Syrena Zbąszynek 2:0, Ilanka Rzepin - Pogoń Skwierzyna 2:2, Czarni Żagań - Lechia II Zielona Góra 0:0, Pogoń Świebodzin - Victoria Szczaniec 2:1, Dozamet Nowa Sól - Róża Różanki 0:1, Stal Sulęcin - Odra Bytom Odrzański 1:5, Stilon Gorzów - Łucznik Strzelce Krajeńskie 2:0, Piast Iłowa - Sprotavia Szprotawa 3:0.

1. Odra Bytom Odrz.	28	78	98:19
2. Stilon	28	74	85:24
3. Polonia	28	70	97:21
4. Zorza	28	58	74:52
5. Sprotavia	28	52	68:52
6. Ilanka	28	51	65:32
7. Odra Nietków	28	46	48:41
8. Lechia II	28	44	79:54
9. Syrena	28	42	51:45
10. Pogoń Skwierzyna	28	42	48:42
11. Piast	28	33	46:65
12. Victoria	28	27	38:76
13. Pogoń Świebodzin	28	26	46:68
14. Róża	28	22	26:75
15. Łucznik	27	19	24:67
16. Czarni	28	17	22:65
17. Dozamet	28	16	18:57
18. Stal	28	9	23:99

KLASA OKRĘGOWA

Gorzów, 25. kolejka: GKP Bogdaniec - Sokół Gościm 0:2, Piast Karnin - TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą 2:1, Spartak Deszczno - Warta II Gorzów 5:9, Orzeł Międzyrzecz - Spójnia Ośno Lubuskie 2:1, Warta Słońsk Browar Pavco - Pionier Zwierzyn 6:0, Lubuszanin Drezdenko - Toroma Torzym 3:0, Czarni Browar Witnica - Uran Trzebicz 1:0. Mecz Stilon II Gorzów - Radowiak Drezdenko zakończył się wczoraj po zamknięciu tego wydania Gazety Lubuskiej.

1. Piast	25	61	50:23
2. Celuloza	25	56	80:24
3. Orzeł	25	55	80:29
4. Lubuszanin	25	54	62:34
5. Warta II	25	44	76:49
6. Sokół	25	41	46:48
7. Czarni	25	35	46:36
8. Warta Słońsk	25	35	44:38
9. Spartak	25	35	53:56
10. Stilon II	24	31	55:47
11. Radowiak	24	27	32:47
12. Uran	25	24	40:66
13. Spójnia	25	23	46:69
14. Toroma	25	21	33:68
15. Pionier	25	18	25:68
16. GKP	25	12	26:92

Zielona Góra, 25. kolejka: Korona Kożuchów - TS Przylep Zielona Góra 0:1, Zorza Ochla - Pogoń Wężyska 4:0, Dąb Sława-Przybyszów - Błękitni Ołobok 4:1, Cargovia Kargowa - Budowlani Lubsko 0:1, ŁKS Łęknica - Bóbr iPME Bobrowice 6:0, Pogoń Wschowa - Promień Żary 0:3, Unia Kunice Żary - Relax Grabice 2:3, Tęcza Homanit Krosno Odrzańskie - Dozamet II Nowa Sól 3:0 (walkower).

1. Promień	25	68	81:13
2. Korona	26	66	77:24
3. Zorza	26	64	86:20
4. Tęcza	25	58	75:29
5. ŁKS	26	53	74:28
6. TS Przylep	24	42	47:33
7. Budowlani	25	39	54:52
8. Dąb	24	31	49:56
9. Relax	25	28	46:73
10. Unia	25	28	44:59
11. Błękitni	26	27	43:59
12. Pogoń Wężyska	25	24	37:59
13. Bóbr	25	23	32:73
14. Cargovia	26	13	33:88
15. Pogoń Wschowa	25	12	25:88
16. Dozamet II	30	18	24:73

©℗

eprasa.pl bed7baa9de

PKO BP Ekstraklasa Widzew Łódź przebudził się w ostatnim momencie

Lech odlicza już do mistrzostwa, Lechia coraz mocniej drży o byt

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Jesteśmy coraz bliżej rozstrzygnięć w PKO BP Ekstraklasie. Lech Poznań może świętować obronę tytułu mistrzowskiego w przyszłą sobotę na stadionie Radomiaka.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Przewodzący tabeli Lech niespodziewanie tylko zremisował z zagrożoną spadkiem Arką

32. kolejka zaczęła się pod Jasną Górą. Wszyscy byli ciekawi, jak wypadnie debiut trenera Dawida Kroczka w Rakowie Częstochowa. Były asystent Marka Papszuna, oddelegowany ostatnio do skautingu, przejął zespół po porażce w finale Pucharu Polski, o czym zadecydował jednoosobowo właściciel klubu Michał Świerczewski, zwalniając po ledwie czterech miesiącach trenera Łukasza Tomczyka.

Aktualny wicemistrz odżył. W piątkowe późne popołudnie nie dał szans niżej notowanej Koronie Kielce, zwyciężając gładko po ładnych golach Lamine'a Diaby-Fadigi i Marko Bulata. Po niespełna rocznej przerwie spowodowanej kontuzją do składu wrócił Władysław Koczerhin.

Niebywały przebieg miał drugi piątkowy mecz. Przewodzący tabeli Lech Poznań dopingowany przez rekordową liczbę widzów (ponad 41 tysięcy) niespodziewanie tylko zremisował z zajmującą miejsce w strefie spadkowej Arką Gdynia. Trudno racjonalnie wytłumaczyć ten rezultat, skoro faworyt miał przytłaczającą przewagę, która przejawiła się przez 25 oddanych strzałów i aż 80 procent posiadania piłki. Może na boisku zabrakło kogoś takiego jak Ali Gholizadeh, który oglądał o to spotkanie z trybun. Irańczyk już w „Kolejorzu" nie zagra, bo tydzień temu zerwał więzadła, a poza tym nie otrzyma nowej umowy, choć negocjacje jeszcze chwilę temu się toczyły.

Lech po tym weekendzie i tak jest jednak wygranym. Niespodziewanie bowiem w sobotę goniący go Górnik Zabrze przegrał pierwszy raz od lutego, przez co spadł na czwarte miejsce. Zespołowi Michala Gasparika gra po sięgnięciu po krajowe trofeum w ogóle się nie kleiła. Zagłębie Lubin zagrało nie tylko intensywnie, ale też z pomysłem. W drugiej połowie zadało dwa zabójcze ciosy po uderzeniach Jakuba Kolana i Leventa Szabo. Porażka Zabrzan oznacza, że Lech ma autostradę do mistrzostwa. Tytuł przypieczętuje kolejkę przed końcem rozgrywek, jeśli wygra w Radomiu z miejscowym Radomiakiem.

Za plecami Lecha trwa za to zażarta walka o wicemistrzostwo. Trzy zespoły mają po 49 punktów. Oprócz Górnika i Rakowa w tym gronie jest Jagiellonia Białystok, której kibice przeżyli prawdziwą huśtawkę nastrojów. Drużyna prowadziła z Pogonią Szczecin już dwiema bramkami, potem dwie straciła, aż w końcu w doliczonym czasie trafiła na wagę zwycięstwa. Drogę od zera do bohatera przemierzył stoper Bernardo Vital, autor decydującego gola, który uprzednio zawalił jedną z bramek.

W dobrych humorach są również piłkarze Widzewa Łódź. Po długim czasie opuścili strefę spadkową, spychając do niej Lechię Gdańsk dzięki wygranej w bezpośrednim meczu. Niesamowity występ zaliczył Sebastian Bergier, autor dwóch goli i asysty. – Drużyna mogła się rozpaść, trybuny też, a to wszystko poszło w drugą stronę – mówił na konferencji trener Łodzian Aleksandar Vuković. Przed nim decydujące mecze z Koroną Kielce i Piastem Gliwice. Świecąca na czerwono w tabeli Lechia zagra natomiast najpierw z Legią Warszawa, a potem z Bruk-Bet Termaliką Nieciecza.©℗

32. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - KORONA KIELCE 2:0
Bramki: Diaby-Fadiga 48, Bulat 57

LECH POZNAŃ - ARKA GDYNIA 1:1
Bramki: Palma 57 - Hermoso 52

WIDZEW ŁÓDŹ - LECHIA GDAŃSK 3:1
Bramki: Bergier 10, 28, Kapuadi 37 - Zhelizko 66

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - POGOŃ SZCZECIN 3:2
Bramki: Szmyt 11, Pululu 32, Vital 90+1 - Cuic 44, Agger 83

GÓRNIK ZABRZE - ZAGŁĘBIE LUBIN 0:2
Bramki: Kolan 63, Szabo 74

PIAST GLIWICE - GKS KATOWICE 0:0

WISŁA PŁOCK - MOTOR LUBLIN 0:4
Bramki: Wolski 7, Czubak, 31, Bartoś 80, Ronaldo 88

1. Lech Poznań	32	56	57-42
2. Jagiellonia Białystok	31	49	51-39
3. Raków Częstochowa	31	49	45-37
4. Górnik Zabrze	31	49	43-36
5. GKS Katowice	32	48	48-42
6. Zagłębie Lubin	32	48	45-36
7. Wisła Płock	32	45	32-35
8. Radomiak Radom	31	43	49-44
9. Motor Lublin	32	42	43-46
10. Pogoń Szczecin	32	41	45-48
11. Piast Gliwice	32	41	40-41
12. Legia Warszawa	31	40	35-36
13. Widzew Łódź	32	39	39-39
14. Korona Kielce	32	39	38-39
15. Cracovia	31	39	35-38
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	31	35	32-55
18. Bruk-Bet Nieciecza	31	28	37-60

Zaległe mecze 31. kolejki:
Środa 13.05: Arka Gdynia - Górnik Zabrze (godz. 18.00), Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30).

Program 33. kolejki:
Piątek 15.05: Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin (godz. 18.00), Korona Kielce - Widzew Łódź (godz. 20.30).
Sobota 16.05: Motor Lublin - Cracovia (godz. 14.45), Wisła Płock - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Radomiak Radom - Lech Poznań (godz. 20.15).
Niedziela 17.05: Piast Gliwice - Raków Częstochowa (godz. 12.15), GKS Katowice - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (godz. 17.30).
Poniedziałek 18.05: Arka Gdynia - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

17 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin)
15 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
14 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
13 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
To bohater najlepszego letniego transferu Łodzian i zarazem ich bohater na finiszu sezonu, gdy ważą się losy utrzymania. W meczu z Lechią Gdańsk zagrał na nieosiągalnym dla reszty poziomie. Jeszcze przed przerwą do dwóch bramek dołożył asystę. Jest drugim najskuteczniejszym Polakiem w ekstraklasie.

FOT. PAP

Wisła Kraków wraca do elity. Szaleństwo przy Reymonta i zapłakany Królewski

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wisła Kraków po czterech latach na zapleczu PKO BP Ekstraklasy wróciła do elity.**

„Biała Gwiazda" wywalczyła awans na własnym stadionie, wygrywając z Chrobrym Głogów w 32. kolejce Betclic 1. Ligi. Bramki na wagę awansu zdobyli Julian Lelieveld i Marko Bożić. Wielkim wsparciem dla klubu z Krakowa byli kibice.

Przez cały mecz z Chrobrym, a także przez kilkadziesiąt minut po końcowym gwizdku z trybun słychać było przyśpiewki „Kochana Wisełka" czy „Wisła Kraków znowu w ekstraklasie". Przy Reymonta panowała totalna euforia, fani byli doskonale przygotowani na fetowanie długo wyczekiwanego – i naprawdę zasłużonego w kończącym się powoli sezonie – awansu. Warto oddać sympatykom krakowskiego klubu, że średnia frekwencja na meczach Wisły wynosi blisko 27 tysięcy i jest najwieksza w Betclic 1. Lidze i druga w kraju. Tylko lider PKO BP Ekstraklasy, czyli Lech Poznań, może poszczycić się większym wsparciem fanów na swoich meczach.

Piłkarze nie zapomnieli, ile zawdzięczają fanom – świętując na murawie, dziękowali kibicom. Radości z upragnionego powrotu do elity nie było końca. Wielki moment celebrowali, między innymi, byli zawodnicy Wisły. Na trybunach zjawili się m.in. Jakub Błaszczykowski czy Marcelo. Obecność byłego reprezentanta Polski można zrozumieć, tym bardziej że Kuba pomagał Wiśle w najtrudniejszych chwilach – przede wszystkim finansowo.

Emocji nie ukrywali trener Mariusz Jop i prezes Jarosław Królewski. Jop został oblany przez piłkarzy szampanem podczas konferencji prasowej. Przyznał, że cieszy się, iż może obcować z takim zespołem i po latach ciężkiej pracy i wyrzeczeń udało się wreszcie wywalczyć awans.

– Nikt nam tutaj nie dał nic za darmo. Wszystko, co osiągnęliśmy, jest wynikiem poświęceń i pracy w fantastycznej atmosferze – powiedział.

Królewski nie ukrywał łez. Przemówił do fanów, mimo ogromnego wzruszenia – Zrobiliśmy to, ku**a! Dziękuję, że byliście ze mną w trudnych chwilach. Rok temu nie było wielu, którzy jeszcze wierzyli. Dziękuję wam z całego serca! – wykrzyczał większościowy udziałowiec Wisły, za którym naprawdę trudne cztery lata.

– To był bardzo dobry mecz całego zespołu. Mamy szczęśliwy dzień. Natomiast trzeba pamiętać, że chcemy tę ligę wygrać, więc trzeba się jeszcze skupić na dwóch ostatnich s potkaniach – wyjaśnił już na spokojnie dla „Gazety Krakowskiej" Królewski.

I dodał: Przede wszystkim chcielibyśmy być pełnoprawnym członkiem ekstraklasy, czyli grać nie o utrzymanie, tylko starać się na początek utrzymać się gdzieś w środku tabeli. ©℗

eprasa.pl bed7baa9de

Dwa nieoczywiste powołania do kadry Urbana?

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Jan Urban od meczów towarzyskich rozpoczyna budowę kadry Biało-Czerwonych przed jesiennym startem Ligi Narodów.**

Piłkarska reprezentacja Polski nie weźmie udziału w MŚ 2026, jednak to nie oznacza, że kadrowicze będą mieli wolne do września. PZPN ogłosił przeciwników oraz konkretne daty dwóch meczów towarzyskich, które zostaną rozegrane po zakończeniu sezonów ligowych.

Podopieczni selekcjonera Jana Urbana zgrupowanie rozpoczną pod koniec maja, jeszcze przed oficjalnym terminem FIFA. Przerwa reprezentacyjna startuje bowiem w poniedziałek, 1 czerwca. Natomiast PZPN poinformował, że już 31 maja kadra rozegra mecz towarzyski na stadionie Tarczyński Arena we Wrocławiu z Ukrainą.

Przed dwoma laty Biało-Czerwoni również grali w podobnym terminie towarzysko z Ukrainą, tyle że wtedy przygotowywali się do Euro 2024. Teraz będzie to test przygotowujący do rywalizacji w Lidze Narodów, która wystartuje jesienią. Przedsprzedaż biletów dla użytkowników InPost Mobile rozpocznie się 11 maja, dwa dni później ruszy natomiast otwarta sprzedaż wejściówek na to spotkanie.

Lokalizacja meczu nie jest przypadkowa. Przy okazji spotkania ma zostać oddany hołd Jackowi Magierze, byłemu już niestety drugiemu trenerowi reprezentacji Polski, który zmarł nagle 10 kwietnia w wieku zaledwie 49 lat. Szkoleniowiec przez ostatnie lata mieszkał właśnie we Wrocławiu.

– Nie jest mi łatwo mówić na ten temat, bo od razu człowieka opanowuje smutek. Trudno wyobrazić sobie taką sytuację i przejść do rzeczywistości. Rozmawiamy o tym, jak moglibyśmy to zrobić, bo Jacek spędził tam trochę czasu trenerskiego i odniósł sukces, jakim było wicemistrzostwo Polski. Na pewno związek ma to na uwadze – zdradził Jan Urban w niedawnej rozmowie z Kanałem Sportowym.

Trzy dni po spotkaniu z Ukrainą Biało-Czerwoni zagrają towarzysko na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z Nigerią. To afrykańska potęga, która niespodziewanie również nie zdołała zakwalifikować się na tegoroczny mundial w Ameryce Północnej. W barwach „Super Orłów" występują między innymi napastnik Victor Osimhen z Galatasaray Stambuł czy skrzydłowy Ademola Lookman z Atletico Madryt.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Najbliższe zgrupowanie kadry powinno być poligonem doświadczalnym dla Jana Urbana

W przypadku starcia w stolicy z Nigeryjczykami sprzedaż otwarta biletów ruszyła 8 maja. Na oba spotkania wejściówki będą w identycznych cenach – 80 zł, 120 zł oraz 190 zł – w zależności od wybranej kategorii. Ceny są średnio o 50 zł niższe niż na marcowy półfinał baraży MŚ 2026 przeciwko Albanii.

Z racji towarzyskiego charakteru obu spotkań w gronie powołanych na zgrupowanie powinniśmy zobaczyć przynajmniej kilka nowych nazwisk. Na liście mają znaleźć się między innymi Mateusz Żukowski robiący furorę w 2. Bundeslidze oraz zaledwie 18-letni obrońca Kacper Potulski, który zbiera bardzo pozytywne recenzje na najwyższym poziomie rozgrywkowym w niemieckim FSV Mainz.

Czy na zgrupowaniu pojawi się kapitan Robert Lewandowski, który coraz poważniej rozważa zakończenie kariery reprezentacyjnej? Jan Urban przypomniał ważną deklarację doświadczonego napastnika.

– Z tego, co wiem, to Robert miał wyprowadzić dziewczynkę na mecz. A to chyba znaczy, że pod koniec maja będzie obecny. Co dalej? Zobaczymy. Ma swobodę decyzji, ale ma też rozwiązanie sytuacji w klubie. Szkoda by było, gdyby go zabrakło w kadrze, ale to jego decyzja – podkreślił szkoleniowiec.

Reprezentanci Polski najprawdopodobniej 4 czerwca rozjadą się na wakacje lub do swoich domów. Natomiast najlepsze drużyny narodowe na świecie w tym samym czasie udadzą się do Ameryki Północnej, gdzie 11 czerwca wystartują finały MŚ 2026.
©℗

Ligi zagraniczne. Buksa z golem we Włoszech. Benedyczak skuteczny w Turcji

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W lidze włoskiej przypomniał się Adam Buksa. Napastnik spłacił kredyt zaufania, który dostał od Kosty Runjaicia, wychodząc po raz drugi z rzędu w pierwszym składzie.**

Buksa nie ma zbyt kolorowego sezonu w barwach Udinese. Zazwyczaj jest rezerwowym i rzadko strzela gole. Ostatnio na listę strzelców wpisał się 2 marca. Niedawno doznał kontuzji łydki i pauzował kilka tygodni. Wrócił do zdrowia i od razu dostał szansę występu w pierwszym składzie: zagrał 70 minut w wygranym 2:0 meczu z Torino.

W sobotę Buksa ponownie wybiegł na murawę od początku, w meczu 36. kolejki Serie A, przeciwko Cagliari. W 56. minucie Hassane Kamara zacentrował w pole karne, a Adam uderzył z bliskiej odległości, trafiając do siatki. Buksa został zdjęty dziewięć minut później, a zastąpił go etatowy napastnik Udinese, Anglik Keinan Davis. Minutę przed bramką naszego rodaka z murawy ściągnięty został Jakub Piotrowski. W doliczonym czasie Davis zaliczył asystę przy bramce Idrissy Gueye. Udinese wygrało ostatecznie 2:0. Buksa został oceniony na 7,3, a Piotrowski na 7,1 pkt.

Inter znowu wygrywa, Zieliński obserwuje

Przed tygodniem Inter Mediolan świętował zdobycie 21. mistrzostwa Włoch. Pomógł w tym niewątpliwie Piotr Zieliński, zaliczając asystę. W sobotę Inter pokonał Lazio Rzym 3:0, ale Zieliński nieoczekiwanie spędził cały mecz wśród rezerwowych. Był obserwatorem, jak bramki strzelają jego dwaj rywale o walce o wyjściowy skład: Petar Sucić i Henrich Mychitarian. Gola strzelił wracający do zdrowia Lautaro Martinez.

Cały mecz wśród rezerwowych Lazio przesiedział Adrian Przyborek. Były gracz Pogoni nie dostąpił jeszcze zaszczytu debiutu w Serie A. Także Filip Marchwiński spotkanie Lecce z Juventusem (0:1) obejrzał z ławki. Cały mecz w barwach Sassuolo rozegrał natomiast Sebastian Walukiewicz. Jego zespół przegrał jednak 1:2 z Torino.

Kane nie strzelił karnego Grabarze

Bayern Monachium w sobotę zmierzył się z VfL Wolfsburg, którego barw broni Kamil Grabara. „Wilki" walczą o pozostanie w Bundeslidze, a Ba-yern już zapewnił sobie mistrzostwo. W 36. minucie po analizie VAR Bawarczycy dostali rzut karny. Naprzeciwko naszego reprezentacyjnego golkipera ustawił się Harry Kane. Lider klasyfikacji strzelców Bundesligi był przekonany, że strzeli gola i postanowił huknąć w prawe okienko. Grabara rzucił się w jedną stronę, a piłka po strzale Kane'a wylądowała... na trybunach.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Adam Buksa dostał od trenera Kosty Runjaicia kredyt zaufania, który spłacił w 56. minucie meczu z Cagliari

Bayern zdołał jednak wygrać z Wolfsburgiem 1:0 po atomowym uderzeniu Michaela Olise. Francuz zbiegł ze skrzydła i huknął pod poprzeczkę. Grabara był bezradny.

Kolejną porażkę zanotowało St. Pauli Hamburg z Arkadiuszem Pyrką w składzie. Klub Polaka okazał się słabszy od RB Lipsk 1:2. Pyrka regularnie gra po 90 minut, lecz ostatni mecz ligowy jego klub wygrał w końcówce lutego.

St. Pauli i Wolfsburg w ostatniej kolejce będą bić się w bezpośrednim meczu o zajęcie 16. miejsca, które zapewnia baraż o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywek.

Dublet Benedyczaka

W 2. Bundeslidze bramki strzelili dwaj Polacy. Maik Nawrocki trafił dla Hannoveru 96 w zremisowanym 1:1 meczu z Bochum, a Dariusz Stalmach rozegrał świetny mecz dla Magdeburga. 20-latek strzelił gola i zaliczył asystę, a to wszystko w godzinę, bo tyle przebywał na murawie. Magdeburg wygrał 3:1 z Holstein Kiel.

83 minuty rozegrał też Mateusz Żukowski, ale tym razem nie udało mu się wpisać na listę strzelców.

Adrian Benedyczak zimą został wypożyczony z Parmy do Kasimpasy. W Turcji prezentuje się kapitalnie. W meczu z Genclerbirligi pierwszego gola zdobył już w 1. minucie! W 12. minucie Kasimpasa dostała rzut karny, a do jedenastki podszedł Benedyczak. Polak wykorzystał tę szansę z zimną krwią.

Adrian zdobył dziewiątą i dziesiątą bramkę w tym sezonie, a był to dla niego dopiero czternasty mecz. Niestety, dwie bramki naszego rodaka nie wystarczyły. To Genclerbirligi okazało się lepsze i wygrało z Kasimpasą 3:2. W ostatnim meczu Benedyczak i jego koledzy zagrają z mistrzem kraju – Galatasarayem Stambuł.©℗

WYNIKI MECZÓW LIG TOP 5

- **36. kolejka Premier League:** Liverpool - Chelsea 1:1, Sunderland - Manchester United 0:0, Fulham - Bournemouth 0:1, Brighton - Wolverhampton 3:0, Manchester City - Brentford 3:0, Crystal Palace - Everton 2:2, Nottingham Forest - Newcastle 1:1, Burlney - Aston Villa 2:2.
- **33. kolejka Ligue 1:** RC Lens - Nantes 1:0.
- **35. kolejka La Liga:** Levante - Osasuna 3:2, Elche - Alaves 1:1, Sevilla - Espanyol 2:1, Atletico - Celta Vigo 0:1, Real Sociedad - Real Betis 2:2, Mallorca - Villarreal 1:1, Athletic Bilbao - Valencia 0:1.
- **33. kolejka Bundesligi:** Borussia Dortmund - Eintracht Frankfurt 3:2, Stuttgart - Bayer Leverkusen 3:1, Hoffenheim - Werder Brema 1:0, RB Lipsk - St. Pauli 2:1, Augsburg - Borussia Mönchengladbach 3:1, Bayern Monachium - VfL Wolfsburg 1:0, Hamburger SV - Freiburg 3:2.
- **36. kolejka Serie A:** Torino - Sassuolo 2:1, Cagliari - Udinese 0:2, Lazio - Inter 0:3, Lecce - Juventus 0:1, Hellas Werona - Como 0:1, Cremonese - Pisa 3:0, Fiorentina - Genoa 0:0.

eprasa.pl bed7baa9de

Żużel Przerwana złota passa Polaków w mistrzostwach Europy

KAPITAN FALUBAZU NA PODIUM

Zbigniew Czyż, cekon
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Żużlowa reprezentacja Polski nie obroniła tytułu drużynowego mistrza Europy. W finałowych zawodach w Rzeszowie Biało-Czerwoni musieli uznać wyższość Duńczyków.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Zawodnik Falubazu Zielona Góra, Przemysław Pawlicki (czerwony kask), zdobył 8 pkt.

To była piąta edycja DME, cztery poprzednie kończyły się zwycięstwem Polaków, Duńczycy z kolei zawsze zajmowali drugie miejsce. Kadra prowadzona przez trenera Stanisława Chomskiego stanęła w Rzeszowie przed szansą przedłużenia złotej serii.

Biało-Czerwoni nie mogli jednak wystąpić w najmocniejszym składzie. W ostatnich chwili ze składu wypadł Piotr Pawlicki, który doznał urazu w piątkowym meczu ligowym jego Unii Leszno w Grudziądzu. W miejsce zawodnika „Byków" w trybie awaryjnym powołano aktualnego młodzieżowego indywidualnego wicemistrza świata Wiktora Przyjemskiego z pierwszoligowej Polonii Bydgoszcz.

Zgodnie z regulaminem każda z reprezentacji w finale mogła skorzystać z jednego zawodnika startującego w cyklu Speedway Grand Prix, musiała mieć także w składzie - na pozycji rezerwowego - żużlowca poniżej 21. roku życia. Trener Chomski postawił na sześciokrotnego mistrza świata Bartosza Zmarzlika. Jako młodzieżowiec wystartował 19-letni Bartosz Bańbor.

Polskim żużlowcom, którzy byli faworytami finału, od samego początku nie szło najlepiej. W pierwszej serii dwukrotnie przyjeżdżali na ostatnich miejscach i zaczęła zarysowywać się przewaga Duńczyków. W zespole prowadzonym przez Nikiego Pedersena punktowała cała ekipa, zwłaszcza Rasmus Jensen, startujący na co dzień w miejscowej Stali Rzeszów.

Po słabszym początku Polacy zaczęli gonić Duńczyków, ale nie byli w stanie dobrać się do skóry Skandynawom. Przed biegami nominowanymi Duńczycy mieli 39 punktów, a Polacy 28. Chwilę później ekipa z Danii mogła fetować historyczne złoto.

W naszej drużynie świetnie spisywał się Bartosz Bańbor. Zawodnik Motoru Lublin zdobył 14 pkt. w pięciu startach. Dwa oczka mniej, ale w sześciu gonitwach, uzyskał Bartosz Zmarzlik. Osiem punktów zdobył Przemysław Pawilcki, kapitan Stelmetu Falubazu Zielona Góra. Dla „Przema" był to trzeci start w Drużynowych Mistrzostwach Europy. W poprzednich dwóch sezonach stawał na najwyższym stopniu podium.

- Było ciężko, ale walczyliśmy, wystarczyło punktów na srebrny medal - powiedział kapitan Polaków, Bartosz Zmarzlik.

Wyniki finału Drużynowych Mistrzostw Europy:

- **1. Dania - 42 pkt.:** Jakobsen 8 (1,1,2,2,2), Jensen 12 (3,2,3,3,1), Jepsen Jensen 10 (3,3,2,2,d), Michelsen 7 (2,2,1,2,0), Nagel 5 (2,3);
- **2. Polska - 39 pkt.:** BZmarzlik 12 (3,3,1,d,3,2), Pawlicki 8 (0,2,2,1,3), Przyjemski 2 (0,2,0,-), Kowalski 3 (2,0,1,-,-), Bańbor 14 (3,3,2,3,3);
- **3. Szwecja - 26 pkt.:** Berntzon 0 (0,0,-,0,0), Lindgren 10 (3,1,3,3,0,0), Nilsson 3 (1,0,1,0,1), Thorssell 11 (2,1,3,3,2), Persson 2 (1,1);
- **4. Łotwa - 25 pkt.:** Lebiediew 12 (1,3,2,1,2,3), Kołodinski 4 (0,1,0,2,1), Kostygow 3 (2,0,0,1), Gusts 6 (1,3,0,1,1), Rimican 0 (0,0).©℗

Polscy bokserzy z wygraną w Memoriale Feliksa Stamma

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Z bieżnią lekkoatletyczną pożegnał się na dobre, kończąc karierę, Karol Zalewski - mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4 x 400 metrów (Tokio, 2020), halowy mistrz i rekordzista świata w sztafecie 4 x 400 metrów mężczyzn (Birmingham, 2018). Żaden z Polaków nie biegał tak szybko 300 metrów (31,93 s).

Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM zondacrypto) zajęła 8. miejsce w klasyfikacji generalnej siedmioetapowego wyścigu kolarskiego Vuelta a Espana.

Rywalizacja rozstrzygnęła się na 12-kilometrowym, bardzo stromym podjeździe na Angliru (średni kąt nachylenia 10,3 proc.), na który kobiety wspinały się po raz pierwszy.

Zwyciężyła niespodziewanie Szwajcarka Petra Stiastny (Human Powered Health).

Druga, ze stratą 23 sekund, była Hiszpanka Paula Blasi (UAE Team ADQ), ale wyprzedziła o 36 sekund piątą na mecie dotychczasową liderkę, Holenderkę Annę van der Breggen (Team SD Worx-Protime), tym samym zapewniając sobie końcowy triumf. Katarzyna Niewiadoma ukończyła etap na 11. miejscu ze stratą 2 min i 16 s.

23-letnia Blasi jest pierwszą reprezentantką gospodarzy na liście triumfatorek Vuelty. W klasyfikacji generalnej wyprzedziła o 24 sekundy van der Breggen oraz o 49 sekund Francuzkę Marion Bunel (Visma-Lease a Bike).

Pobiliśmy Brytyjczyków

W finale 41. bokserskiego Memoriału Feliksa Stamma, który tym razem gościł w Radomiu, reprezentacja Polski pokonała Wielką Brytanię 8:6. Trzecie miejsce zajęli Irlandczycy po zwycięstwie nad Niemcami 6:2.

W tegorocznej edycji turnieju organizatorzy zmienili formułę. Zamiast tradycyjnego wyłonienia zwycięzców w poszczególnych wagach, odbył się czwórmecz drużyn mieszanych.

Niestety, Mateusz Rębecki poniósł trzecią porażkę z rzędu. Na gali „UFC 328. UFC 328: Chimaev kontra Strickland", która odbyła się w dobrze nam znanej hali „Prudential Center" w Newark w stanie New Jersey, polski „Chińczyk" musiał uznać wyższość Amerykanina Granta Dawsona. Pojedynek zakończył się przez poddanie w 3. rundzie.©℗

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Reprezentacja Polski w boksie olimpijskim okazała się bezkonkurencyjna w 41. Memoriale Feliksa Stamma

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Pojawia się coraz więcej informacji o podpisaniu przez Katarzynę Niewiadomą kontraktu z nową grupą – Lidl-Trek

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

DWA BIEGUNY PIŁKI W KRAKOWIE

Wydarzeniem tygodnia w polskim futbolu jest bez wątpienia powrót Wisły Kraków do ekstraklasy po 4-letniej przerwie. Nikt nie ma wątpliwości, a w każdym razie mieć nie powinien, że Biała Gwiazda wróciła do domu, bo jej miejsce jest w elicie. I to z kilku powodów - świetnie rozpoznawalnego w każdym zakątku kraju brandu, historycznych wyników plasujących klub z Reymonta wśród najbardziej utytułowanych w Polsce, rzeszy kibiców, a także - obecnej jakości.

Jako pierwszoligowiec sięgnęła przecież dwa lata temu po Puchar Polski, a w kończącym sezonie wyrosła ponad drugi poziom rozgrywkowy; dość powiedzieć, że na dystansie 32 meczów zdobyła najwięcej goli w całej stawce, straciła najmniej i doznała (nie licząc walkoweru ze Śląskiem) tylko 2 porażek.

Architektem awansu był Jarosław Królewski, postać niejednoznaczna i - nawet delikatnie określając - ekscentryczna. Godzi się przypomnieć, że szkoleniowców na pewnym etapie futbolowego wtajemniczenia szukał przy pomocy sztucznej inteligencji i miewał inne mocno oryginalne (żeby nie określić: dziwne) pomysły - z niedawnym głośnym bojkotem meczu ligowego we Wrocławiu, ale na koniec dnia ten ratownik Białej Gwiazdy postawił na swoim, za co należą mu się wielkie brawa. Wytrzymał banicję, nawet na ostatniej prostej dofinansował klub kilkumilionową kwotą i generalnie - okazał się właściwym człowiekiem na bardzo trudne czasy, które zespół spod Wawelu ma już na szczęście za sobą. Gratulacje!

Szkoda natomiast, że krakowski futbol w wydaniu pierwszoligowym ma też przeciwny biegun. Tym drugim jest oczywiście Wieczysta, której właściciel okazał się - w oparciu o medialne doniesienia - człowiekiem co najmniej niepoważnym.

Wojciech Kwiecień najpierw zaangażował się w z gruntu szalony, kosztowny i w zasadzie od początku pozbawiony biznesowego sensu (działając w mega trudnym środowisku, za plecami znacznie bardziej rozpoznawalnej Wisły, której zresztą jest wielkim kibicem i ekstraklasowej Cracovii) - projekt. A kiedy był już bliski spełnienia marzenia o awansie do ekstraklasy - pojawiły się przecieki, że w przyszłym sezonie Wieczysta zacznie rozgrywki od... IV ligi. Bo człowiek, który finansował dotąd swój kaprys, zabierze zabawki i zostanie współudziałowcem Białej Gwiazdy.

Oczywiście, to prywatny kapitał Kwietnia i ma on święte prawo dysponować nim wedle własnego życzenia. Pan Wojciech zapomniał jednak najwyraźniej, że przystąpił do gry na określonych zasadach, gdzie stawką są nie tylko spadki i awanse, ale także baraże. Termin wycieku informacji o rozważanym wycofaniu Wieczystej z profesjonalnych rozrywek na finiszu sezonu zasadniczego był najgorszy z możliwych. I to nie tylko dla zawodników tego klubu, których gra i wyniki z dnia na dzień pójdą do kosza. To bowiem także zapowiedź bałaganu, nawet w kilku ligach.

Dlaczego Kwiecień nie pomyślał o znalezieniu inwestora i wycofaniu przynajmniej części nakładów - a przy tym o szacunku dla poświęconej temu projektowi energii (zamiast o wycofaniu Wieczystej) - nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że ludzi, dla których poważny futbol bywa chwilową zachcianką, lepiej trzymać od niego z daleka.

eprasa.pl bed7baa9de

Iga Świątek dogaduje się z nowym trenerem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **To już kolejny turniej, w którym w sztabie Igi Świątek zastanawia chwilami brak kontrowersyjnej psycholog Darii Abramowicz. Najpierw Stuttgart, potem Madryt, teraz Rzym. O co chodzi?**

Otóż w boksie na kortach kompleksu sportowego „Foro Italico" - najpiękniejszego obiektu tenisowego w Europie, wzniesionego na północnym nabrzeżu Tybru, u stóp zalesionego wzgórza Monte Mario - pojawiła się... siostra Igi Świątek, starsza o 3 lata Agata, która na co dzień pracuje jako dentystka.

W młodości również trenowała tenis i odnosiła sukcesy, jednak zrezygnowała z kariery sportowej na rzecz medycyny, którą studiowała w Lublinie.

W przeszłości tata dziewczyn, Tomasz Świątek, sam był profesjonalnym sportowcem, konkretnie wioślarzem. Wziął nawet udział w Igrzyskach XXIV Olimpiady w Seulu w 1988 roku, gdzie rywalizował w czwórce podwójnej (w osadzie pływał ze Sławomirem Cieślakowskim, Andrzejem Krzepińskim i Mirosławem Mrukiem). Jak mówił przed laty w jednym z wywiadów, chciał, aby jego córki też uprawiały jakiś sport.

Kontuzja trenera

Turniej WTA 1000 „Internazionali BNL d'Italia" (pula nagród: 8 312 293 dolarów) rozgrywany na kortach ziemnych to zawody niezwykłe.

- Pracuję w firmie w Rzymie, poprosiłam o dzień urlopu, żeby zobaczyć po raz pierwszy w tym roku mecz Igi - powiedziała młoda Polka, która w specjalnie przyjechała na korty „Foro Italico".

Świątek turniej w Rzymie wygrywała trzykrotnie: w 2021, 2022 i 2024 roku. Imprezą żyje całe miasto, a w tym roku za największą atrakcję uważany jest specjalny kort na Piazza del Popolo.

Raszynianka pytana o okoliczności kontuzji swojego trenera Francisco Roiga, w wyniku której ma nogę w gipsie, wyjaśniła, że stało się to podczas treningu na wspomnianym... Piazza del Popolo.

Hiszpański trener ma zerwane ścięgno Achillesa i poleciał na operację do Warszawy - w towarzystwie Darii Abramowicz - po której wrócił do Rzymu.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Od kilku tygodni Iga Świątek zatrudnia hiszpańskiego szkoleniowca Francisco Roiga

- Chciał wrócić, naprawdę doceniam to, że on tu jest, bo na pewno nie jest mu lekko. Staramy się otoczyć go opieką i pokazać wysiłki teamu w tym zakresie - dodała Iga.

Podkreśliła, że Roig opuścił tylko jeden trening, a trudno mu poruszać się po korcie.

- Nie jest teraz łatwo podczas zajęć, bo on nie może być przy mnie, ale na pewno damy radę - zapewniła nasza tenisistka.

Wyjaśniła również, że w trakcie treningu na Piazza del Popolo ludzie nie zorientowali się, jak poważna była kontuzja Roiga.

- Naprawdę był bardzo dzielny w tamtym momencie. Na początku myślałam, że on żartuje - mówiła Iga.

Podkreśliła, że jej relacje z katalońskim szkoleniowcem, który przez kilkanaście lat (2005-2022) był członkiem sztabu Rafaela Nadala, są bardzo dobre od samego początku.

Podczas jednej z konferencji prasowych Raszynianka bardzo pozytywnie oceniła współpracę z nowym trenerem. Podkreśliła, że nadają na tych samych falach, a to jej zdaniem pewna odmiana w sztabie.

Ta sama wizja

- Mamy taką samą wizję tego, jak powinnam grać, i on pomaga mi to osiągnąć - stwierdziła. - Czuję, że rozumiemy się bardzo dobrze. Mamy różne opcje podczas treningów, co jest wspaniałe, bo nie byłam zadowolona z tego, jak grałam kilka miesięcy temu. Czasem wracam do starych przyzwyczajeń. Będę potrzebowała trochę czasu, by robić to, czego chce Francisco. To jest proces. ©℗

Kasa wypłaci – rok 2026:
1. runda = 18 497 dolarów;
2. runda = 29 842 dolarów;
3. runda = 53 894 dolarów;
4. runda = 92 993 dolarów;
ćwierćfinał = 175 436 dolarów;
półfinał = 338 142 dolarów;
finalistka = 642 488 dolarów,
zwyciężczyni = 1 234 235 dolarów.

W dwa dni w Wawrowie rozegrano trzy turnieje. Organizowała Stal, płacił Falubaz

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

MINIŻUŻEL. **Miniżużlowcy zainaugurowali rozgrywki o Puchar Ekstraligi. W sobotę w podgorzowskim Wawrowie była podwójna dawka rywalizacji drużynowej, a wczoraj był turniej indywidualny.**

W tegorocznym sezonie miniżużla rozgrywki o Puchar Ekstraligi przeszły modyfikację. Jednego dnia odbywa się rywalizacja drużynowa (dwukrotnie), a drugiego - indywidualna. Kalendarz obu rozgrywek ustalono natomiast tak, że pierwsze ich rundy, jeśli chodzi o organizację, formalnie przypisane zostały Falubazowi. Zielonogórzanie wciąż jednak nie posiadają własnego minitoru, często trenują w Wawrowie. Jako swój do rozgrywek zgłosili więc tor pod Gorzowem.

Co ciekawe, sobotnia rywalizacja drużynowa w obu turniejach zakończyła się podobnie. I w przedpołudniowych, i w popołudniowych zawodach wygrywał KS Toruń przed Stalą Wawrów i Unią Leszno. Zwycięstwo młodych Torunian nie powinno dziwić. Ich drużyna składa się bowiem z zawodników, którzy żużel mają w genach. Każdy pochodzi bowiem z żużlowej rodziny. Sawin Turowski to bratanek Marcina Turowskiego. Kacper Kowalik jest synem Marcina Kowalika i bratankiem Mirosława Kowalika, kolejnych toruńskich zawodników. Nikodem Przedpełski to z kolei syn Łukasza Przedpełskiego oraz bratanek Pawła Przedpełskiego, dzisiejszego zawodnika Stali Gorzów.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Miniżużlowcy przez dwa dni ścigali się w Wawrowie. Już w sobotę kolejne zawody

Jeśli chodzi o lubuskie ekipy, to Stal Gorzów jeździła bez kontuzjowanego Marcela Zwierzyńskiego, najbardziej doświadczonego w kadrze prowadzonej przez trenera Pawła Parysa, a w drużynie wystartował Szymon Banach, który dopiero w marcu zdał egzamin na licencję miniżużlowca.

W składzie Falubazu doszło natomiast do „zmiany pokoleniowej". Eryk Dera i Kacper Otto to bowiem zawodnicy, którzy dopiero weszli do składu, po tym, gdy Marcel Czyżniejewski i Kajetan Jarosiewicz przeszli na duży tor i teraz startują na motocyklach 500 cm z tzw. zwężką.

Oprócz nadających ton rywalizacji Torunian czy Gorzowian kibice oklaskiwali też Marcela Gackowskiego. To 10-latek, który od niedawna ma licencję. W pierwszych sobotnich zawodach nie przegrał z żadnym z rywali.

W niedzielę na liście startowej turnieju indywidualnego było natomiast aż siedmiu reprezentantów lubuskich klubów. Obok dwójki zawodników Falubazu było aż pięciu zawodników Subtel Stali Wawrów. Cała piątka znalazła się w górnej części klasyfikacji. A dwóch z nich - Szymon Banach i Oliwier Szymczak wjechało nawet do biegu finałowego. Awansowali też Sawin Turowski z Torunia oraz Marcel Gackowski z GKM-u Grudziądz, którzy zasadniczą część turnieju zakończyli bez porażki. Ich rywalizacja zakończyła się już na pierwszym łuku finałowej gonitwy. Jadący przy krawężniku Gackowski spowodował upadek swój oraz kolegi z Torunia i został wykluczony z powtórki. W niej znów wygrał Turowski.

Kolejne miniżużlowe zawody w Wawrowie już w sobotę. O godz. 12.00 - 2. runda Indywidualnego Pucharu Polski, a o 16.00 - Drużynowe Mistrzostwa Polski na miniżużlu. ©℗

1. runda DPE 85-140 cc:
1. KS Toruń - 26 pkt.: Sawin Turowski 7+2 (2',-,2',3,-,w), Nikodem Przedpełski 15+1 (3,2,3,2',3,2), Kacper Kowalik 4 (3,1);**2. Subtel Stal Wawrów - 21 pkt.:** Oliwier Szymczak 7+2 (3,-,1,2',1,-), Emilian Różecki 8 (1,1,-,3,2,1), Szymon Banach 6 (3,0,3); **3. Unia Leszno - 19 pkt.:** Franciszek Kubacki 9 (3,2,-,1,3,-), Nathan Migdalczyk 5+1 (2'-,3,0,-,0), Leon Ptak 5+2 (1',w,2',2); **4. Maszewski GKM Grudziądz - 17 pkt.:** Patryk Balina 1 (d,-,w,-,0,1), Jakub Ficerman 1 (1,0,-,0,-,-), Marcel Gackowski 15 (3,3,3,3,3); **5-6. Falubaz Zielona Góra - 15 pkt.:** Eryk Dera 9 (2,0,w,2,3,2), Kacper Otto 6+1 (0,1,2,1,2',0);**5-6. WTS Sparta Wrocław - 15 pkt.:** Dominik Biernat 9+1 (0,2,3,2,-,2'), Tymon Kończyłło 6+1 (1,-,w,1',1,3), Jakub Nowakowski 0 (0,0);**7. Stilmar Włókniarz Częstochowa - 11 pkt.:** Borys Nems 3 (3,w,-,-,-,-), Fabian Biczak 2 (-,d,2,w,w,d), Franciszek Poziemski 6+1 (2',1,1,1,1).

2. runda DPE 85-140 cc:
1. KS Toruń - 27 pkt.: Sawin Turowski 17+1 (3,3,3,3,3,2'), Nikodem Przedpełski 6+1 (2',-,1,-,0,3), Kacper Kowalik 4+2 (2',2'); **2. Subtel Stal Wawrów - 25 pkt.:** Emilian Różecki 5+2 (1',-,-,3,1',-), Oliwier Szymczak 12+1 (2,3,3,-,2,2'), Szymon Banach 8+2 (1,2',2',3); **3. Unia Leszno - 19 pkt.:** Leon Ptak 8 (2,2,-,-,1,3), Franciszek Kubacki 7+2 (1,-,3,1',-,2'), Nathan Migdalczyk 4+1 (0,2',2,0); **4. Falubaz Zielona Góra - 15 pkt.:** Eryk Dera 13 (1,3,1,3,2,3), Kacper Otto 5+2 (u,2',0,0,1,2'); **5. Maszewski GKM Grudziądz - 17 pkt.:** Patryk Balina 1 (d,-,-,1,w,-), Jakub Ficerman 1 (-,1,0,-,-,0), Marcel Gackowski 15 (3,3,2,3,3,1); **6. WTS Sparta Wrocław - 13 pkt.:** Dominik Biernat 5+1 (-,1,d,2,2',t), Tymon Kończyłło 8 (3,w,1,w,3,1), Jakub Nowakowski 0 (0,0); **7. Stilmar Włókniarz Częstochowa - 11 pkt.:** Franciszek Poziemski 3 (0,2,d,0,0,1), Fabian Biczak 4 (1,w,1,1,1,0).

1. runda IPE:
1. Sawin Turowski (KS Toruń) 15 (3,3,3,3,3), 2. Szymon Banach (Wawrów Stal Gorzów) 12 (3,2,2,3,2), 3. Oliwier Szymczak (Wawrów Stal Gorzów) 11 (2,3,3,2,1), 4. Marcel Gackowski (GKM Grudziądz) 12 (3,3,3,3,w), 5. Emilian Różecki (Wawrów Stal Gorzów) 9 (2,3,2,2), 6. Leon Ptak (Unia Leszno) 8 (t,3,3,2), 7. Jakub Godzina (Wawrów Stal Gorzów) 8 (3,2,u,3), 8. Franciszek Kubacki (Unia Leszno) 7 (3,1,1,2), 9. Filip Bechta (Wawrów Stal Gorzów) 7 (2,1,1,3), 10. Tymon Kończyło (Sparta Wrocław) 6 (2,w,3,1), 11. Kacper Otto (Falubaz Zielona Góra) 6 (0,2,2,2), 12. Kacper Kowalik (KS Toruń) 5 (1,2,1,1), 13. Nathan Migdalczyk (Unia Leszno) 4 (d,2,2,w), 14. Dominik Biernat (Sparta Wrocław) 3 (2,0,u,1), 15. Jakub Nowakowski (Sparta Wrocław) 3 (1,1,1,0), 16. Patryk Balina (GKM Grudziądz) 2 (0,0,2,0), 17. Jakub Ficerman (GKM Grudziądz) 1 (w,1,0,w), 18. Nikodem Przedpełski (KS Toruń) 1 (w,1,w,w), 19. Eryk Dera (Falubaz Zielona Góra) 1 (1,w,d,w).

eprasa.pl bed7baa9de

Stefan Horngacher wraca do polskich skoków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Rozmawiamy z Andrzejem Wąsowiczem, prezesem Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego.**

W niedawnej rozmowie Andrzej Kozak, prezes Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, przekazał nam, że to wasz związek ma niebawem zgłosić kandydaturę Apoloniusza Tajnera na prezesa PZN. Potwierdza pan?
Tak. Pan Tajner jest mieszkańcem Wisły, która znajduje się w granicach działalności naszego okręgu, i będziemy go zgłaszać.

Termin zgłaszania kandydatów mija 13 maja.
Wszystkie dokumenty zostaną dostarczone do PZN najpóźniej do wtorku, 12 maja.

Dlaczego zdecydowaliście się wystawić w wyborach na szefa związku jego byłego wieloletniego prezesa?
Taka decyzja zapadła po osobistej rozmowie w moim biurze związku z Adamem Małyszem, który przekazał, że rezygnuje i nie będzie kandydował w kolejnych wyborach z różnych względów. Cieszę się, że przyszedł do mnie jako pierwszego, aby o tym poinformować. Trzeba było podjąć działania i poszukać człowieka, który będzie spełniał wszystkie wymogi, aby nasz związek funkcjonował jak należy. Miałem przyjemność przez szesnaście lat współpracować z panem Apoloniuszem i to osoba, która gwarantuje nam rozwój narciarstwa w Polsce.

FOT. WOJCIECH MATUSIK
Stefan Horngacher zamierza ponownie wprowadzić polskich skoczków na szczyt

Czego będziecie oczekiwać od Apoloniusza Tajnera?
Musi się dokładnie przyjrzeć sytuacji organizacyjno-finansowej związku. Zarządzi zapewne badanie poszczególnych umów. Kadry i sztaby szkoleniowe są już powołane i tego procesu nie można przerwać. Liczymy, że jako były wieloletni trener przyjrzy się systemowi szkolenia, gdyż ma w tym doświadczenie i osobiście jestem przekonany, że to będzie dobry wybór.

Co dalej z Adamem Małyszem?
On musi odpocząć od tego wszystkiego, spadł na niego olbrzymi hejt. To jest moja deklaracja, że będę robił wszystko, aby Adam z nami znowu kiedyś współpracował. To jest postać, która budowała to, co dzisiaj mamy w związku. Na ten moment wyniki może nie są do końca zadowalające, ale myślę, że Adam kiedyś wróci ze zdwojoną energią.

Do polskich skoków wraca Stefan Horngacher, który będzie koordynatorem systemu szkolenia kadr narodowych. Jakie zadania stawiacie przed Austriakiem?
Podoba mi się w tej umowie jeden zapis, że będzie na bieżąco blisko współpracował z naszymi wszystkimi trenerami. Ja jestem zwolennikiem, aby drogich trenerów z zagranicy nie zatrudniać, a ukształtować nowych polskich szkoleniowców i myślę, że to jest możliwe. Cieszę się, że warunkiem podstawowym jest to, że Horngacher będzie właściwie cały czas na miejscu. Nasze złe doświadczenia z pracy z Aleksandrem Stoecklem na stanowisku dyrektora sportowego pracującego zdalnie sporo nas nauczyły. I to nie może się powtórzyć. Jestem zwolennikiem tego, że jeśli mamy płacić duże pieniądze, to musi być tutaj, z nami.

Maciej Maciusiak ogłosił kadrę skoczków na nowy sezon. W pierwszej reprezentacji znaleźli się: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Maciej Kot.
Rozmawiałem na ten temat z trenerem. Moje pierwsze pytanie było, dlaczego nie budujemy kadry na cztery lata do następnych igrzysk w oparciu o młodych skoczków? Ale przekonał mnie, że to ma swój sens, trzech młodszych i trzech starszych. Zapewnił też, że na zawody Pucharu Świata jeździć będą najlepsi, czyli także wyróżniający się w kadrze B.©℗

Jankesi podbili stolicę. Polacy bez szału

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SZACHY. **Amerykanin Hans Niemann wygrał w Warszawie turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland" w szachach szybkich i błyskawicznych (pula nagród: 200 000 dolarów).**

Arcymistrz z San Francisco wyprzedził swoich rodaków – Fabiano Caruanę i Wesleya So.

Jan-Krzysztof Duda został sklasyfikowany – ex aequo z dwoma innymi zawodnikami – na 7. miejscu, a Radosław Wojtas na ostatnim, 10.

Turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland" w szachach szybkich i błyskawicznych zaliczany jest do lukratywnego cyklu „Grand Chess Tour" z pulą nagród 2 000 000 dolarów. W imprezie grało dziesięciu zawodników, w tym dwóch wspomnianych Polaków.

W ciągu pięciu dni każdy z zawodników rozegrał 27 partii: 9 szybkich i 18 błyskawicznych (za zwycięstwo punkt, za remis pół punktu).

Po czterech dniach rywalizacji, Jan-Krzysztof Duda zajmował 6. miejsce. Jednak ostatniego dnia, arcymistrz z Wieliczki zanotował dwa remisy i aż cztery porażki.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK
Jan-Krzysztof Duda gra w szachy od 5. roku życia. Tytuł arcymistrza otrzymał mając zaledwie 15 lat i 21 dni!

Ostatecznie Duda zgromadził 16,5 punktu (9 w szybkich + 7,5 w błyskawicznych), dzieląc 7. miejsce z Uzbekiem Jawohirem Sindarowem i Maxime Vachier-Lagravem z Francji.

Tuż przed nimi uplasował się aktualny mistrz świata w odmianie klasycznej, 19-letni Hindus Gukesh Dommaraju, który uzbierał 17 punktów.

W ramach całego cyklu „Grand Chess Tour" odbędą się jeszcze turnieje w Bukareszcie (14-23 maja, szachy klasyczne), Zagrzebiu (1-5 lipiec, szachy rapid & blitz) i St. Louis (2-6 sierpnia, szachy rapid & blitz) oraz „Sinquefield Cup", również w St. Louis (10-20 sierpnia, szachy klasyczne).

Wielki finał zaplanowano także w „Saint Louis Chess Club" w Saint Louis w stanie Missouri, (22-27 sierpnia).

Kasa wypłaca:
1. miejsce = 50 000 dolarów
2. miejsce = 40 000 dolarów
3. miejsce = 30 000 dolarów
4. miejsce = 20 000 dolarów
5. miejsce = 15 000 dolarów
6. miejsce = 11 000 dolarów
7. miejsce = 10 000 dolarów
8. miejsce = 9000 dolarów
9. miejsce = 8000 dolarów
10. miejsce = 7000 dolarów
©℗

Jesteśmy winni, mamy czego żałować

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

HOKEJ. **Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie nie zagra w elicie. W mistrzostwach świata dywizji 1A Biało-Czerwoni przed ostatnią serią spotkań mieli wszystko w swoich rękach, ale przegrali z Litwą.**

Na zakończenie mistrzostw świata dywizji 1A Biało-Czerwoni przegrali po dogrywce z Litwą i zajęli w turnieju dopiero czwarte miejsce. Dzięki tej wygranej Litwini utrzymali się w Dywizji 1A, a zdegradowana została Japonia. Do grona najlepszych awansowały Kazachstan i Ukraina.

Sosnowiec nie okazał się szczęśliwy dla naszej kadry. Podopieczni trenera Pekki Tirkkonena pokonali w tym turnieju tylko Ukrainę 3:2 i Japonię 4:2. Z Litwą przegraliśmy po dogrywce 1:2, z Francją po karnych 2:3, a z Kazachstanem w regulaminowym czasie 2:3.

Spotkanie z Litwinami oraz MŚ rozgrywane na własnym terenie podsumował kapitan naszej kadry Kamil Górny.

Co Pan czuje po spotkaniu z Litwą, w którym sami wypuściliśmy z rąk szansę awansu do światowej elity?
Nie spodziewaliśmy się takiego wieczoru. Trochę źle weszliśmy w mecz. Nie wiem, czy w pierwszej tercji byliśmy sparaliżowani wagą tego meczu, bo nie tak to miało wyglądać. Spodziewaliśmy się trochę innego spotkania. Wiedzieliśmy, że Litwini „zamurują" bramkę i będą robili wszystko, żeby ciężko się było pod nią dostać. Sami jesteśmy jednak winni tego, co się wydarzyło w tym pojedynku.

Jesteście doświadczonymi zawodnikami, bo średnia wieku kadry jest dość wysoka, ale chyba mentalnie nie wytrzymaliście tego meczu.
Może i mentalnie. Na pewno zawiodła skuteczność, bo momentów dobrej gry mieliśmy bardzo dużo. Oddaliśmy więcej strzałów na bramkę, sytuacji też stworzyliśmy więcej, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Bramkarz Litwinów bronił bardzo dobrze i nie znaleźliśmy sposobu, żeby go pokonać. Jedyną bramkę też strzeliliśmy nie po jakiejś składnej akcji, ale wrzutce do tercji. Krążek gdzieś się odbił, nastąpiło podanie i prosty gol. Za dużo chyba kombinowaliśmy w tym meczu.

Mistrzostwa świata ułożyły się dla nas korzystnie...
Każdy z nas wiedział, o co gramy. Miał to być nasz wieczór. Każdy był tego świadomy, każdy miał w głowie jeden cel. Możemy teraz tego żałować i za rok znów musimy się bić o awans.

Jakby Pan podsumował cały turniej w Sosnowcu?
Myślę, że możemy być zadowoleni z naszej dobrej gry w defensywie. Ze spadkowiczami z elity – Francją i Kazachstanem – pokazaliśmy się w tym elemencie z dobrej strony. Obrona jest naprawdę mocną stroną reprezentacji Polski.©℗

HOKEJOWE MŚ DYWIZJI 1A
Wyniki ostatniej serii: Polska – Litwa 1:2 po dogrywce (0:1, 1:0, 0:0, dogr. 0:1); Kazachstan – Francja 2:1 po karnych (0:0, 0:0, 1:1, dogr. 0:0), karne 3:2; Ukraina – Japonia 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

1. Kazachstan	5	13	20-8
2. Ukraina	5	10	14-12
3. Francja	5	8	12-11
4. POLSKA	5	8	12-12
5. Litwa	5	4	7-12
6. Japonia	5	2	9-19

eprasa.pl bed7baa9de

Aż 2288 CV na jedno stanowisko

Patrycja Zemła
patrycja.zemla@polskapress.pl

Na ogłoszenie o pracę dla specjalisty/specjalistki ds. mailowej obsługi klienta wpłynęło 2288 aplikacji. Młodszy specjalista/specjalistka ds. analiz biznesowych zebrał 1317 CV, office coordinator/ka – 857, recepcjonista/recepcjonistka – 853, a młodszy kontroler/młodsza kontrolerka finansowy/a – 848.

FOT. 123RF

Najwięcej kandydatów przyciągają stanowiska z prefiksem „młodszy", „junior" i „asystent"

Agencja rekrutacyjna Devire przeanalizowała ponad 1180 procesów rekrutacyjnych przeprowadzonych w Polsce w ostatnich miesiącach i wyłoniła najbardziej oblegane stanowiska. Rynek jest nasycony kandydatami z mniejszym doświadczeniem, którzy szukają wejścia do danej branży.

Wśród najbardziej obleganych rekrutacji ostatnich miesięcy dominują role o profilu juniorskim lub okołojuniorskim: młodszy specjalista/młodsza specjalistka ds. szkoleń przyciągnął/przyciągnęła 790 aplikacji, junior HR manager/ka – 662, a specjalista/specjalistka ds. obsługi klienta – 583. Wysoko plasują się też pozycje administracyjne i recepcyjne: asystent/asystentka działu administracji zebrał 454 CV, a rola asystentki/asystenta biura z funkcją recepcjonisty – 359.

Szczególnie widoczny jest efekt stanowisk z prefiksem „młodszy", „junior" i „asystent". Generują one duże zainteresowanie w stosunku do liczby dostępnych miejsc, a tych jest coraz mniej. Według danych Rocket Jobs i JustJoin.it, stanowiska dla specjalistów z doświadczeniem zajmowały w 2025 roku 60,7 proc. wszystkich ogłoszeń na rynku pracy biurowej, podczas gdy juniorzy mogli liczyć jedynie na 19,6 proc. ofert. Popyt na pracowników gotowych do działania od pierwszego dnia, bez długiego okresu wdrażania do zadań rośnie, a kandydaci bez doświadczenia wpadają w pułapkę: aplikują masowo na nieliczne dostępne role, konkurując jednocześnie ze sobą nawzajem i z osobami, które straciły pracę na wyższych stanowiskach.

AI zmienia pierwszy etap kariery

Sztuczna inteligencja coraz skuteczniej przejmuje zadania, które tradycyjnie były domeną juniorów: sortowanie i odpowiadanie na maile, podstawowa analiza danych, przygotowywanie raportów, obsługa prostych zapytań klientów. Te czynności były przez lata naturalną szkołą dla osób stawiających pierwsze kroki w karierze. Firmy przestają szukać juniorów do wykonywania podstawowych zadań i zastanawiają się, jak wyskalować się na tym poziomie dzięki sztucznej inteligencji.

Z jednej strony kurczy się liczba stanowisk juniorskich. Z drugiej strony rosną wymagania wobec tych, którzy zostają. Pracodawcy oczekują od juniorów już nie tylko podstaw, lecz również znajomości narzędzi AI, skrupulatnego śledzenia trendów, gotowego portfolio i zdolności do szybkiego działania. Kandydat bez doświadczenia wpada w paradoks: aby dostać pracę na poziomie juniora, musi już mieć spore doświadczenie.

– Mamy dziś do czynienia z dużą nadpodażą kandydatów na stanowiska o niskim progu wejścia. To efekt kilku zjawisk jednocześnie m.in. rosnącej liczby absolwentów kierunków biznesowych i humanistycznych oraz zmian organizacyjnych w firmach, które ograniczają liczbę ról juniorskich. W efekcie wiele osób konkuruje o bardzo ograniczoną pulę stanowisk, często aplikując równolegle na dziesiątki ofert – mówi Adam Ajtner, ekspert Devire.

Po drugiej stronie rynku

Podczas, gdy kandydaci do ról obsługowych i biurowych liczą się w setkach, po drugiej stronie rynku pracodawcy mierzą się z zupełnie innym problemem. Na stanowiska takie, jak embedded development engineer, programista hurtowni danych SAP BW, maintenance technician, senior PHP developer czy SAP authorization consultant wpłynęła zaledwie jedna aplikacja.

Aż 59 proc. polskich firm deklaruje trudności w rekrutacji, szczególnie w obszarze umiejętności technicznych i inżynieryjnych. Specjaliści IT i inżynierowie (szczególnie na poziomie mid i senior) żyją w innej rzeczywistości rekrutacyjnej niż reszta rynku: nie szukają pracy, to praca szuka ich. Ci, którzy aktywnie nie aplikują nigdzie, są regularnie zapraszani do rozmów przez headhunterów, a czas ich bezrobocia między zmianami pracodawcy często mierzy się w tygodniach, nie miesiącach.

Sztuczna inteligencja coraz skuteczniej przejmuje zadania, które tradycyjnie były domeną juniorów

– Z perspektywy firm największym wyzwaniem nie jest dziś liczba aplikacji, ale ich dopasowanie do roli. W wielu procesach widzimy setki CV od osób, które chcą wejść do branży, ale nie spełniają podstawowych wymagań stanowiska. Jednocześnie w rekrutacjach na specjalistyczne role techniczne liczba kandydatów pozostaje ograniczona. To powoduje, że organizacje funkcjonują dziś na rynku dwóch prędkości: z jednej strony selekcjonują nadmiar aplikacji, z drugiej aktywnie poszukują talentów, których często brakuje – mówi Adam Ajtner.

AUTOREKLAMA
Polecamy →
strefa BIZNESU.pl
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

eprasa.pl bed7baa9de

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu przez
Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

REKLAMA 0011504916

Stacja demontażu pojazdów
ZŁOMUJGRATA.PL®
KASACJA POJAZDÓW
64-100 Lasocice k. Leszna
ul. Wschodnia 36A (przy S5)
500 545 500

REKLAMA 0011520009

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz:

- w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowych do wydzierżawienia na czas nieoznaczony (Zarządzenie nr 56/2026 z dnia 5 maja 2026 roku)

Wykaz wywieszony jest na tablicy ogłoszeń od dnia 6 maja 2026 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl

REKLAMA 0011516434

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl bed7baa9de

To był ogromny stres dla całej rodziny. Czuliśmy wagę tej sytuacji

Patrycja Markowska dla Plejady o swoim synu Filipie, który właśnie podszedł do matury

Z ŻYCIA GWIAZD

Filip Chajzer został czule przytulony
Celebryta w minionym tygodniu promował swą najnowszą książkę. Podczas wydarzenia towarzyszyła mu nowa ukochana, z którą prezenter Polsatu związany jest od niedawna. – W trakcie całego spotkania partnerka pozostawała raczej z boku. Po części oficjalnej podeszła do Filipa i czule go przytuliła – mówi informator serwisu.

Sonia Bohosiewicz i jej problemy z biustem
Aktorka postanowiła uzupełnić swoją letnią garderobę i zamówiła nowy kostium kąpielowy. Zakup okazał się jednak nietrafiony. Po przymiarce aktorka lekko się załamała i stwierdziła, że model jest zdecydowanie zbyt wycięty. „Bokami wychodzi mi biust. Nie, nie, nie" – napisała na Instagramie.

Sylwia Bomba ma uwielbianą córkę
Celebrytka przyznała, że obawia się o bezpieczeństwo 8-letniej córki, która ma pokaźne grono fanów. – Jest bardzo mądrą, dojrzałą jak na swój wiek dziewczynką. W szkole również tak jest postrzegana, że jest bardzo dojrzała, empatyczna, pomaga słabszym. Natomiast boję się, że mi ją porwą, bo moja Tosia jest uwielbiana przez wszystkich i nieraz bywa tak, że jesteśmy na przykład w sklepie, podchodzi do niej pani i mówi: „Tosia, ja cię kocham, uwielbiam" – powiedziała w programie „Party u Simony".

W TELEWIZJI

Ośmiorniczka
TVP Kultura, 20:00
W londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's ma być wystawiony na sprzedaż klejnot pochodzący z carskiej kolekcji. Na jego kupnie najbardziej zależy Kamalowi, który prowadzi interesy z radzieckim generałem. Do akcji oczywiście wkracza niezawodny James Bond (Roger Moore).

Teatr Telewizji: Wesele
TVP 1, 20:30
Stanisław Wyspiański przedstawił w dramacie tematy gorzkie, trudne, a także to, co było wzniosłe w polskiej historii. Wawrzyniec Kostrzewski realizuje spektakl, opierając się na umowności i symbolach. Tematy z „Wesela" nie straciły na ważności, mimo upływu lat.

Bad Boys: Ride or Die
Polsat, 20:35
Zmarły kapitan Howard zostaje oskarżony o współpracę z kartelami narkotykowymi. Mike i Marcus muszą oczyścić jego imię, ale sami zostają wrobieni w spisek i muszą walczyć z korupcją na szczytach władzy.

Kosmiczny grzech
Stopklatka, 23:45
Jest rok 2524. Z odległej planety nadchodzą wieści o pierwszym kontakcie z obcą cywilizacją. Wojsko podejmuje natychmiastowe działania, aby zapobiec międzygwiezdnej wojnie. Los ludzkości spoczywa w rękach 7 śmiałków.

KRZYŻÓWKA NR 70

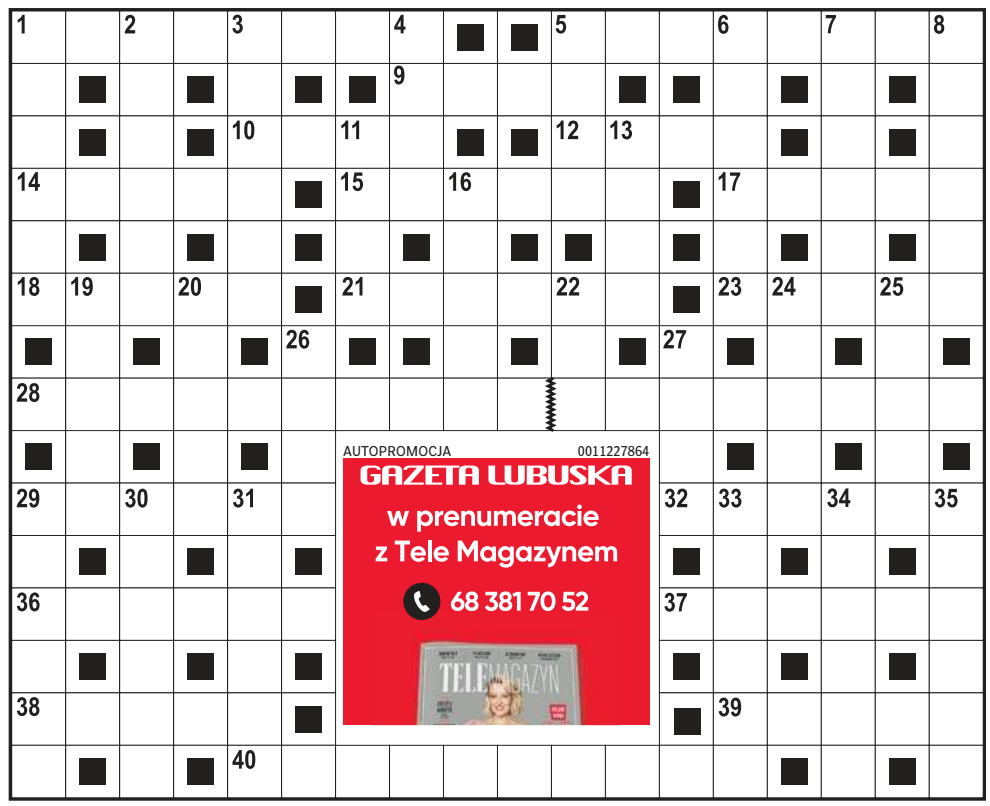

Poziomo:
1) uroczyste otwarcie wystawy obrazów,
5) amerykański film historyczny z rolą Toma Cruise'a,
9) część końskiego rzędu,
10) daszek nad paleniskiem,
12) sposób załatwiania określonych spraw,
14) słowo honoru Andrzeja Kmicica,
15) chodaki wykonane z drewna,
17) drzewo lub krzew z brzozowatych,
18) roślinny symbol zdrowia,
21) zastój w gospodarce, stagnacja,
23) prosta zawsze najlepsza,
28) domena Aleksandry Mirosław,
29) ryzyko nieobce bywalcowi kasyna,
32) między ustami a przełykiem,
36) część gałki ocznej otaczająca tęczówkę,
37) trawa w jadłospisie pandy,
38) Krzysztof, prezenter telewizji Polsat,
39) owad żyjący w pobliżu wód,
40) trasa szybkiego ruchu.

Pionowo:
1) Nosferatu lub Drakula,
2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel",
3) legendarna ukochana Tristana,
4) dawna kopalnia soli,
5) James, wynalazca maszyny parowej,
6) krasnal domowy w mitologii germańskiej,
7) polski serial komediowy,
8) łuk wsparty na filarach,
11) herbaciany stan w Indiach,
13) cecha muzyki marszowej,
16) warzywo w barszczu ukraińskiego,
19) w zimowym krajobrazie,
20) zakładka na spódnicy,
22) ptak drapieżny, orzeł przedni,
24) doskonały mówca, orator,
25) imię z bajki Aleksandra Fredry,
26) anglosaska jednostka długości,
27) wzywa do walki w ringu,
29) „…, czyli tam i z powrotem" z powieści Tolkiena,
30) pojedyncze lub złożone,
31) azjatycki środek transportu,
33) potoczna nazwa grochodrzewu,
34) dyskusja na sali sejmowej,
35) rozległy teren, rejon.

ROZWIĄZANIE NR 69

K	■	J	■	G	R	O	S	■	■	P	A	K	T	■	M	■	W
O	B	A	M	A	■	S	Z	A	F	I	R	■	A	T	E	N	Y
R	■	C	■	R	E	A	L	■	■	O	P	Ó	R	■	T	■	Ł
Z	A	K	O	S	■	K	A	S	Z	T	A	■	P	R	O	S	O
E	■	I	■	O	L	A	F	■	■	R	D	Z	A	■	D	■	G
C	Z	E	S	N	E	■	R	O	C	K	■	A	N	T	Y	K	I
■	M	■	P	■	Ś	■	O	■	■	Ó	■	R	■	Y	■	O	■
T	Y	G	O	D	N	I	K	P	O	W	S	Z	E	C	H	N	Y
■	S	■	R	■	I							U	■	H	■	Y	■
M	Ł	O	T	E	K							T	R	Y	T	O	N
O	■	B	■	M	■							■	O	■	R	■	I
S	E	R	W	I	S							A	L	I	A	N	S
Z	■	O	■	R	■							■	E	■	P	■	S
C	Y	N	I	A	■							■	T	R	E	M	A
Z	■	A	■	T	R	A	G	I	F	A	R	S	A	■	Z	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że w towarzystwie zabłyśniesz pomysłem, a wieczór przyniesie spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Uważaj na wydatki i słowa. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że bliska osoba będzie potrzebować więcej uwagi i cierpliwości.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość, która może zmienić plany na najbliższe dni.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie oraz unikać niepotrzebnych sporów.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia i pewność siebie będą przyciągać ludzi. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry dzień na nowe wyzwania i relacje.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne obowiązki mogą zmęczyć, lecz horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz satysfakcję i wewnętrzny spokój.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że przed Tobą dobry moment na szczerą rozmowę i wspólne planowanie przyszłości.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie ignorować znaków oraz zaufać swoim przeczuciom.
Waga (23.09 - 22.10)
Możliwa niespodziewana okazja na zyski. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować otwarty umysł i działać odważnie.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie na celach przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i dobrym wiadomościom.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci humor.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień pełen refleksji i spokojnych chwil. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o zdrowie i nie odkładać ważnych decyzji.

GAZETA LUBUSKA
www.gazetalubuska.pl
Redaktor naczelna **Maja Majewska**, Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**, Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**, Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**
Redakcja al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra
skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 600, 68 32 48 805 fax 68 32 48 872, redakcja@gazetalubuska.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
eprasa.pl bed7baa9de